

KOMUNIZM

Richard Pipes

Z angielskiego przełożył
Jerzy Jan Górski


Świat Książki

Tym, co dodaje nam odwagi i budzi nadzieje, kiedy mówimy o sowieckim systemie, jest nade wszystko jego całkowita porażka... Gdyby osiągnął sukces, wiedziałbym już, że dla człowieczego zastraszenia i zniewolenia nie ma żadnych granic.

Malcolm Muggeridge¹

Spis treści

Przedmowa	9
Rozdział 1. Komunistyczna teoria i program	13
Historyczni przodkowie – 13; Marks i Engels – 19; Niespełnione oczekiwania marksistów – 27; Druga Międzynarodówka i jej upadek – 30	
Rozdział 2. Leninizm	34
Rosyjska tradycja rewolucyjna – 34; Lenin – 40; 1917 – 46; Leninowska dyktatura – 52; Klęska komunizmu wojennego – 55; Eksportując rewolucję – 63	
Rozdział 3. Stalin i później	67
Stalin obejmuje władzę – 67; Industrializacja i kolektywizacja – 70; Wielki Terror – 75; Kult jednostki – 84; Stalin wykorzystuje rosyjski nacjonalizm – 86; Stalin naturalnym następcą Lenina – 88; Druga wojna światowa – 89; Chruszczow – 93; Rozkład i upadek 98	
Rozdział 4. Reakcja Zachodu	105
Rządy bolszewików – 105; Komintern – 108; Zachodni komuniści i sympatycy komunizmu – 112; Komunizm i nazizm – 119;	

Dwoistość polityki zagranicznej Stalina – 123; Zimna wojna – 125;
Komunizm na Zachodzie po drugiej wojnie światowej – 127

Rozdział 5. Trzeci Świat	131
Cechy wspólne – 131; Komintern popiera sojusze z nacjonalistami – 133; Kuomintang – 135; Mao i maoizm – 137; Poststalinowska polityka ZSRS w Trzecim Świecie – 142; Wielki skok i „rewolucja kulturalna” w Chińskiej Republice Ludowej – 144; Kambodża Pol Pota – 148; Chile pod rządami Allende – 152; Kuba pod rządami Castro – 155; Etiopia pod rządami Mengistu – 159; Terroryzm – 161; Wnioski – 162	
Rozdział 6. Patrząc wstecz	163
Sprzeczności tkwiące w istocie komunizmu przyczyną jego powtarzających się niepowodzeń – 163; Rola ideologii – 173; Koszty komunizmu 176	
Przypisy	179
Propozycje dalszych lektur	183
Indeks	189

Rozdział 1

KOMUNISTYCZNA TEORIA I PROGRAM

Idea społeczeństwa bezklasowego, egalitarnego, po raz pierwszy pojawiła się w starożytnej Grecji. Tak się złożyło, że starożytna Grecja była pierwszym krajem, gdzie doceniono znaczenie prywatnej własności ziemi i ziemię traktowano jako towar. Dlatego była także pierwszym krajem, który podjął problem nierówności społecznych, wynikających z własności. Hezjod, współczesny Homerowi (VII wiek przed Chrystusem), w poemacie *Prace i dni* wychwalał mityczny Złoty Wiek, kiedy ludzie w swym postępowaniu nie kierowali się haniebną żądzą korzyści, kiedy każdy korzystał z obfitości dóbr, a ludzkość cieszyła się trwałym pokojem. Motyw Złotego Wieku odżył w utworach rzymskich poetów Wergiliusza i Owidiusza; Owidiusz opiewał czas, kiedy świat nie znał granicznych posterunków i ogrodzeń.

Ideał równości znalazł po raz pierwszy wyraz w pracach Platona. W *Rzeczpospolitej* Platon, przemawiając do nas ustami Sokratesa, dostrzega korzenie niezgody i wojen w ludzkim bogactwie:

Różnice majątkowe dają zwykle początek niezgodzie na to samo znaczenie i użycie słów „mój” i „nie mój”, „jego” i „nie jego”. (...) Czy nawet w najbardziej praworządnym państwie większość osób, używając słów „mój” i „nie mój”, mówi o tych samych rzeczach, to samo ma na myśli?

W *Prawach* Platon zakładał istnienie społeczeństwa, w którym wszyscy nie tylko wspólnie korzystają z wszelkich doczesnych dóbr, lecz mają również równe i wzajemne prawa do swoich żon i dzieci; społeczeństwo, w którym:

nie ma miejsca na prywatne i osobiste rzeczy; nawet te, które z natury swej są osobiste, jak oczy, uszy i ręce, staną się wspólne i w przedziwny sposób będą widzieć, słyszeć i działać wspólnie, a wszyscy mężczyźni z tych samych powodów wspólnie wyrażać będą pochwały i dzielić poczucie winy oraz doznawać radości i smutku.

Arystoteles, uczeń Platona, wątpił, czy taka komunistyczna utopia zapewni pokój społeczny, ponieważ ludzie, będący współwłaścicielami wspólnych rzeczy, są bardziej skłonni do waśni, niż ci, którzy mają je na własność. Poza tym twierdził, że źródła społecznej niezgody nie stanowi własność prywatna, ale przemożne pragnienie, aby ją mieć: to nie posiadanie dóbr materialnych, lecz dążenie ludzkiej natury do ich posiadania jest źródłem konfliktów.

Istnieje szeroko rozpowszechniane fałszywe przekonanie, że socjalizm i komunizm to niemalże współczesna wersja chrześcijaństwa. Według dziewiętnastowiecznego filozofa rosyjskiego, Władimira Sołowjowa, różnica polega na tym, że Jezus wzywał swoich wyznawców, by pozbyli się własnego majątku, natomiast socjaliści i komuniści chcą odebrać innym ich majątki. Co więcej, Jezus nigdy nie należał, aby człowiek żył w ubóstwie. On jedynie mówił, że ubóstwo ułatwia człowiekowi wejście na drogę zbawienia. Zwykle błędnie przytacza się znane słowa świętego Pawła – nie powiedział on, że korzenie zła tkwią w pieniądzu, lecz w ubóstwianiu pieniędzy, czyli w chciwości. Święty Augustyn zapytał retorycznie: „Czyż złoto nie jest dobrem? – i odpowiedział: – Samo w sobie jest nim. Lecz złoto zostało wykorzystane przez zło, dobro używa złota dla dobra”.

Ojcowie Kościoła, a później teologowie, przyjęli bardziej pragmatyczną postawę wobec instytucji własności. Według świętego Augustyna świat bez własności był możliwy tylko w raju – w tym wymarzonej przez człowieka Złotym Wieku, utraconym przez ludzkość z powodu grzechu pierworodnego. Mimo niedoskonałości ludzkiej natury, własność może być czymś dobrym, jeżeli jest mądrze użyta, jeżeli służy dobroczynnym celom. Kościół katolicki nie tylko nie popiera biedy, lecz karze tych, którzy ją propagują. Założyciele wyznań protestanckich, szczególnie Kalwin, dostrzegali w bogactwie dobrą siłę sprawczą i znak bożej łaski.

Europejska świadomość nigdy jednak nie wyzbyła się marzeń o Złotym Wieku. Pierwsi żeglarze i odkrywcy podejmowali ryzyko niebezpiecznych podróży powodowani nie tylko dążeniem do odkrycia Eldorado i mitycznych miejsc pełnych złota, lecz także pragnieniem znalezienia ziemskich rajów, o których krążyły legendy w całej średniowiecznej Europie. Kiedy po raz pierwszy wylądowali u wybrzeży Ameryki i zobaczyli nagich Indian, byli przekonani, że znaleźli się na jednej z tych rajskich wysp: „Czyż brak poczucia wstydu z powodu nagości nie był najlepszym dowodem życia w raju przed upadkiem pierwszych rodziców?”. Jeżeli napotkani tubylcy rzeczywiście żyli w raju, z całą pewnością pojęcia nie mieli o własności. Kolumb po powrocie napisał, że napotkani przez niego tubylcy byli prostoduszni i szczerzy, nigdy nie odmawiali niczego, co posiadali, jeżeli ich o to poproszono; wręcz przeciwnie, cokolwiek mieli, chcieli się tym dzielić z innymi. Kolumb nie był pewien, czy mieli oni świadomość istnienia własności prywatnej, lecz zapisał w dzienniku: „Ale tym, co mieli, szczególnie żywnością, dzielili się z wszystkimi”.

Te pierwsze naiwne wrażenia ustąpiły miejsca bardziej realistycznej ocenie postępowania i zachowywania się amerykańskich Indian. Lecz przedtem stały się tematem utopijnych powieści i od tego czasu na trwałe zadomowiły się w zachodniej myśli politycznej.

Niektórzy uczeni sądzą, że klasyczne dzieło Thomasa More'a *Utopia*, opublikowane w 1516 roku (wizja społeczeństwa zorganizowanego na fikcyjnej wyspie Utopii), zostało zainspirowane opisami podróży Kolumba i innych odkrywców. Nie było to jednak wcale miejsce wielkiej szczęśliwości, jak na to wskazuje znaczenie przymiotnika utopijny. Utopia oznaczała życie ludzi w surowych warunkach, poddanych reżimowi. Wszyscy mieszkańcy wyspy Utopii nosili identyczne ubrania, mieszkali w identycznych domach, bez zezwolenia nie mogli podróżować, a za prywatne dyskusje o sprawach publicznych groziła im kara śmierci. Zlikwidowano pieniądze, a złota i srebra używano do wyrabiania nocników. We wszystkich kolejnych pomysłach dotyczących budowy społeczeństwa utopijnego, podobnie zresztą jak u Thomasa More'a, nie ma prywatnej własności, jest natomiast powszechny przymus stosowany przez społeczeństwo wobec jednostki. Utopia zarówno w teorii, jak i praktyce, oznacza podporządkowanie jednostki społeczeństwu. Jednostka, mimo że nie chce, musi robić to, czego wymaga od niej władza.

Należy jednak z całą stanowczością stwierdzić, że idea pozbawionego prywatnej własności społeczeństwa jest mitem – jest owocem bardziej pragnień niż rezultatem wspomnień o czymś, co rzekomo było; historycy, archeolodzy i antropolodzy zgodnie stwierdzają, że nigdy w historii ludzkości nie było takiego miejsca na świecie i takiej społeczności, gdzie wszystkie składniki produkcji stanowiłyby wspólną własność. Wszystkie żyjące istoty, od najbardziej prymitywnych do najbardziej rozwiniętych, aby przetrwać, muszą zapewnić sobie żywność, dlatego muszą zadbać o posiadanie własnego terytorium. Przez wieki całe, zanim ludzie przyjęli osiadły tryb życia i zajęli się rolnictwem, w czasie kiedy utrzymywali się z łowiectwa i zbieractwa, grupy pokrewne uzurpowały sobie wyłączność na obszarze przez siebie zamieszkanym, wyrzucając i zabijając intruzów.

Poczucie prawa do własności zaczynało odgrywać coraz większą rolę w stosunkach międzyludzkich po przejściu do rolnictwa,

przed około dziesięcioma tysiącami lat, ponieważ uprawianie ziemi było niezwykle mozolne, a owoce pracy na roli kazały na siebie długo czekać.

Przed pięcioma tysiącami lat, już w najstarszych cywilizacjach – w Egipcie faraonów oraz w Mezopotamii – ziemię uprawne były własnością pałaców i świątyń. Starożytny Izrael jest pierwszym państwem, gdzie znajdujemy niekwestionowane dowody istnienia prywatnych posiadłości ziemskich. Bóg w hebrajskiej Biblii rzuca klątwę na każdego, kto ośmiela się naruszyć kamienie graniczne („Przeklęty kto przesuwa miedzę swego bliźniego” – Księga Powtórzonego Prawa, 27;17). Księgi biblijne mówią o rodzinach i osobach, będących właścicielami ziem i pastwisk. Lecz prawo do własności ziemskiej w starożytnym Izraelu obwarowane było wieloma restrykcjami religijnymi i patriarchalnymi, wynikającymi z powiązań rodzinnych. Także w starożytnej Grecji od najdawniejszych czasów ziemię uprawne były w prywatnym posiadaniu. Innymi słowy, nie ma żadnych dowodów, że w jakimkolwiek okresie historii istniały społeczeństwa, „które nie znałyby posterunków granicznych, straży lub barier”, a także ignorowałyby zasadę „to moje”, „a to twoje”.

Krytycznym przyczynkiem do oceny socjalistycznej i komunistycznej teorii była koncepcja ludzkiej natury, sformułowana przez myślicieli epoki Oświecenia. Na Zachodzie tradycyjnie wierzono, że człowiek składa się z ciała i duszy danych od Stwórcy, oraz że od urodzenia człowieka idee i wartości mają swoje miejsce w jego duszy. Był to pogląd konserwatywny, zakładający niezmiennność ludzkiej natury: natura ludzka będzie zawsze taka, jaką jest. Innymi słowy, jeżeli człowiek jest z natury pazerny, taki już pozostanie do końca swego życia.

To przesłanie jako pierwszy zakwestionował angielski filozof John Locke, który w 1690 roku, w pracy pod tytułem *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, podał w wątpliwość istnienie „wrodzonych

idei” w umyśle człowieka. Według niego, kiedy człowiek się rodzi, jego umysł jest niezapisaną tablicą: wszystkie jego myśli, idee, cała struktura wyznawanych wartości pochodzą z doświadczeń, z doznawanych wrażeń i przeżyć. Locke zakładał, że ludzką naturą można pokierować, że nie jest ona czymś niezmiennym, że ludzi można ukształtować – co filozofowie uważali za rzecz oczywistą – w taki sposób, aby ich wrodzona dobroć przeważała nad egoizmem. Osiemnastowieczny filozof francuski Claude-Adrien Helvétius utrzymywał, że odpowiednie nauczanie i ustawodawstwo nie tylko umożliwią, lecz zmuszą ludzi do życia cnotliwego. Liberalizm, socjalizm i komunizm, które dla osiągnięcia wyznaczonych sobie celów opierają się w różnym stopniu na indoktrynacji, manipulacji i przymusie, są spadkiem po tej budzącej tyle wątpliwości teorii psychologicznej.

W pewnym sensie państwo komunistyczne w Rosji, utworzone przez Lenina w listopadzie 1917 roku, było wielkim ambitnym eksperymentem w dziedzinie publicznego wychowania, eksperymentem opartym na teorii Helvétiusa, którego celem było stworzenie całkowicie nowego typu człowieka, pozbawionego nie tylko prawa głosu, ale także dociekliwości i pragnień.

To właśnie francuscy radykalni myśliciele w XVIII wieku popierali komunistyczne idee i wzywali do całkowitego zniesienia wszelkiej własności prywatnej, wyrażając przekonanie, że to właśnie ona jest przyczyną wszelkiego ludzkiego nieszczęścia. Etienne-Gabriel Morelly, autor opublikowanego w 1755 roku traktatu *Kodeks natury, czyli prawdziwy duch jej praw*, napisał:

Jedyną skazą, jaką zauważyłem we wszechświecie, jest chciwość; wszystkie pozostałe, jakkolwiek je nazwiemy, są jedynie jej pochodnymi. Analizujemy próżność, nikczemność, zarozumiałstwo, dumę, oszustwo, hipokryzję; większość naszych finezyjnych cnót, wszystko to sprowadza się do pozornie niewinnej, lecz w gruncie rzeczy bardzo groźnej przywary – żądzy posiadania.

Taka właśnie ekonomicznie zdeterminowana struktura psychologiczna człowieka leży u podstaw każdej doktryny socjalistycznej bądź komunistycznej.



Z początkiem XIX wieku pragnienie zrealizowania idei równości czasami prowadziło do społecznych zamieszek, lecz do urzeczywistnienia jej brakowało teorii i strategii. Dlatego w siedemnastowiecznej Anglii Gerrard Winstanley, inicjator i przywódca radykalnego ruchu diggerów, nakłonił swoich zwolenników do zajęcia leżących odłogiem ziem i ich uprawy. Sformułował swego rodzaju doktrynę komunistyczną, która potępiała handel ziemią i jej płodami. Półtora wieku później francuski radykał François-Noël Babeuf założył organizację Sprzysiężenie Równych, która wzywała do uspołecznienia wszelkiej własności. Jednakże żaden z nich nie stworzył doktryny, która byłaby zdolna wprowadzić w życie społeczną rewolucję, do której nawoływali. To samo dotyczy działających na początku XIX wieku działaczy rewolucyjnych, takich jak hrabia de Saint-Simon i Charles Fourier, którzy całą nadzieję wiązali z możliwością przekonania bogatych, aby podzielili się swoim bogactwem z innymi.

Od czasu do czasu pojawiały się na Zachodzie dobrowolne zrzeszenia komunistyczne. Jednym z nich była Virginia Company w Jamestown (założona w 1607 roku), innym – osada New Harmony w stanie Indiana, którą założył filantrop i socjalista utopijny Robert Owen. Tego rodzaju próby tworzenia zrzeszeń komunistycznych kończyły się wcześniej lub później niepowodzeniem lub bankructwem, głównie z powodu postawy i zachowania tych członków wspólnoty, którzy nie chcieli pracować, lecz jedynie korzystać z owoców cudzej pracy.

Wkładem Karola Marksa i Fryderyka Engelsa w budowę ustroju socjalistycznego było sformułowanie teorii, która miała dowieść,

dlaczego utworzenie królestwa równości jest nie tylko pożądane, możliwe do urzeczywistnienia, lecz także nieuchronne. Aby nadać rozgłosu swoim twierdzeniom, odwołali się do nauk przyrodniczych, które w XIX wieku cieszyły się ogromnym poważaniem.

Marks i Engels sformułowali doktrynę naukowego socjalizmu, według której pozbawione własności egalitarystyczne społeczeństwo nie tylko powinno powstać, lecz – w rezultacie naturalnego rozwoju gospodarczego – powstać musi nieuchronnie. Zasadniczy wpływ na marksistowską koncepcję ewolucji społecznej miała teoria, sformułowana przez Karola Darwina w 1859 roku, w dziele *O pochodzeniu gatunków*. Darwin uznał powstawanie biologicznych gatunków jako proces naturalnej selekcji, umożliwiający przetrwanie w nieprzyjnym środowisku. Był to – jego zdaniem – proces dynamiczny, umożliwiający ewolucje organizmów według dających się określić praw, od niższych do wyższych form. Darwinowska teoria ewolucji została szybko przyjęta przez badaczy behawiorystów i dała początek szkole ewolucyjnej socjologii, według której historia ludzkości to rozwój odbywający się etapami, od niższych do wyższych form istnienia. Jak wielki był wpływ Darwinowskiej teorii ewolucji na prace Marksa i Engelsa, świadczy mowa Engelsa nad grobem Marksa, wygłoszona podczas uroczystości pogrzebowych, kiedy powiedział: „Tak jak Darwin odkrył prawa rozwoju żywych organizmów, tak Marks odkrył prawa rządzące ludzką historią”.

Wprowadzenie Darwinowskiej teorii ewolucji do socjalistycznej doktryny oznaczało zaakceptowanie zjawiska historycznej nieuchronności rozwoju. Według teorii naukowego socjalizmu ludzkie działania mogą opóźnić lub przyspieszyć rewolucję społeczną, lecz nie mogą zmienić jej kierunku, który zależy od czynników obiektywnych. Dlatego z powodów, o których będziemy dalej mówić, kapitalizm w określonym czasie musi nieuchronnie ustąpić miejsca socjalizmowi.

Emocjonalny wpływ tego rodzaju przekonań niewiele różni się od wiary w wolę Opatrzności i działa inspirująco na tych ludzi, któ-

rzy żywią niezachwiane przekonanie – niezależnie od wszelkich porażek – o pewnym, ostatecznym zwycięstwie niezłomnej wiary. Socjalistyczna teoria determinizmu historycznego oddziaływała szczególnie na wyobraźnię intelektualistów; zawierała bowiem obietnicę zastąpienia żywiołowych i chaotycznych warunków życia człowieka racjonalnym porządkiem, który będą tłumaczyć i którego będą nauczać. Marks ujął to, dość chętnie, w następujący sposób: „Dotychczas filozofowie jedynie objaśniali świat: teraz jednakże chodzi o to, aby go zmienić”. A kto jest bardziej predestynowany, aby w sposób inteligentny zmienić świat, jak nie intelektualiści?

Przy wszystkich formalnych zapewnieniach poszanowania naukowych metod badawczych, marksiści pogwałcili podstawową zasadę naukowej otwartości, prowadzenia badań wolnych od uprzedzeń i gotowości skorygowania teorii na podstawie nowych dowodów i faktów. (Bertrand Russell nazwał bolszewizm latoroślą marksizmu, „religią”, i zwracał szczególną uwagę na „niezłomne poczucie pewności cechujące marksistów w sprawach budzących obiektywną wątpliwość”). Była to spetryfikowana doktryna odrzucająca wszelkie odmienne poglądy. Marks nie ukrywał swojej postawy wobec tych, którzy nie podzielali jego poglądów: twierdził, że krytyka nie jest skalpelem do skromnych zabiegów, lecz bronią w walce z wrogiem. Należy jej użyć przeciwko wrogowi, któremu nie ma potrzeby udowadniać, że się myli, lecz trzeba go zniszczyć. Marksizm był więc dogmatem udającym naukę.

Udrapowanie marksizmu w szaty naukowe to tylko jeden z czynników, mających na celu uatrakcyjnienie ruchu komunistycznego. Innym czynnikiem były zachodzące w tym czasie zmiany sytuacji społecznej. Przed rewolucją przemysłową podstawą światowej gospodarki było rolnictwo. Do tego czasu od osiemdziesięciu do dziewięćdziesięciu procent Europejczyków i Amerykanów żyło na wsi i z ziemi; ludzie bogaci czerpali swoje bogactwo z rolnictwa bądź z renty gruntowej. Oczywiście, od wieków istniał handel i manufaktury, lecz w światowej gospodarce odgrywały one marginesową rolę. Ziemia

stanowiła główne źródło bogactwa i dlatego wszystkie ruchy egalitarystyczne skupiały uwagę przede wszystkim na konieczności zniesienia prywatnej własności ziemi.

Pojawienie się dużych manufaktur przemysłowych zmieniło tę sytuację. Pieniądze z przemysłu i handlu stopniowo zastępowały dochody z renty gruntowej jako podstawowego źródła bogactwa. Przyczyniły się również do powstania nowej formy ubóstwa; w miarę bowiem, jak mechanizacja drastycznie obniżała koszty produkcji, tradycyjne małe manufaktury oraz działalność rzemieślnicza okazały się przestarzałe i wielu rzemieślników straciło pracę.

Uprzemysłowienie doprowadziło nie tylko do bardzo bolesnej w skutkach dyslokacji siły roboczej, lecz w sposób trwały zmieniło stosunki pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą. Właściciele ziemscy i dzierżawcy ich gruntów rolnych sąsiedowali ze sobą i w pewnym sensie byli partnerami. Dzierżawcy byli niekiedy masowo rugowani z ziem, jak to miało miejsce w Anglii, kiedy przyjęto ustawę o groźdzeniu, z przekazaniem części gruntów publicznych i gromadzkich na użytek prywatny. W zasadzie jednak sytuacja społeczna i gospodarcza na wsi była stabilna, szczególnie w takich krajach jak Stany Zjednoczone, gdzie zdecydowana większość farmerów była właścicielami ziemi, którą uprawiali.

W społeczeństwach przemysłowych stosunki pomiędzy właścicielami a pracownikami były nietrwałe. Właściciel zakładu mógł zwolnić pracowników, jeżeli na rynku spadało zapotrzebowanie na jego produkty. Różnice w stylu życia stały się bardziej widoczne, kiedy nuworysze zaczęli obnosić się ze swoim bogactwem.

Wszystko to wywoływało rosnącą wrogość do kapitalizmu. Do tej pory idee socjalistyczne przemawiały bardziej do środowisk intelektualistów. Teraz, oprócz podstawy teoretycznej, miały także poparcie społeczne wśród pewnych grup klasy robotniczej.

Dzieła zebrane Marksa i Engelsa to ponad tysiąc czterysta stron gęstego, fachowego, specjalistycznego tekstu. Niewielu ludzi przeko-

pało się przez te bardzo trudne teksty i dlatego należy się dziwić, jak to się stało, że prace Marksa i Engelsa wywarły tak wielki wpływ. Odpowiedzią na to pytanie może być pogląd, iż podstawowe założenia doktryny naukowego socjalizmu można sprowadzić do kilku raczej prostych twierdzeń.

Przemawiając nad grobem Marksa, podczas uroczystości pogrzebowych, Engels tak opisał „prawa rządzące ludzką historią”, jakie odkrył jego przyjaciel:

ludzkość najpierw musi jeść, pić, mieć dach nad głową i odzienie, zanim zajmie się polityką, nauką, sztuką i religią, i dlatego produkcja najpilniejszych materialnych środków utrzymania się przy życiu (...) stanowi bazę, na której rozwinęły się państwowe instytucje, systemy prawne, sztuka, a nawet koncepcje religijne i dlatego należy je wyjaśniać, w świetle tych założeń, w takiej kolejności, a nie odwrotnie, jak to miało miejsce dotychczas.

Mówiąc w skrócie, gospodarka jest fundamentem zorganizowanego życia – wszystko inne stanowi nadbudowę.

Wychodząc z tego założenia, Marks i Engels sformułowali teorię rewolucji społecznej. Jej istotą jest twierdzenie, że panowanie nad środkami produkcji prowadzi do powstania klas społecznych. U zarania ludzkości nie było własności prywatnej: ziemia była własnością wspólną. Lecz z czasem zaczątki prymitywnej władzy lokalnych społeczności doprowadziły do zróżnicowania klasowego, kiedy jedna z grup zagarnęła istotne dla życia wspólnoty środki produkcji i użyła swojej przewagi gospodarczej, aby wykorzystać ekonomicznie pozostałą ludność wspólnoty i uzyskać nad nią władzę, powołując do życia polityczne i prawne instytucje chroniące ich interesy klasowe. Dla osiągnięcia tego celu posłużono się także kulturą – wykorzystano religię, etykę, sztukę i literaturę. Tego rodzaju środki i metody umożliwiły klasie rządzącej eksploatację społeczeństwa.

Oczywiście, klasy niższe nie przyjęły pokojowo i z pokorą wyzysku; jednakże tak długo, jak długo dominowała własność prywatna, udało się im jedynie zamienić jedną formę wyzysku na inną. I dlatego w *Manifestie komunistycznym* czytamy, że jak dotąd historia społeczeństw jest historią walk klasowych.

Tego rodzaju refleksyjne spojrzenie na przeszłość stanowiło jedynie wstęp do pracy nad głównym przedmiotem zainteresowania Marksa i Engelsa: analizą ówczesnego świata kapitalistycznego. Marks spędził wiele lat, wnikliwie studiując wszelkie dane dotyczące gospodarki angielskiej, aby dowieść, że kapitalizm jest ostatnim etapem rozwoju społeczeństwa klasowego i że nieuchronnie grozi mu upadek w rezultacie rewolucji wyzyskiwanych robotników przemysłowych. Będzie to – jak twierdził – ostatnia rewolucja społeczna i zapoczątkuje panowanie społeczeństwa bezklasowego. Tym samym będziemy świadkami końca historii ludzkości.

System kapitalistyczny opiera się na wyzysku pracowników najemnych. Kapitałiści przywłaszczają sobie wartość dodatkową pracy robotnika. Według Engelsa założenie, że istnieje wartość dodatkowa, było drugim wielkim odkryciem Marksa i wielkim wkładem w ludzkie rozumienie otaczającej go rzeczywistości ekonomiczno-społecznej. Źródłem owej wartości jest ludzka praca. W systemie kapitalistycznym pracodawca płaci robotnikowi tylko za część wytworzonej przez niego wartości – tyle, aby mógł utrzymać się przy życiu. Nadwyżkę tej wartości – lub wartość dodatkową, jak to nazwał Marks – zabiera dla siebie.

Wskutek ewolucji kapitalistycznego systemu produkcji zarówno stopa zysku kapitalistów, jak płace robotników, stopniowo obniżają się. Dzieje się tak dlatego, że kapitałiści narażeni na bezwzględną konkurencję wydają coraz więcej na zakup sprzętu i surowców, a coraz mniej środków finansowych przeznaczają na płace robotników, którzy wypracowują ich zyski. Praca staje się coraz tańsza, płace spadają, co nieuchronnie prowadzi do dalszego obniżenia standardu ży-

cia. Równocześnie, podczas kryzysów, występujących okresowo z powodu nadprodukcji, wielkie przedsiębiorstwa wchłaniają mniejsze i w rezultacie tego procesu następuje koncentracja bogactwa przemysłowego, które skupia się w coraz mniejszej liczbie rąk. Zarówno kapitalista, jak i robotnik znajdują się w tej samej łodzi: kapitaliście zagraża kryzys i wywłaszczenie przez silniejszego ekonomicznie konkurenta, natomiast robotnik staje się ofiarą pogłębiającego się procesu pauperyzacji. Po pewnym czasie ta sytuacja nieubłaganie prowadzi do rewolucji społecznej:

Wraz ze stale zmniejszającą się liczbą wielkich kapitalistów (...) pogarsza się także ludzka niedola, narasta ucisk, pojawia się niewolnictwo, poniżenie, wyzysk; jednakże wszystko to powoduje wzrost nastrojów rewolucyjnych klasy robotniczej, klasy coraz liczniejszej, coraz lepiej zorganizowanej, zdyscyplinowanej i zjednoczonej, właśnie dzięki samym mechanizmom kapitalistycznej produkcji. Monopol kapitału krępuje i ogranicza rozwój sposobów i metod produkcji (...). Koncentracja środków produkcji i uspołecznienie siły roboczej osiągną taki poziom, że przed ich negatywnymi skutkami nie ma już w ustroju kapitalistycznym odpowiednich zabezpieczeń. Cały system osłon pęka. Wówczas słyszymy podzwonne dla kapitalistycznej własności. Wywłaszczyciele są wywłaszczani¹.

Wszelkie reformy systemu kapitalistycznego nie mogą zapobiec jego upadkowi – jest nieuchronny.

Ostatecznym rezultatem socjalistycznej rewolucji będzie całkowita wolność człowieka. Mówiąc o wolności, Marks i Engels nie mieli na myśli liberalnej koncepcji praw obywatelskich i ochrony obywatela przed ingerencją państwa. „Wolność polityczna jest wolnością fikcyjną” – pisał Engels – „najgorszym rodzajem niewolnictwa; jest pozorną wolnością i dlatego jest w rzeczywistości niewolą”². Marks także odrzucił liberalną koncepcję wolności i praw obywatelskich ja-

ko oszustwo, ponieważ czyni człowieka niewolnikiem rzeczy materialnych; prawdziwa wolność uwolni człowieka od żądy ich posiadania. Co mieli na myśli twórcy marksizmu, wyjaśnił marksistowski teoretyk György Lukács:

„Wolność” żyjących obecnie ludzi jest wolnością indywidualną, wolnością poszczególnych jednostek oddzielonych od siebie, wyobcowanych przez sam fakt istnienia własności, która ją zarówno urzeczowia, jak i sama jest urzeczowiona*. Jest to wolność w stosunku do innych (nie mniej wyobcowanych) osób. Jest to wolność egoisty, człowieka, który sam odciął się od innych³.

Z tego właśnie powodu zniesienie własności prywatnej jest warunkiem wstępnym osiągnięcia stanu prawdziwej wolności. Tylko wówczas, kiedy ludzkość uwolni się od tej zależności, osiągnie całkowite samospełnienie. Podział pracy, ta zhora ludzkości, przestanie istnieć, ludzie staną się wolni i będą mogli zmieniać zarówno zawody, jak i pracę. Marks uważał, że:

W społeczeństwie komunistycznym, gdzie nikt nie ma jedyngo i wyłącznego zakresu działania (...) społeczeństwo reguluje podstawowe zasady produkcji i dlatego każdy człowiek będzie mógł jednego dnia zajmować się jedną rzeczą, drugiego zaś czymś zupełnie innym, rano będzie mógł polować, po południu łowić ryby, wieczorem zając się trzodą, po południu krytykować, mówić, co myśli, nie będąc myśliwym, rybakiem, pasterzem lub krytykiem⁴.



* Urzeczowienie oznacza nadanie cech rzeczywistości jakiejś abstrakcji. Marks, powołując się na Ludwiga Feuerbacha, posłużył się przykładem ludzkiej skłonności do utożsamiania wszystkiego, co zostało uznane za dobre i pożądane z nieistniejącą – zdaniem Marksa – istotą, którą ludzie uznają za Boga. Innym przykładem może być abstrakcyjne bezosobowe stwierdzenie, że „historia osądzi” zamiast „historycy osądzą”.

Teorie Marksa i Engelsa stanowiły podstawę programu Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, zwanego także Pierwszą Międzynarodówką, założonego w 1864 roku w Londynie, aby robotnicy mogli stawić czoło zbliżającemu się kryzysowi systemu kapitalistycznego. Stowarzyszenie od początku swego istnienia było miejscem głębokich sporów pomiędzy socjalistami i anarchistami. Aczkolwiek anarchiści i socjaliści mieli ten sam cel – zbudowanie bezklasowego i bezpaństwowego społeczeństwa, jak również identyczne poglądy na temat sposobu osiągnięcia tego celu – rewolucji z użyciem przemocy, różnili się w trzech ważnych sprawach. Po pierwsze, anarchiści dostrzegali główną siłę rewolucyjną nie w klasie robotniczej, lecz w bezrolnym, pozbawionym ziemi chłopstwie oraz w rzeszach bezrobotnych. Po drugie, socjaliści uważali, że pomiędzy upadkiem kapitalizmu a czasem pełnego tryumfu komunizmu, będzie okres przejściowy (czasami nazywali ten czas okresem dyktatury proletariatu), kiedy klasa rządząca będzie musiała uciekać się do przymusu, wykorzystując władzę państwa, aby pozbawić burżuazję kapitału i znacjonalizować środki produkcji. Anarchiści odrzucali wszelkie formy istnienia państwa, przepowiadając, że dyktatura proletariatu przerodzi się w nowy instrument opresji, który tym razem będzie działał w imieniu biurokratów i z korzyścią dla nich. W końcu, gdy marksiści byli przekonani, że stopniowy upadek systemu kapitalistycznego będzie czymś naturalnym i nieuchronnym, anarchiści nawoływali do bezpośredniej akcji, do natychmiastowego ataku na istniejący system.

W odniesieniu do tych trzech kwestii czas przyznał rację anarchistom: rewolucja nie wybuchła w krajach uprzemysłowionych, lecz w krajach rolniczych, dyktatura proletariatu przekształciła państwo komunistyczne w trwałą dyktaturę biurokracji nad chłopstwem i pracownikami najemnymi. W Rosji w 1917 roku rewolucja bolszewicka stanowiła także bezpośredni atak na rząd; a stało się to w kraju, gdzie kapitalizm znajdował się jeszcze we wczesnej fazie rozwoju.

Tak więc faktycznie każda z prognoz Marksa okazała się fałszywa, co było już częściowo widoczne za jego życia, a po jego śmierci nie budziło już żadnej wątpliwości.

Podczas gdy kapitalizm rzeczywiście przeżywał cykliczne kryzysy, nigdy nie był jednak ofiarą tak wielkiego kryzysu, który doprowadziłby do całkowitego społecznego załamania. Stało się tak po części dzięki wprowadzeniu w życie antytrustowych ustaw, częściowo w rezultacie postępu technologicznego, który stworzył nowe możliwości działania małym przedsiębiorstwom, a także wskutek stałego rozwoju sektora usług kosztem przemysłu. Ten proces rozwoju spowodował, że fuzje grup wielkiego kapitału nie osiągnęły takiego poziomu, aby w gospodarce pozostały już tylko gigantyczne monopole. Utworzenie spółek akcyjnych ułatwiło rozproszenie bogactwa.

Proces pauperyzacji nie dotknął siły roboczej. Nawet w czasie, kiedy Marks pracował nad *Kapitałem*, pojawiły się dowody świadczące, że płace robotników w Anglii rosną. Marks zignorował ten fakt. Dla właściwej oceny rozwoju ówczesnej sytuacji ważniejsze było jednak wprowadzenie programów opieki społecznej, finansowanych przez państwo. Przemysłowe demokracje, zaniepokojone postępami socjalistów w organizowaniu świata pracy oraz wprowadzeniem do parlamentów swych przedstawicieli, przyjęły ustawodawstwo socjalne, przewidujące zasiłki dla bezrobotnych i opiekę zdrowotną oraz inne świadczenia społeczne, żeby zapobiec skrajnej nędzy w środowiskach robotniczych. Pierwszym krajem podejmującym tego rodzaju prace ustawodawcze były Niemcy, gdzie tamtejsza partia socjaldemokratyczna odnosiła sukcesy i wiele wskazywało na możliwość zdobycia przez nią większości parlamentarnej. Także w innych krajach europejskich, w miarę realizowania programów opieki społecznej, robotnicy zdobywali określoną pozycję i nie reagowali na apele socjalistów o dokonanie rewolucji; postawa robotników była zaprzeczeniem stwierdzeń zawartych w *Manifeście komunistycznym*, iż ludzie pracy nie mają ojczyzny. Przestali być proletariatem w pierwotnym

znaczeniu tego słowa, to jest przestali być klasą społeczną, której rola polegała jedynie na dostarczaniu państwu coraz to nowych pokoleń. Robotnicy w większości opowiedzieli się za działalnością związków zawodowych, które akceptowały kapitalistyczny porządek i skupiły się na uzyskiwaniu coraz większego udziału w kapitalistycznych zyskach. Stawali się więc integralną częścią systemu, który marksiści usiłowali obalić.

Dlatego właśnie nie byliśmy świadkami wybuchu społecznego w żadnym z rozwiniętych krajów kapitalistycznych; po śmierci Marksa rewolucje społeczne, jak przewidzieli anarchiści, oczywiście zdarzały się, ale w krajach Trzeciego Świata, których istotną cechą była załączkowa gospodarka kapitalistyczna, wielkie masy bezrolnych bądź pozbawionych ziemi chłopów oraz łamiące wszelkie prawa reżimy.

Wady doktryny marksistowskiej nie miałyby większego znaczenia społecznego i politycznego, a także historycznego, gdyby chodziło wyłącznie o rozważania teoretyczne. Ponieważ jednak marksizm jako program działania okazał się błędny, podobnie jak i jego prognozy – co, jak wspomniałem było już oczywiste wkrótce po śmierci Marksa w roku 1883 – najpierw socjaliści, potem komuniści, mimo werbalnej ortodoksji, zaczęli rewidować Marksistowskie teorie. W demokracjach zachodnich proces rewizji podstawowych zasad marksizmu wyraźnie osłabił zapał rewolucyjny. W rezultacie, w ruchu robotniczym zaczęły brać górę przesłanki idei socjaldemokratycznej. Natomiast w Europie Wschodniej i krajach Trzeciego Świata wszelkie próby rewizji podstawowych założeń marksizmu doprowadziły do przemocy i użycia siły. Na tych też obszarach powstały ustroje komunistyczne. Natomiast marksizm w czystej, nieskażonej postaci nie przyjął się nigdzie jako program działań politycznych, ponieważ był całkowicie sprzeczny z rzeczywistością.



Pierwsza Międzynarodówka została rozwiązana w 1876 roku; po śmierci Marksa, w roku 1889 powołano do życia Drugą Międzynarodówkę – międzynarodowe zrzeszenie partii i organizacji socjaldemokratycznych (bez anarchistów, których wykluczono). Głównym trzonem Drugiej Międzynarodówki była Niemiecka Partia Socjaldemokratyczna. Idee i program Drugiej Międzynarodówki – rewolucyjne w słowach, a ewolucyjne w praktyce – zdominowały działalność polityczną i społeczną socjalistów do wybuchu pierwszej wojny światowej. Jej oficjalny program działania, tak zwany program erfurcki, przyjęty w 1891 roku, utrzymywał, że interesy państwa burżuazyjnego i klasy robotniczej są nie do pogodzenia i dlatego robotnicy nie powinni utożsamiać się z interesami narodu – obowiązuje ich jedynie lojalność wobec ich klasy. Druga Międzynarodówka potwierdziła międzynarodową jedność i solidarność ludzi pracy i przekonanie o nadciągającej rewolucji, która położy kres kapitalizmowi i burżuazji na całym świecie.

Nie wszyscy socjaliści zaakceptowali tę radykalną doktrynę. We wszystkich krajach europejskich pojawili się jej przeciwnicy, którzy utrzymywali, że – patrząc realistycznie na rozwój sytuacji – poprawa warunków egzystencji klasy robotniczej będzie raczej rezultatem wprowadzania w życie reform politycznych i gospodarczych niż gwałtowej rewolucji.

Francuski socjalista Jean Jaurès przewidywał:

Proletariat dojdzie do władzy nie pod wpływem nieoczekiwanego wybuchu politycznej agitacji, lecz organizując metodycznie i zgodnie z prawem swoją siłę w demokratycznych warunkach oraz w rezultacie przyjęcia powszechnego prawa wyborczego. Nasze społeczeństwo będzie stopniowo rozwijać się i zbliżać do komunizmu nie poprzez gwałtowne załamanie się ustroju kapitalistycznego, ale przez stopniowy i nieuchronny wzrost siły proletariatu.

Czołowym rzecznikiem takiej drogi do ustroju komunistycznego stało się brytyjskie Towarzystwo Fabiańskie, którego członkami byli również wybitni luminarze literatury, jak George Bernard Shaw i Herbert George Wells. Program towarzystwa wzywał do przekonania społeczeństwa o konieczności uwolnienia się od kapitalizmu poprzez nacjonalizację przemysłu; podobnie jak socjaliści z okresu przedmarksowskiego, Fabianie apelowali do sumienia narodu.

Najostrzej zaatakował podstawowe założenia i program marksistowski Eduard Bernstein, czołowa postać niemieckiej socjaldemokracji, stając się zarazem twórcą rewizjonizmu. Bernstein wiele lat spędził w Anglii, utrzymując bliskie stosunki z członkami Towarzystwa Fabiańskiego. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku zwracał się do socjaldemokratów z apelem, aby zarówno w teorii, jak i programie działania wzięli pod uwagę fakt, iż kapitalizm nie zmierza ku upadkowi, a klasa robotnicza nie pogrąża się w nędzy. Nadal wierzył w socjalizm, lecz, podobnie jak Jaurès, sądził, że dojdzie do niego w rezultacie pokojowego, politycznego i społecznego postępu, jaki dokona się wewnątrz ustroju kapitalistycznego. Przewidywał, że dokona się coś w rodzaju konwergencji kapitalizmu i socjalizmu, że socjalizm stopniowo wyłoni się z kapitalizmu.

Niemiecka Partia Socjaldemokratyczna, wówczas największa i najbardziej wpływowa europejska partia robotnicza, odrzuciła rewizjonistyczną teorię Bernsteina i pozostała wierna rewolucyjnym założeniom programu erfurckiego. Jednakże w swej działalności postępowała zgodnie z jego wskazaniem; podkreślała, że w dążeniu do zmiany ustroju zasadniczą rolę odegrają związki zawodowe i wybory. (Formalnie partia ta odrzuciła marksizm w 1959 roku).

Tak więc w swym szczytowym okresie, ćwierć wieku przed wybuchem pierwszej wojny światowej, ruch socjalistyczny przeszedł faktycznie, aczkolwiek nie zawsze również w teorii, od idei dokonania zmian ustrojowych w wyniku rewolucji do polityki pokojowych

reform. Pozostał jednak wierny przekonaniom o konieczności utrzymania międzynarodowej solidarności ruchu robotniczego. Członkowie Drugiej Międzynarodówki wyrażali niezłomne przekonanie, że robotnicy wszystkich krajów są braćmi, oraz że spoczywa na nich najwyższa odpowiedzialność za niedopuszczenie do wojen wywołanych przez kapitalizm. Był to temat pojawiający na każdym kongresie Drugiej Międzynarodówki. Przedstawiono na tym forum wiele propozycji dotyczących zapobieżenia wybuchowi wojny oraz postępowania w przypadku, gdyby nie udało się jej zapobiec. Rezolucja przyjęta w tej sprawie podczas kongresu w Stuttgarcie w 1907 roku (w jej redagowaniu wzięli udział dwaj czołowi rosyjscy marksiści Włodzimierz Lenin i Lew Martow) zobowiązywała, że w wypadku wojny „powstaną masy i tym samym przyspieszą upadek klasy kapitalistycznej” – innymi słowy, należało przekształcić wojnę pomiędzy narodami w wojnę domową pomiędzy klasami. Podczas następnego kongresu w 1910 roku delegaci jednomyślnie przyjęli rezolucję wzywającą socjalistów, członków parlamentów, do głosowania przeciwko kredytom wojennym.

Niestety, socjaliści i ich międzynarodowe stowarzyszenie okazały się całkowicie bezsilni i nie zdołali zapobiec pierwszej wojnie światowej, która wybuchła w 1914 roku. Rozmowy prowadzone na temat ogłoszenia strajku powszechnego nie dały żadnych rezultatów. Sytuację jeszcze bardziej pogorszył fakt, że zarówno niemieccy socjaldemokraci, jak i francuscy socjaliści, wbrew przyjętym uroczystym przyrzeczeniom, głosowali za udzieleniem kredytów wojennych, całkowicie tym samym dyskredytując ideę międzynarodowej solidarności robotników. Poczucie lojalności wobec własnego kraju wzięło górę nad lojalnością klasową; to zjawisko łatwo dostrzegli tacy ambitni demagodzy, jak Mussolini i Hitler, którzy doszli do władzy przedstawiając społeczeństwu programy, które zawierały zarówno elementy socjalizmu, jak i nacjonalizmu.

Kompletne fiasko antywojennych haseł i programów działania Drugiej Międzynarodówki stanowiło cios, który fatalnie zaciążył na jej przyszłym losie. Partie socjalistyczne przetrwały wojnę, lecz coraz bardziej były utożsamiane z narodowymi interesami poszczególnych krajów.

Sprawa socjalistycznego internacjonalizmu zesza z wokandy życia politycznego i społecznego Europy Zachodniej, a pojawiła się najpierw w Rosji, potem w krajach pozaeuropejskich.

Rozdział 2

LENINIZM

Od roku 1709, kiedy Piotr I Wielki pokonał Szwedów pod Połtawą i położył kres ich dominacji w rejonie Bałtyku, Rosję uważano za wielkie mocarstwo i sama się za takie uważała, żądając dla siebie miejsca w europejskiej społeczności.

Żądanie to tylko do pewnego stopnia miało swoje uzasadnienie. Sankt Petersburg, stolica kraju zbudowana na wzór Amsterdamu, miał rzeczywiście charakter zachodniej metropolii, a mówiące po francusku rosyjskie elity czuły się na Zachodzie jak u siebie. Powstające w Rosji w XIX i na początku XX wieku literatura, muzyka, sztuka i nauka prezentowały europejski poziom, a pod pewnymi względami były nawet awangardowe.

Lecz wysoką kulturę reprezentowała w Rosji jedynie wąska elita, składająca się z arystokracji, inteligencji i wyższych warstw biurokracji. Trzy czwarte społeczeństwa Imperium Rosyjskiego stanowili chłopci, w większości Rosjanie, żyjący w swoim własnym świecie, do którego nie dotarła zachodnia cywilizacja. Z ludźmi wykształconymi nie znajdowali wspólnego języka i uważali ich za obcych.

Olbrzymia większość rosyjskich chłopów nie uprawiała własnej ziemi. Należeli oni do wiejskich wspólnot, ziemia stanowiła ich kolektywną własność i od czasu do czasu dzielili ją w zależności od wielkości rodziny. Według chłopów ziemia nie była towarem, ale źródłem

ich utrzymania. W ich przekonaniu prawo do ziemi mieli tylko ci, którzy ją uprawiali.

Chłopi byli konserwatywni, lojalni wobec monarchii i rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Potencjalne zaplecze rewolucji stanowili tylko z jednego z powodów – coraz dotkliwszego braku ziemi. Rosyjskie chłopstwo nie było ciemieżonym wiejskim proletariatem – w europejskiej części Rosji w 1916 roku, tuż przed rewolucją, w rękach chłopów znajdowało się 89,1 procent ziemi uprawnej¹. Lecz populacja chłopska rosła szybciej niż obszary ziemi nadającej się pod uprawę – działka ziemi ornej, która w połowie XIX wieku stanowiła utrzymanie dwóch osób, pięćdziesiąt lat później musiała wyżywić już trzy osoby.

Bardzo trudne warunki klimatyczne oraz tradycyjne metody ekstensywnej uprawy ziemi wpływały na niską wydajność plonów. Bezrolni chłopi głęboko wierzyli, że car, którego uważali za prawowitego właściciela całej Rosji, pewnego dnia zabierze ziemię wielkim obszarnikom, a także bogatym chłopom, i przekaże ją wspólnotom chłopskim. Kiedy car całkowicie zawiódł ich zaufanie i nie dał im ziemi – z początkiem 1900 roku wiedzieli już, że tak się właśnie stanie – gotowi byli zdobywać ziemię siłą.

Były także inne powody, które sprawiły, że Rosja nie stała się podobna do krajów zachodnich. Przez cały niemalże okres swego istnienia była rządzona autokratycznie i samowładczo. Car miał niczym nieograniczoną władzę ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą. W gruncie rzeczy kraj był jego własnością i mógł on w pełni korzystać z jego zasobów ludzkich i materialnych. Było to samowładztwo, które niemiecki socjolog Max Weber nazwał dziedzicznym. Zarządzanie tak wielkim imperium powierzono biurokracji, która wraz z siłami zbrojnymi i policją utrzymywała porządek, nie będąc odpowiedzialna przed społeczeństwem. Do roku 1905 – przed rewolucją 1905–1907, która zmusiła cara do przyjęcia konstytucji i nadania pierwszych praw obywatelskich – każdy mógł być aresztowany i wy-

siedlony bez wyroku sądowego, jedynie na podstawie oskarżenia o zamiar naruszenia istniejącego porządku prawnego.

Prawo własności ziemskiej otrzymali Rosjanie – wyłącznie arystokracja – dopiero pod koniec XVIII wieku; przedtem cała ziemia w Rosji należała do cara. Natomiast na Zachodzie już od średniowiecza olbrzymie obszary ziem uprawnych były w rękach prywatnych. Instytucje systemu prawnego, które z reguły powstają równocześnie z prawami własności, w Rosji także pojawiły się późno: pierwszy kodeks prawny w latach trzydziestych XIX wieku, a instytucje sądowe w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Do tego czasu zdecydowana większość Rosjan, poddani państwa bądź arystokracji, nie mieli żadnych praw, w tym prawa do posiadania własności. Pierwsze instytucje przedstawicielskie, ograniczające nieco władzę carską, powstały w 1906 roku, kilka wieków po europejskich parlamentach. W Rosji nie było też ustawodawstwa socjalnego. Ta historyczna spuścizna prawna oznaczała, że większość Rosjan i narody podbite uważały carat za władzę całkowicie im obcą. Nie mając żadnej innej możliwości, podporządkowały się istniejącej władzy, ale dążyły do jej zniesienia.

Rządząc żelazną ręką, a jednocześnie dążąc do utrzymania w świecie statusu wielkiego mocarstwa, car podejmował kroki, które mimo woli podważały jego władzę. Jednym z nich było powołanie do życia instytucji szkolnictwa wyższego. Upowszechniając wiedzę i rozwijając umiejętność krytycznego myślenia, rosyjskie uniwersytety wykształciły obywateli, uznających zakaz wolności słowa za przejaw represji. Aleksander Hercen, rosyjski myśliciel i pisarz działający w połowie XIX wieku, w ten sposób opisał dylematy swego pokolenia:

Dali nam wszechstronne wykształcenie, pobudzili w nas pragnienia, potrzebę zmagania się z losem, odczuwania całej udręki współczesnego świata, a potem powiedzieli: „pozostańcie niewolnikami, ludźmi niezbyt rozgarniętymi albo szczęście”.

Tego rodzaju niespójna polityka przyczyniała się do wzrostu ambicji inteligencji, upatrującej sensu swojej działalności w ruchu opozycyjnym przeciwko systemowi politycznemu i porządkowi społecznemu. Inteligencja była przekonana, że występuje w obronie ludzi zastraszonych i stłamszonych przez carską dyktaturę. Miejscami, gdzie powstawały kadry rewolucjonistów – zarówno tych, którzy byli przeciwni stosowaniu przemocy i ograniczali się do działalności propagandowej, jak i zwolenników działań terrorystycznych – były nie fabryki lub wioski, ale uniwersytety.

Do osłabienia władzy cara przyczyniła się również jego polityka popierania rozwoju kapitalistycznego systemu produkcji. Podczas wojny krymskiej (1854–1855) zachodnie demokracje przemysłowe zadały Rosji bolesną klęskę na jej własnym terytorium. Upokorzenie jakiego doznała Rosja podczas wojny krymskiej dowiodło, że w nowoczesnym świecie żaden kraj nie może uchodzić za mocarstwo, jeżeli nie ma przemysłu i transportu na odpowiednim poziomie. To historyczne wydarzenie ostatecznie przekonało cara, że należy rozwijać kraj, korzystając z pomocy krajowego i zagranicznego kapitału. W rezultacie polityki uprzemysłowienia Rosji pojawiły się niezależne od rządu i biurokracji potężne centra podejmowania decyzji.

Tak więc rozwój edukacji i proces uprzemysłowienia kraju, niezbędne aby Rosja mogła sprostać globalnym ambicjom i wyzwaniom, prowadził do osłabienia carskiej dyktatury i jej kontroli nad krajem.

Te uwarunkowania historyczne wyjaśniają dlaczego komunistyczna rewolucja, która według Marksa miała wybuchnąć w uprzemysłowionych krajach Zachodu, wybuchła w rolniczej części Europy Wschodniej. W przeciwieństwie do krajów zachodnich, w Rosji nie było tego, co pozwoliłoby zapobiec rewolucji: nie było poszanowania prawa i własności prywatnej, nie było poczucia lojalności wobec własnego państwa, które stałoby na straży wolności obywatelskich i stworzyło warstwom najbardziej dotkniętym ubóstwem system opieki społecznej. Z jednej strony, postawa i działalność rosyjskiej radykal-

nej inteligencji, przesiąkniętej utopijnym idealizmem, z drugiej zaś – chłopstwo zdecydowane siłą przejąć prywatne majątki rolne, stworzyły stan stałego napięcia. Wybuch społeczny mógł nastąpić w każdej chwili, stawiając rząd w szczególnie trudnym położeniu. Tak więc zaden z imperatywów ekonomicznych, o których pisał Marks, nie odegrał jakiegokolwiek roli w komunistycznej rewolucji w Rosji.

Czynniki historyczne, które popchnęły Rosję na drogę rewolucji, określiły również charakter komunistycznego reżimu. Okazało się, że socjalizm wprowadzony do kraju bez żadnych tradycji demokratycznych, które sprzyjałyby i ułatwiały realizację wymarzonego przez Marksa idealnego ustroju komunistycznego, od samego początku przejął najgorsze cechy zbankrutowanego reżimu carskiego. Socjalistyczne hasła, które na Zachodzie traciłyby powoli swój radykalny charakter, aż stałyby się tożsame z hasłami liberalnymi, w Rosji i innych niezachodnich krajach zostały tak zinterpretowane, aby doprowadzić do niczym nieograniczonej władzy państwa nad obywatelami i ich własnością. Sowiecki totalitaryzm wyrósł więc z marksistowskiego ziarna, zasadzonego na ziemi carskiego dziedzictwa i przejął jego najgorsze cechy.

Ruch rewolucyjny w Rosji narodził się w latach siedemdziesiątych XIX wieku w środowiskach uniwersyteckich pod wpływem zachodnich socjalistycznych i anarchistycznych doktryn. Młodzież studencka pojechała na wieś z ideami socjalistycznymi i spotkało ją tam rozczarowanie. Chłopi zamiast odnosić się z niechęcią do bogatych sąsiadów, marzyli, aby zostać kułakami. A do tego byli przekonani, że car przekaze im całą ziemię znajdującą się w prywatnych rękach.

Większość radykalnej młodzieży, rozczarowana, opuściła szeregi ruchu rewolucyjnego, lecz mała grupa młodych rewolucjonistów utworzyła partię – Wolę Ludu – i postanowiła rozprawić się z rozpowszechnianą wśród prostych ludzi legendą dobrego cara. Aby cel ten osiągnąć, młodzi rewolucjoniści postanowili zamordować cara i przedstawicieli rządu. Wola Ludu była pierwszą w historii partią,

która uciekła się do terroru politycznego. Partia ta zorganizowała w marcu 1881 roku udany zamach na życie cara Aleksandra II, monarchy, który przed dwudziestu laty położył kres państwu w Rosji. Morderstwo nie wywarło zamierzonego skutku. Wręcz przeciwnie, zamiast pobudzić ludzi do działania przeciwko caratowi, wywołało powszechną odrazę i skompromitowało na jakiś czas rewolucyjne metody działania.

Idea socjaldemokratyczna dotarła do Rosji w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Jej atrakcyjność wynikała z faktu, że proces uprzemysłowienia przebiegał tak szybko, iż wydawało się, że wkrótce Rosja mieć będzie w pełni rozwiniętą gospodarkę kapitalistyczną, ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu skutkami społecznymi i politycznymi, o których pisał Marks w *Kapitale*. Grupy studyjne rosyjskiej młodzieży socjaldemokratycznej odrzuciły, jako taktykę bezowocną, działania terrorystyczne, które miałyby stanowić antycypacje ewolucji gospodarczej. Członkowie grup studyjnych byli głęboko przekonani, że w swoim czasie Rosję nieuchronnie nękać będą wszelkie możliwe sprzeczności, tkwiące w kapitalizmie i cały ten proces i tak zakończy się wybuchem rewolucji.

Tajne zebranie, na którym założona została w 1898 roku Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji, zostało rozbite przez policję. Manifest rosyjskich socjaldemokratów napisany przez Piotra Struwego, ekonomistę, publicystę i polityka, stwierdzał, iż Rosja liberalny rozwój zawdzięczać będzie nie tchórzliwej postawie burżuazji, lecz żywej działalności przemysłowego ruchu zawodowego. Natomiast uwolnienie się od samowładztwa carskiego pozwoli na stworzenie podstaw ustroju socjalistycznego. Ta przesłanka miałaby stać się głównym postulatem działalności rosyjskich socjaldemokratów; przewidywała ona dwustopniowy rozwój rewolucji: najpierw należało zniszczyć carską autokrację i stworzyć w Rosji system demokratyczno-burżuazyjny, następnie obalić rządy burżuazji i przystąpić do budowy ustroju socjalistycznego. Powyższe założenia działalności

były kopią strategii, o której pisał Marks i Engels, nawołując do taktycznego sojuszu z liberałami przeciwko reżimom feudalnym.

Formalnego powołania do życia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) dokonano w roku 1903 na kongresie w Londynie. Jednakże w partii tej szybko nastąpił rozłam i powstały dwie frakcje: bolszewicka i mienszewicka. Mimo prób pojednania obie frakcje nigdy nie połączyły się z powodu bezkompromisowej wrogości Lenina wobec mienszewików, którzy byli przeciwni jego przywództwu. Ponieważ pojęcie komunizmu wiąże się głównie z działalnością Lenina i jego partii, powinniśmy w tym miejscu przerwać nasze rozważania historyczne i zapoznać się bliżej z tą postacią, która prawdopodobnie miała większy wpływ na rozwój politycznych wydarzeń w XX wieku niż jakikolwiek inny działacz polityczny.



Lenin, właściwie Włodzimierz Iljcz Uljanow, urodził się w 1870 roku na Syberii w miejscowości Symbirsk nad Wołgą, w bardzo konserwatywnej rodzinie urzędniczej. Wysoka funkcja, jaką sprawował jego ojciec w hierarchii carskiej biurokracji (był inspektorem szkolnym), kwalifikowała zarówno jego, jak i jego potomstwo, do uzyskania dziedzicznego tytułu szlacheckiego. W późnym okresie imperialnej Rosji nie było rzeczą rzadką, że dzieci wysokich funkcjonariuszy carskich zdobywały tego rodzaju nobilitacje z rąk cara. Być może świadomość przywilejów, z jakich Lenin korzystał w społeczeństwie biednym i zacofanym, było źródłem jego tak radykalnej postawy w życiu. W 1887 roku starszy brat Lenina, Aleksander, został stracony za udział w zamachu na życie cara Aleksandra III. Siostra Lenina także naraziła się władzy carskiej i spędziła jakiś czas w więzieniu. Lenin w okresie szkolnym nie przejawiał szczególnego zainteresowania polityką: był wybitnym uczniem, prze-

chodził z klasy do klasy, za naukę i wyróżniające się zachowanie otrzymywał złote medale.

Jego konflikty z władzą zaczęły się w 1887 roku, po przyjęciu na uniwersytet w Kazaniu. Policja zwróciła na niego uwagę z powodu udziału w studenckich rozruchach przeciwko zarządzeniom władz uniwersyteckich. Rozpoznany przez policję jako brat skazanego na śmierć terrorysty, został usunięty z uniwersytetu. Pomimo wielokrotnych prośb jego owdowiałej matki, kierowanych do władz, nie został ponownie przyjęty na uczelnię. Lenin spędził trzy lata na wygnaniu. Był rozgoryczony z powodu nieustępliwości władz i tak wysokiej kary za niewielkie wykroczenie przeciwko władzom uniwersyteckim, rujnującej na zawsze jego karierę życiową. Żył urazę nie tylko do władz carskich, lecz także do „burżuazji” za potępienie jego rodziny z powodu udziału w przestępstwie politycznym skazanego na śmierć brata.

W rezultacie tych tragicznych wydarzeń rodzinnych Lenin stał się fanatycznym rewolucjonistą, całkowicie oddanym idei zniszczenia istniejącego porządku społecznego i politycznego. Należy więc przyjąć, że jego rewolucyjna pasja nie wynikała ze współczucia i sympatii do ludzi biednych; kiedy bowiem w latach 1891–1892 wybuchł głód w rejonie Wołgi, Lenin jako jedyny spośród miejscowej inteligencji sprzeciwił się udzielaniu pomocy umierającym z głodu chłopom, utrzymując, że głód jest w gruncie rzeczy czymś pozytywnym, ponieważ zniszczy starą gospodarkę chłopską i utoruje drogę do socjalizmu. Jego rewolucyjny zapał nie wynikał także z wizji budowania bardziej sprawiedliwej przyszłości. Jego bezkompromisowa rewolucyjna postawa wynikała z nienawiści i pragnienia zemsty. Struwe, który w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku współdziałał z Leninem, napisał później, że główną cechą osobowości Lenina była skłonność do nienawiści. Jego predyspozycje, typowe dla młodych ludzi z głębokiej rosyjskiej prowincji, wywarły olbrzymi wpływ na politykę w XX wieku. Jego osobowość kształtowały głównie urazy i wrogość

wobec ludzi z zewnątrz, wobec innych klas społecznych, grup etnicznych lub też ludzi innej rasy.

W 1891 roku władze carskie ustąpiły i wyraziły zgodę, aby zdawał eksternistyczne egzaminy z prawa. Zdał je z łatwością, po czym przeniósł się do Petersburga. Tam jako prawnik podjął legalną, lecz pozorowaną pracę, traktując ją jako zasłonę dla działalności rewolucyjnej. Miejscowi działacze socjaldemokratyczni uznali, że Lenin jest bardziej uczniem i wyznawcą idei propagowanych przez Wolę Ludu niż marksistą. On sam opowiedział się za działalnością terrorystyczną, pałał żądzą dokonania natychmiastowej rewolucji mimo niedojrzałości rosyjskiego kapitalizmu. Kontakty z bardziej wykształconymi teoretycznie socjalistami skłoniły go do uznania – przynajmniej chwilowo – idei dwuetapowej rewolucji. Zdyscyplinowany, pełen energii, całkowicie oddany sprawie socjalizmu, szybko zdobył uznanie w podziemnym ruchu socjaldemokratycznym.

W 1896 roku, za nawoływanie do strajku, Lenin został zesłany na Syberię. Przebywał tam trzy lata ze swoją nową narzeczoną Nadieżdą Krupską w wynajętym domu, w dobrych warunkach. Prowadził rozległą korespondencję z przyjaciółmi, pisał, tłumaczył książki i artykuły. To właśnie w tym czasie, kiedy Lenin przebywał na wygnaniu, rewizjonizm rozpowszechnił się w Niemczech, a następnie w Rosji. Antyrewolucyjny program rewizjonizmu przeraził Lenina: oznaczał według niego całkowitą zdradę idei socjalizmu, z którą tak bardzo się związał. W rozpaczy pogrążał go także fakt, iż rozwijający się w Rosji ruch związkowy, z którym miał bardzo luźne kontakty, zainteresowany był bardziej pokojową działalnością związkową niż obaleniem kapitalizmu. Taki rozwój wydarzeń przyśpieszył jedynie głęboki kryzys psychiczny jego osobowości. Doszedł do wniosku, że jeżeli nie zdoła przekonać socjaldemokratów, aby pozostali wierni rewolucyjnej strategii, będzie musiał z nimi zerwać i założyć własną partię.

Po powrocie z wygnania Lenin przeniósł się do Niemiec, gdzie wraz z Martowem założył pismo „Iskra”, żeby propagować ortodo-

ksyjny, antyrewizjonistyczny marksizm. Jednakże jego własne poglądy na marksizm były mniej ortodoksyjne. W 1902 roku ogłosił pracę pod tytułem *Co zrobić?*, wykładającą podstawowe zasady doktryny, która stała się teoretycznym fundamentem bolszewizmu. Lenin bezwarunkowo odrzucił tezę, mającą zasadnicze znaczenie dla marksizmu – iż w odpowiednim czasie klasa robotnicza nieuchronnie wywoła rewolucję. Twierdził natomiast, że pozostawiona sama sobie klasa robotnicza nie potrafi wyjść poza żądania związkowe, dotyczące poprawy materialnych warunków życia. Tylko dobrze zorganizowana partia zawodowych rewolucjonistów może wnieść do klasy robotniczej rewolucyjny zapał. Aczkolwiek Lenin nie mówił tego otwarcie, było oczywiste, że zawodowymi rewolucjonistami mogą być tylko intelektualiści, robotnicy bowiem nie mieli zarówno czasu, jak i odpowiedniej wiedzy, by taką historyczną misję wykonać*. W kierownictwie partii założonej przez Lenina był tylko jeden robotnik, ale i on okazał się szpiegiem policyjnym.

W 1903 roku Lenin wziął udział w kongresie Partii Socjaldemokratycznej, zdecydowany ją rozbić i oddzielić swoich zwolenników od ugodowej większości. Formalnym powodem rozbicia było żądanie Lenina, że aby być członkiem partii, należało nie tylko popierać jej program, lecz całkowicie poświęcić się pracy rewolucyjnej. Partia miała zostać zorganizowana według modelu wojskowego, hierarchicznie; miała kierować ruchem związkowym, a nie być przez ten ruch kierowana. Zapewniwszy sobie na kongresie chwilową większość, Lenin doprowadził do rozłamu w partii na mienszewików i bolszewików. Swoją frakcję nazwał bolszewikami (mającymi większość), natomiast jego oponenti kierowani przez Martowa musieli zadowolić się etykietką mienszewików (będących w mniejszości).

* Podobne poglądy w tej sprawie miał Benito Mussolini, założyciel Włoskiej Partii Faszystowskiej (1919). Przed pierwszą wojną światową był przywódcą radykalnego skrzydła włoskich socjalistów.

Następne dziesięć lat historii Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji to nieprzerwane pasmo intryg i kłótni. Lenin nazwał mienszewików „renegatami” i „likwidatorami”, nie szczędził im także innych wyzwisk. Aby powołać do życia partię zawodowych rewolucjonistów, potrzebował pieniędzy. Środki finansowe zdobywał różnego rodzaju podejrzanymi metodami, w tym także napadami na banki i przywłaszczaniem spadków.

Przed wojną Lenin sformułował dwie dodatkowe teorie. Jedna z nich utrzymywała, że Rosja nie musi przechodzić przez etap burżuazyjnej rewolucji, ponieważ już zmagą się z typowymi dla ustroju kapitalistycznego problemami i dlatego w pełni dojrzała do rewolucji socjalistycznej. Według drugiej teorii, w dążeniu do obalenia *status quo* socjaliści powinni zawrzeć tymczasowe porozumienia bądź sojusze z każdą grupą społeczną, która z własnych powodów jest przeciwno carskiemu ustrojowi, w szczególności zaś z chłopstwem i mniejszościami narodowymi.

W pojęciu marksistów chłopstwo stanowi „małą burżuazję” i jako takie jest wrogiem robotników przemysłowych. Jednakże Lenin w pełni zdawał sobie sprawę, że chłopstwo spragnione jest ziemi i był gotów pomóc rewolucji na wsi, mając pewność, że po zdobyciu władzy i tak rzuci chłopstwo na kolana i znacjonalizuje ziemię. Jeśli chodzi o stosunek do narodowości, to podobnie jak inni socjaliści Lenin gardził solidarnością narodową we wszystkich jej przejawach. Był jednak głęboko przekonany, że narodowe aspiracje Polaków, Finów i innych narodów rządzonych przez Rosję carską mogą także być wykorzystane dla podważenia carskiego reżimu. Dlatego obiecał każdej narodowości prawo do samostanowienia, w tym także prawo do odezwania się i powołania do życia własnego suwerennego państwa. Indagowany przez swoich zwolenników, dlaczego chce doprowadzić do „bałkanizacji Rosji”, odpowiadał, że więzi ekonomiczne spajające Rosyjskie Imperium są zbyt silne, aby pozwoliły na jakikolwiek separatyzm i nawet jeżeli temu lub innemu narodowi na obrzeżach Rosji

uda się oderwać, zawsze może być zmuszony siłą do ponownego przyłączenie się do Rosji, ponieważ samostanowienie proletariatu jest ważniejsze od samostanowienia narodów.

Okres od 1900 do 1917 roku Lenin spędził za granicą. Po rozbiciu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji podejmował w Niemczech, Austrii, we Włoszech i Szwajcarii działania, z o wiele mniejszym sukcesem, których celem było rozbicie Drugiej Międzynarodówki. Utrzymywał ściśle kontakty ze swoimi zwolennikami w Rosji i cały czas, będąc za granicą, pisał artykuły, w których bez pardonowo atakował swoich przeciwników. Każdego, kto nie zgadzał się z jego polityką, nazywał zdrajcą klasy robotniczej – z wyjątkiem najbliższych współpracowników, których, jeżeli błędzili, starał się sprowadzić na właściwą drogę. Rosję odwiedził tylko raz, w czasie rewolucji w 1905 roku. Bolszewicy skorzystali z prawa do swobodnego organizowania się, jakie car, po rewolucji 1905 roku, przyznał społeczeństwu. Jednakże żadna z frakcji powstałych po rozbiciu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji nie miała zbyt wielu zwolenników; w roku 1907 łączna liczba członków obu frakcji wzrosła do 84 tysięcy; później fala rewolucyjna opadła i w 1910 roku było ich już tylko 10 tysięcy lub nawet mniej w kraju zamieszkanym przez 150 milionów ludzi. Bolszewicy przyciągnęli do swoich szeregów głównie Wielkorusów, podczas gdy w szeregach mienszewików było więcej przedstawicieli mniejszości narodowych (Gruzinów i Żydów). Żadnej z tych frakcji nie udało się przyciągnąć zbyt wielu robotników, były więc głównie organizacjami intelektualistów.

Potem wybuchła pierwsza wojna światowa. Rosyjscy socjaldemokraci, zarówno mienszewicy, jak i bolszewicy, byli jedynymi – z wyjątkiem serbskich socjalistów – którzy głosowali przeciwko przyznaniu rządów kredytów wojennych. Za działalność opozycyjną przeciwko władzom przedstawiciele bolszewików w Dumie zostali aresztowani i skazani na zesłanie. Ich struktura organizacyjna została praktycznie zniszczona.

Od chwili wybuchu wojny Lenin zajmował bezkompromisowe stanowisko: uważał, że wojnę pomiędzy narodami należy przekształcić w wojnę pomiędzy klasami. Zamiast strzelać do siebie, robotnicy powinni skierować karabiny przeciwko wyzyskiwaczom. Niektórzy członkowie Drugiej Międzynarodówki podczas spotkania w neutralnej Szwajcarii poparli stanowisko Lenina. W spotkaniu wzięła udział silna reprezentacja rosyjska, a Lenin odegrał wówczas rolę przywódcy radykalnej lewicy. Przedłożone przez niego projekty rezolucji nie zostały przyjęte, lecz mimo to wywarły wielki wpływ na przebieg konferencji, która przygotowała założenia dla utworzonej w 1919 roku Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), zwanej Trzecią Międzynarodówką.



Rosja wzięła udział w pierwszej wojnie światowej jako sojusznik Francji i Wielkiej Brytanii. Obawiała się, że ekspansywna polityka Niemiec i Austrii doprowadzi do aneksji jej zachodnich ziem i uczyni z Rosji państwo drugorzędne. Francja przystąpiła do wojny w sojuszu militarnym z Rosją z obawy przed agresją przeważających sił niemieckich, którą można było odeprzeć tylko wówczas, gdyby Niemcy musieli walczyć na dwa fronty. Rosyjsko-francuski traktat zobowiązywał Rosję do zaatakowania Niemiec i marszu na Berlin po inwazji niemieckiej na Francję.

Okazało się, że całkowicie zawiodły przygotowywane przed wojną plany i strategie obu wrogich stron. Fiaskiem zakończył się niemiecki plan Schlieffena, przewidujący szybkie i ostateczne zwycięstwo na froncie zachodnim, po którym miało nastąpić przegrupowanie wojsk niemieckich na wschód, przeciwko Rosji; ofensywa niemiecka na Zachodzie zamieniła się w wojnę pozycyjną bez szybkiej perspektywy zwycięstwa którejkolwiek z walczących stron. Wojska

rosyjskie podążające śmiało do Prus Wschodnich zostały przez Niemców okrążone i zniszczone.

Pod koniec 1914 roku niemiecki sztab generalny doszedł do wniosku, że wojnę można wygrać tylko wtedy, gdy pokona się Rosjan, by następnie skupić wszystkie siły na froncie zachodnim. Następnego roku, podczas wiosennej ofensywy, połączone siły austro-niemieckie dokonały inwazji na będące pod zaborem rosyjskim ziemie polskie i wyparły Rosjan kilkaset kilometrów na Wschód. Rosja utraciła wówczas najbogatsze i najbardziej zaludnione ziemie należące do carskiego imperium. Jednakże główne siły rosyjskie przetrwały austro-niemiecką ofensywę i nadal uczestniczyły w wojnie po stronie francusko-angielskiej, ale nie wykazywały większej aktywności na ustabilizowanym froncie wschodnim.

Klęska w wojnie z Niemcami wywołała w Rosji ogromne niezadowolenie, zwłaszcza w środowiskach liberalnych i konserwatywnych. Liberalowie wysunęli w Dumie żądania, aby rząd przekazał parlamentowi prawo mianowania ministrów. Z kolei w środowiskach konserwatywnych pojawiły się żądania abdykacji cara Mikołaja II i wybrania na jego miejsce o wiele bardziej energicznego członka rodziny carskiej. Wśród ludności i wojska rozeszły się pogłoski o dopuszczeniu się zdrady na najwyższych szczeblach władzy: cesarzowa, Niemka z pochodzenia, została oskarżona o przekazywanie wrogom tajemnic wojskowych. Trudną sytuację władzy pogorszył kryzys, wywołany inflacją w miastach, fatalnym stanem transportu kolejowego, który spowodował braki w zaopatrzeniu ludności w żywność i opał, szczególnie w Piotrogradzie (do wybuchu wojny Sankt Petersburgu). Złe wiadomości z frontu, niezadowolenie z sytuacji politycznej, coraz bardziej uciążliwe trudności ekonomiczne na obszarach miejskich (na wsi panował spokój, chłopstwo bowiem zadowolone było ze wzrostu cen produktów rolnych) doprowadziły w październiku 1916 roku do rewolucyjnego wrzenia.

Można powiedzieć, że rewolucja październikowa 1917 roku za-

częła się w listopadzie 1916 roku, po ataku liberalnych i konserwatywnych członków Dumy na rząd. Przywódca liberałów Paweł Miliukow oskarżył rząd o zdradę. Ataki pochodzące z najwyższych i najbardziej wpływowych kręgów politycznych sprawiły, że rząd utracił zdolność kierowania krajem; narastało przekonanie, że muszą się dokonać drastyczne zmiany. Car, człowiek o nastawieniu fatalisty, nie uczynił w tej dramatycznej sytuacji nic, aby ponownie odzyskać autorytet.

Iskrą, która wywołała wybuch rewolucji, był bunt żołnierzy garnizonu wojskowego w Piotrogradzie w pierwszych dniach marca 1917 roku. Żołnierzami garnizonu byli chłopci, starsi mężczyźni, którzy uważali, że nie powinni podlegać obowiązkowej służbie wojskowej. To im kazano strzelać do manifestującego tłumu. Generałowie, obawiając się, że bunty obejmą także jednostki frontowe, przekonali cara do abdykacji, aby ocalić Rosję od klęski. Car Mikołaj II, w poczuciu patriotycznego obowiązku, abdykował 15 marca 1917 roku.

Po jego abdykacji władzę przejął komitet składający się z członków Dumy, który nazwał się Rządem Tymczasowym. Równocześnie z powstaniem Rządu Tymczasowego socjalistyczni intelektualiści powołali w Piotrogradzie *sowiety* – Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Miały one nadzorować prace „burżuazyjnego” Rządu Tymczasowego i strzec, by nie prowadził „reakcyjnej polityki”. W ciągu następnych siedmiu miesięcy Rosją rządził, a raczej powodował chaos, układ będący dwuwładzą – Rząd Tymczasowy dzielił władzę z Piotrogradzką Radą Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Rada usiłowała sabotować politykę Rządu Tymczasowego, uchylając się od wszelkiej odpowiedzialności za skutki swych działań. Socjalistyczni intelektualiści, kierujący Radami, dążyli do osłabienia armii, podważając autorytet oficerów, których uważano za siłę potencjalnie kontrewolucyjną. Jednocześnie żądali kontynuowania wojny aż do ostatecznego zwycięstwa.

Rząd Tymczasowy przyrzekł niezwłocznie zwołać Zgromadzenia Wyborcze, aby powołać do życia nową republikańską administra-

cję, lecz zajęty rozwiązywaniem pilniejszych spraw odroczył wybory do Zgromadzenia. Zwlekał także z przeprowadzeniem reformy rolnej. Rozgoryczeni i zniecierpliwieni chłopci napadali na posiadłości ziemskie, natomiast żołnierze dezercerowali z frontu, spiesząc się do domu, aby wziąć udział w reformie rolnej i skorzystać z jej dobrodziejstw. Mniejszości narodowe żądały prawa do ustanowienia samorządów, a niektóre nawet prawa do samostanowienia i pełnej suwerenności. Równocześnie Rząd Tymczasowy nalegał na kontynuowanie wojny, która traciła poparcie w kraju. Rosja, przez całe wieki zawdzięczająca jedność silnej i autorytarnej władzy państwowej, a nie społecznej spistości, teraz staczała się na samo dno anarchii.

Lenin otrzymał od historii szansę zrealizowania swego programu. Na początku 1917 roku mieszkał w Szwajcarii. Otrzymałszy wiadomość o wybuchu rewolucji marcowej, wysłał do swoich działaczy w Rosji depezę, aby nie dowierzali Rządowi Tymczasowemu, nie wchodzili w żadne układy i nie nawiązywali sojuszy z innymi partiami socjalistycznymi, lecz uzbrajali robotników. Niecierpliwie czekał na możliwość powrotu do Rosji, aby pokierować rewolucją.

Niemcy i Austriacy, uwikłani w wojnę pozycyjną na zachodnim froncie, w wojnę na wyczerpanie, pilnie przypatrywali się działalności rosyjskich emigrantów, którzy – podobnie jak Lenin – uprawiali antywojenną agitację. Lenin zwrócił się do niemieckiej ambasady w Szwajcarii o udzielenie mu pomocy w powrocie do Rosji. Berlin nie tylko umożliwił Leninowi i innym socjalistycznym emigrantom swobodny przejazd przez Niemcy, lecz przekazał także pieniądze na działalność partyjną. Lenin, którego zupełnie nie interesowało źródło pochodzenia pieniędzy, jeżeli tylko mogły posłużyć do realizacji jego ambitnych planów, przyjął od Niemców pomoc finansową. Korzystając z pomocy pośredników, i zachowując daleko idącą ostrożność, przez następne półtora roku był na liście płac rządu niemieckiego.

Natychmiast po przyjeździe do Piotrogradu Lenin przystąpił do bezkompromisowego ataku na rząd, domagając się jego obalenia; je-

go zdaniem nie należało w żadnym wypadku stwarzać jakiegokolwiek możliwości powołania w Rosji „burżuazyjnego reżimu”, jak tego pragnęli mienszewicy i większość jego własnych zwolenników. W lipcu 1917 roku bolszewicy zorganizowali zamach stanu, lecz Rząd Tymczasowy stłumił bunt i przekazał opinii publicznej informacje dotyczące kontaktów Lenina z Niemcami. Wydano rozkazy aresztowania Lenina i innych czołowych działaczy bolszewickich, w tym także Lwa Trockiego, który właśnie wstąpił do partii. Trocki został aresztowany, Lenin zdołał zbiec do Finlandii; powrócił do kraju tuż przed wybuchem rewolucji październikowej.

Zaplecze partyjne Lenina było niewielkie, lecz doskonale zorganizowane i ściśle wykonywało polecenia Komitetu Centralnego. Żadna inna partia nie miała czegoś takiego; eserowcy, którzy byli o wiele bardziej popularni w społeczeństwie, szczególnie wśród chłopstwa, mieli zbyt luźne struktury organizacyjne, aby skupić wokół siebie większe grupy zwolenników. W takiej samej sytuacji znaleźli się mienszewicy oraz liberalni zwolennicy demokracji konstytucyjnej. Poza tym żaden znany polityk, poza Leninem, nie chciał przejąć władzy i obarczać się odpowiedzialnością za rządzenie krajem pogrążonym w całkowitym chaosie. Lenin, który całe swoje dorosłe życie czekał na taki właśnie moment i przygotowywał się do niego, wnikliwie obserwował rozwój sytuacji, czekając na dogodną chwilę do zaatakowania Rządu Tymczasowego.

Taki moment nadszedł pod koniec lata, kiedy Aleksander Kiereński, nominalny, lecz mało skuteczny w działaniu premier Rządu Tymczasowego, popadł w konflikt z generałem Ławrem Kornilowem, naczelnym dowódcą rosyjskich sił zbrojnych, oskarżając go niesłusznie o próbę wojskowego zamachu stanu. To nieodpowiedzialne postępowanie Kiereńskiego doprowadziło do utraty poparcia ze strony armii, niezbędnego na wypadek ponownej próby przejęcia władzy przez bolszewików. W tym samym czasie Kiereński zwiększył możliwości działania bolszewików, wypuszczając wielu z nich z wię-

zień oraz dając im broń, aby pomogli zapobiec rzekomemu wojskowemu zamachowi stanu. W wyborach do Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, które odbyły się w następnym miesiącu, bolszewicy odnieśli wielki sukces. Dla Lenina był to znak, że nadszedł czas, aby zadać kolejny i decydujący cios Rządowi Tymczasowemu. W nocy z 23 na 24 października na tajnym posiedzeniu przywódcy bolszewików przyjęli uchwałę o przejęciu władzy. Lenin musiał pokonać opór swoich współpracowników, którzy po klęsce lipcowej z niechęcią odnosili się do kolejnej próby zamachu stanu.

Zamachu dokonano 7 listopada, kiedy popierające bolszewików jednostki wojskowe bez jednego strzału opanowały wszystkie ważne punkty strategiczne w mieście. W Moskwie doszło do niewielkich potyczek, lecz na pozostałych obszarach imperium carskiego zmiana władzy dokonała się spokojnie. Lenin powiedział później, że przejęcie władzy w Rosji było tak łatwe jak „podniesienie pióra”. Stało się tak dlatego, że Lenin przejęcie władzy przez bolszewików nazwał oddaniem „całej władzy w ręce rad”. Hasło to miało oznaczać powstanie odolnej demokracji, a nie dyktatury. Dlatego też nawet jego rywale z ugrupowań socjalistycznych nie byli nadmiernie zmartwieni takim rozwojem sytuacji. Byli bowiem głęboko przekonani, że jednopartyjna dyktatura nie może się zbyt długo ostać i bolszewicy przystąpią w końcu do koalicji z innymi partiami socjalistów. Woleli raczej, aby Lenin przez jakiś czas sprawował władzę niż doprowadzić do wybuchu wojny domowej, która mogła jedynie sprzyjać interesom „kontrrewolucji”.

Jak się później okazało, bolszewicy przez siedemdziesiąt cztery lata sprawowali władzę. Komunizm nie pojawił się w Rosji w rezultacie powszechnego powstania: został jej narzucony przez zdecydowaną mniejszość skrywającą swoje rzeczywiste zamiary za demokratycznymi hasłami. I ten niezbyt głośny wówczas w świecie historyczny fakt zadecydował o przyszłym losie Rosji.



Patrząc z perspektywy historycznej na proces przejścia władzy przez bolszewików, można jedynie zdumieć się ich niezwykle wręcz zuchwałością. Żaden z przywódców bolszewickich nie miał jakiegokolwiek doświadczenia w zarządzaniu czymkolwiek, a mimo to ośmielili się przyjąć odpowiedzialność za rządzenie największym krajem świata. Nie mając także żadnego doświadczenia w zarządzaniu gospodarką, znacjonalizowali ją i wzięli odpowiedzialność za kierowanie rozwojem piątej co do wielkości gospodarki światowej. Bolszewicy widzieli w olbrzymiej większości społeczeństwa rosyjskiego – z punktu widzenia ideologicznego w burżuazji i właścicielach ziemskich, z praktycznego zaś punktu widzenia także w chłopstwie i inteligencji – wrogów klasowych robotników przemysłowych, których interesy rzekomo reprezentowali. Robotnicy przemysłowi stanowili wówczas niewielką część rosyjskiego społeczeństwa – w najlepszym razie jeden lub dwa procent, a spośród nich niewielka liczba popierała bolszewików; w przededniu listopadowego zamachu stanu jedynie 5,3 procent robotników przemysłowych należało do partii bolszewików². Oznaczało to, że w ówczesnej sytuacji społecznej i politycznej nowy reżim nie miał żadnej alternatywy dla sprawowania rządów poza ustanowieniem dyktatury. Nie sprawował władzy dyktatorskiej w imieniu robotników wielkoprzemysłowych, lecz ponad ich głowami, a także wbrew postawie wszystkich pozostałych klas społecznych. Tak więc dyktatura, która z czasem przekształciła się w system totalitarny, wynikała z samej istoty bolszewickiego przejścia władzy. Tak długo, jak długo pragnęli utrzymać władzę, komuniści musieli stosować despotyczne i siłowe metody rządzenia i nie mogli pozwolić sobie na ich złagodzenie. Ta prawidłowość była cechą wszystkich następujących reżimów komunistycznych.

Lenin w pełni zdawał sobie z tego sprawę i narzucając społeczeństwu bezlitosny despotyzm, nie miał z tego powodu żadnych skrupułów. Określił wszelką dyktaturę, w tym także dyktaturę proletariatu, jako władzę nieograniczoną żadnym prawem, absolutnie

żadnymi zasadami, jako ustrój, który opiera się wyłącznie na zniewoleniu³. Aby zniszczyć oponentów, zastraszyć społeczeństwo i zmusić je do całkowitej uległości, był gotów uciec się do niczym nieograniczonego terroru. Postępował tak po części dlatego, ponieważ całkowicie obojętne było mu życie człowieka; z drugiej zaś strony – historia przekonała go, że wszystkie dotychczasowe rewolucje upadły, bo stosowały półśrodki i zatrzymywały się w połowie drogi, pozwalając swoim wrogom przetrwać bądź odzyskać siłę. Przemoc całkowita i bezlitosna (jedno z jego ulubionych powiedzeń) musiała najpierw oczyścić grunt, aby można było przystąpić do budowy nowego porządku. Lenin wierzył także, iż okres stosowania przemocy powinien być stosunkowo krótki; swego czasu powołał się na Machiavellego, który pisał, że jeżeli niezbędne jest uciekanie się do metod brutalnych dla osiągnięcia określonego celu politycznego, należy to zrobić, stosując najbardziej brutalne metody w najkrótszym możliwym czasie, ponieważ masy nie zniosą zbyt długiego okresu przemocy. Wbrew naukom Machiavellego stosowanie brutalnych metod i przemocy były stałą cechą jego reżimu. Jak napisał Thomas Hobbes, jeżeli nie wiadomo, co jest atutem, zawsze są nim maczugi.

Stanowczość, zdecydowane i energiczne działania Lenina wyraźnie kontrastowały z bezradnością Rządu Tymczasowego. Rozpisał od tak dawna odkładane wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego. Partia Lenina zdobyła 24 procent głosów, natomiast rywalizujący z nim eserowcy dwukrotnie więcej. Lenin nie był jednak zmartwiony tak niekorzystnym dla niego rozwojem sytuacji; oświadczył, że duża liczba robotników i żołnierzy poparła jego partię. Zgromadzeniu Ustawodawczemu pozwolił odbyć tylko jedno posiedzenie, po czym je rozwiązał. Powołaną przez siebie władzę nazwał Radą Komisarzy Ludowych. W jej skład weszli wyłącznie bolszewicy. Rada Komisarzy Ludowych była w gruncie rzeczy administracyjną fasadą – narzędziem wprowadzającym w życie rozkazy partii bolszewickiej. Lenin zniósł wszelkie zgodne z istniejącym jeszcze porządkiem prawnym

procedury, przekazał realizację wymiaru sprawiedliwości Trybunałowi Rewolucyjnemu, kierowanemu przez niewykształconych i niekompetentnych, jednakże klasowo uświadomionych laików, a powołaną do życia tajną policję nazwał Ogólnorosyjską Nadzwyczajną Komisją do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy – WCzKa (potocznie Czeka). Niemalże z chwilą przejścia przez Lenina władzy nastąpił dzień terroru.

Lenin miał świadomość, że zbudowanie solidnej bazy politycznej wymaga czasu. W marcu 1918 roku nakazał swoim najbliższym współpracownikom podpisać w Brześciu Litewskim bardzo niepopularny traktat pokojowy z Niemcami, Austriakami, Turkami i Bułgarami, zrzekając się dużych obszarów wchodzących w skład imperium carskiego. Jako wstęp do rewolucji światowej rozpętał wojnę domową w Rosji. Winą za tę wojnę, która pustoszyła Rosję przez trzy lata i pochłonęła miliony istnień ludzkich, bolszewicy obciążali rosyjskie „klasy reakcyjne” i popierające ich wrogie koła zagraniczne. Jak zdążyliśmy już zauważyć, przekształcenie konfliktów pomiędzy narodami w wojnę klas stanowiło główny postulat bolszewickiego programu, uchwalonego na wiele lat przed 1917 rokiem. Potwierdził to Trocki w swoich pracach, pisząc, iż „władza sowiecka jest organizatorem wojny domowej”. W gruncie rzeczy można powiedzieć, że bolszewicy przejęli władzę w Rosji, aby wywołać wojnę domową.

Początkowo, aby zapewnić sobie poparcie lub w najgorszym wypadku postawę neutralną chłopów i robotników, Lenin odwoływał się do haseł anarchistycznych. Zachęcał chłopów do przejmowania ziemi nie tylko należącej do cara i wielkich obszarników, lecz także bogatych chłopów. Tuż po przejściu władzy wydał dekret o przejęciu ziemi przez państwo, lecz na jakiś czas pozostawił chłopom niewielkie działki ziemi, które sami uprawiali. Nawoływał robotników do przejmowania fabryk. Była to polityka o cechach syndykalizmu, niemająca nic wspólnego z marksizmem, a zarazem polityka działań tymczasowych, od której postanowił całkowicie odejść z chwilą umocnienia

swojej władzy. Bowiem ostatecznym celem Lenina było upaństwienie wszelkich zasobów ludzkich i materialnych, aby stworzyć warunki do centralnego planowania rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego kraju.

Historia Rosji Sowieckiej w latach 1917–1920 nie wymaga większej uwagi. Wystarczy wiedzieć, że komuniści – taką oficjalną nazwę przyjęli bolszewicy w 1918 roku – odnieśli dlatego zwycięstwo w wojnie domowej, ponieważ opanowali najbardziej zaludnione obszary Rosji, przejęli zdecydowaną większość potencjału przemysłowego i wojskowego Rosji, a także dlatego, że mocarstwa zachodnie okazały niewielką pomoc ich przeciwnikom – „Białym Rosjanom”. Podczas wojny domowej i po jej zakończeniu władze komunistyczne odzyskały graniczące z Rosją tereny na Ukrainie, Kaukazie i w Azji Środkowej. Ziemie tych narodów zostały przyłączone do Rosji Sowieckiej, która w 1922 roku przyjęła nazwę Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich. Władza we wszystkich krajach wchodzących w skład nowego imperium sprawowana była, w gruncie rzeczy, przez rosyjską partię komunistyczną, mającą swoje główne ośrodki decyzyjne w Moskwie. Terenowe oddziały partii bolszewickiej przeniknęły do wszystkich dziedzin życia publicznego, aby posługując się terminem ukułym przez Mussoliniego – który tworząc państwo faszystowskie, wykorzystał doświadczenia Lenina – ustanowić „włoskowatą strukturę organizacyjną reżimu”. Każda organizacja o najbardziej nawet niewinnym charakterze podlegała teraz kontroli partii komunistycznej. Tak powstało pierwsze w historii państwo rządzone przez jedną partię.



Z wyjątkiem utrzymania władzy bolszewicy we wszystkich pozostałych działaniach ponosili klęski. Okazało się, że warunki życia daleko odbiegały od teorii komunistycznej. Jednakże bolszewicy nie przyznawali się do popełnianych błędów: ilekroć rozwój wydarzeń

okazywał się niezgodny z ich życzeniami, nie szli na żadne kompromisy, uciekali się do stosowania coraz bardziej surowych środków przemocy. Przyznanie się do błędów groziło podważeniem zaufania do teoretycznych podstaw istnienia reżimu, ponieważ władza utrzymywała, że są one z naukowego punktu widzenia całkowicie słuszne.

Pierwsze z tych błędów dotyczyły komunistycznego państwa.

Jednym z wielu rozczarowań, jakie musiał przeżyć Lenin, było pojawienie się wielkiej, dbającej przede wszystkim o swoje własne interesy, niepoddającej się jakiegokolwiek kontroli biurokracji. Według doktryny marksistowskiej państwo jest niczym innym jak tylko służą klasę będącej właścicielem środków produkcji; nie ma żadnych własnych interesów. To przekonanie było wyrazem całkowitej nieznajomości historii politycznej, ponieważ istniało mnóstwo dowodów od czasów faraonów, świadczących, iż urzędnicy państwowi dbają przede wszystkim o swoje interesy i tworzą niekiedy grupy o wiele bardziej wpływowe niż klasy posiadające. Lenin przerażony był szybkim wzrostem biurokracji, która powstała przeciw z konieczności realizacji jego polityki. Z chwilą kiedy partia komunistyczna, poprzez państwo, przejęła władzę nad całym życiem publicznym kraju, nacjonalizując wielki i mały przemysł, handel hurtowy i detaliczny, transport i usługi, system edukacyjny oraz wszelkie inne instytucje użytku publicznego, biurokracja zastąpiła prywatnych właścicieli i menedżerów zarządzających ich własnością i rozrastała się w błyskawicznym tempie do niespotykanych dotychczas rozmiarów. Wystarczy nadmienić, że Najwyższa Rada Gospodarki Narodowej zatrudniała w roku 1921 blisko ćwierć miliona urzędników, mimo że w tym czasie przemysł produkował jedną piątą tego co w roku 1913. W roku 1928 liczba funkcjonariuszy partyjnych i urzędników państwowych wynosiła już cztery miliony.

Zdecydowana większość sowieckich urzędników to ludzie – wielu z nich było na usługach dawnego reżimu – którzy przyjęli rządowe posady, ponieważ zapewniały im pewne minimum bezpieczeństwa i środków utrzymania. Stanowili kastę, która własne interesy stawia-

ła nie tylko ponad interesy ogółu, lecz także ponad ideologię komunistyczną, której formalnie służyli.

Pierwszym, który zrozumiał siłę i znaczenie sowieckiej biurokracji, był Józef Stalin, wykorzystując ją do wzmocnienia własnego stanowiska w państwie. Niedouczoney Gruzin, który w latach swej młodości opuścił seminarium duchowne i przystąpił do bolszewików, zdobył zaufanie Lenina swym całkowitym oddaniem oraz wybitnymi umiejętnościami administracyjnymi i organizacyjnymi. W przeciwieństwie do Trockiego i innych przywódców komunistycznych, jak Lew Kamieniew i Grigorij Zinowjew, Stalin nigdy nie podważał opinii Lenina, był mu zawsze wierny. Kiedy tamci prowadzili szeroką działalność publicystyczną, pisali artykuły i wygłaszali przemówienia, Stalin bez rozgłosu nadzorował coraz większą armię funkcjonariuszy partyjnych. Lenin awansował go szybciej w hierarchii partyjnej niż bardziej wykształconych i górujących nad nim intelektualnie współpracowników. W 1922 roku Lenin mianował Stalina sekretarzem generalnym partii. Stanowisko to zapewniło mu całkowitą kontrolę nad kadrami partyjnymi.

Od samego początku Stalin wykorzystywał swoje stanowisko, popierając i awansując wiernych mu działaczy partyjnych, na których mógłby w razie potrzeby polegać, zwłaszcza że wciąż pogarszający się stan zdrowia Lenina pozwalał w każdej chwili spodziewać się wybuchu walki o władzę. To Stalin stworzył pojęcie nomenklatury – rejestr działaczy komunistycznych kwalifikujących się do wyższych stanowisk i posiadających przywilej dostępu do specjalnych sklepów żywnościowych, odrębnej opieki lekarskiej, domów wypoczynkowych, a nawet zakładów krawieckich i miejsc na cmentarzach.

Polityka tworzenia uprzywilejowanej elity realizowana była konsekwentnie przez siedemdziesiąt lat trwania reżimu komunistycznego. Dzięki niej powstały szeregi klasy urzędniczej, której działalność miała istotne znaczenie dla przetrwania reżimu komunistycznego. Lecz to ona sprawiła, że komunistyczny ideał społecznej równości pozostał pustym, nic nieznaczącym sloganem.

Niemniej jednak doskwierała bolszewikom nieumiejętność zarządzania gospodarką. Socjalistyczna literatura ekonomiczna zapewniała, że gospodarka kapitalistyczna, kierując się wyłącznie motywem zysku, jest z natury rzeczy mniej wydajna niż gospodarka zarządzana przez organa państwowe. Bolszewicy byli głęboko przekonani, że im większe przedsiębiorstwo, tym sprawniej i wydajniej działa. Byli także przekonani, że do gospodarki nie są potrzebne pieniądze.

Wszystkie te założenia okazały się nieprawdziwe. Próby narzucenia gospodarce narodowej centralnego planu rozwoju i produkcji okazały się mało skuteczne.

Złe zarządzanie fabrykami, najpierw przez robotników, potem komunistycznych funkcjonariuszy, spowodowało drastyczny spadek wydajności pracy. Wszelkie zarządzenia i wysiłki z udziałem WCzKa, aby zniszczyć prywatny handel, zawiodły. Producenci i pośrednicy znaleźli sposoby obejścia zakazów oraz kontroli policyjnej i nadal prowadzili działalność gospodarczą. Wolny rynek, który komuniści uważali za kwintesencję ustroju kapitalistycznego i który usiłowali zlikwidować, nie zniknął, ale zszedł do podziemia i istniał nielegalnie. Nie trzeba było długo czekać, by szara strefa działalności gospodarczej osiągnęła większe obroty od oficjalnej gospodarki. Hiperinflacja, wywołana rozmyślnie, zalała kraj: do roku 1923 ceny wzrosły 100 milionów razy ponad poziom z 1917 roku. Lecz zniesienie pieniądza uniemożliwiło sporządzenie budżetu państwa i dokonywanie właściwej wyceny wszelkich operacji przeprowadzanych pomiędzy sowieckimi przedsiębiorstwami.

Fatalne rezultaty amatorskiego kierowania gospodarką, pogłębiane skutkami wojny domowej, spowodowały olbrzymi spadek wszystkich wskaźników produkcji. W 1920 roku ogólna produkcja przemysłowa stanowiła 18 procent produkcji z roku 1913; wydobywanie węgla spadło do poziomu 27 procent, a produkcja żelaza do 2,4 procent. W 1921 roku liczba robotników przemysłowych stano-

wiła mniej niż połowę zatrudnionych w roku 1918, a poziom życia tych robotników był o jedną trzecią niższy od poziomu sprzed wojny⁴. Jeden z wybitnych znawców problematyki sowieckiego komunizmu, opisując sytuację w porewolucyjnej Rosji, skonstratował, że sowiecka gospodarka w latach 1917–1920 przeżyła katastrofę o rozmiarach nieznaną w historii ludzkości⁵.

Lenin, stając w obliczu tak ogromnej klęski swojej polityki, instynktownie chciał uciec się do najbardziej radykalnych środków przemocy, chciał stawiać ludzi przed plutonami egzekucyjnymi. Izaak Steinberg, który przez pewien okres zajmował stanowisko komisarza w resorcie sprawiedliwości, opisał przebieg posiedzenia Rady Komisarzy Ludowych, które odbyło się w lutym 1918 roku. Podczas tego posiedzenia Lenin przedłożył projekt dekretu „Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie”, zawierający klauzulę pozwalającą na natychmiastowe wykonywanie wyroków śmierci, bez rozprawy sądowej. Dekret obejmował szeroką kategorię przestępców, uznanych za „wrogich agentów, spekulantów, włamywaczy, kontrrewolucyjnych agitatorów i niemieckich szpiegów”. Podczas dyskusji nad projektem dekretu Steinberg sprzeciwił się jego przyjęciu przez Radę Komisarzy Ludowych, ponieważ przewidywano w nim stosowanie zbyt drastycznych środków, mogących wywołać daleko idące skutki w postaci antysowieckiej działalności terrorystycznej.

Powołując się na rewolucyjną sprawiedliwość, Lenin miał mi za złe wystąpienie przeciwko projektowi dekretu. Powiedziałem więc ze złością: „Po co więc mamy Komisariat Sprawiedliwości? Nazwijmy go otwarcie Komisariatem Społecznej Eksterminacji”. Nagle twarz Lenina ożywiła się i odparł: „No cóż, takim właśnie powinien być (...) lecz nie możemy tego otwarcie powiedzieć”⁶.

Najbardziej tragicznym aspektem katastrofy gospodarczej był spadek produkcji rolnej.

Jak już stwierdziliśmy, komuniści oraz inne kategorie marksistów uważali chłopstwo za klasę małych burżujów i tym samym za przysięgłych wrogów przemysłowej klasy robotniczej – pomimo że w Rosji większość robotników przemysłowych pochodziła z rodzin chłopskich i utrzymywała ze wsią bliskie więzi. Komuniści wypowiedzieli wojnę ludności wiejskiej, aby osiągnąć dwa zasadnicze cele: po pierwsze, zdobyć żywność dla mieszkańców miast i Armii Czerwonej; po drugie, aby osadzić swoje władze na wsi, która – jak dotąd – najmniej odczuła skutki bolszewickiego przewrotu.

W lecie 1918 roku Moskwa rozpętała olbrzymią kampanię na wsi, której celem było zdobycie zboża. Chłopstwo nie chciało sprzedawać państwu produktów rolnych po tak nierealistycznie niskich cenach. Bolszewicy powołali więc do życia lokalne Komitety Biedoty, coś w rodzaju wiejskiej piątej kolumny. Wiejskie Komitety Biedoty miały współdziałać z rządem w akcjach przeciwko bogatym rolnikom (kułakom), których podejrzewano o ukrywanie płodów rolnych. W zamian za tę współpracę członkowie Komitetów Biedoty mieli otrzymać część ujawnionych zapasów zboża i innych produktów rolnych.

Równocześnie Moskwa wysłała na wieś grupy uzbrojonych chuliganów, aby przemocą zabierali chłopom „nadwyżki” żywności. Rezultatem tej akcji były walki zbrojne pomiędzy chłopami, z których wielu jeszcze niedawno służyło w wojsku, a grupami rekwirującymi przemocą żywność. Większość kraju ogarnięta była wojną domową o wiele bardziej krwawą niż konflikty zbrojne pomiędzy Armią Czerwoną i oddziałami „Białych”. Lenin nazywał kułakiem każdego chłopca, który stawiał opór władzy sowieckiej, atakował mieszkańców wsi i wzywał do przeprowadzania na wielką skalę pogromów chłopstwa. Potwierdzają to przytoczone poniżej dwie dyrektywy Lenina z sierpnia 1918 roku. Jedna zawarta była w przemówieniu, które wygłosił do robotników, druga znalazła się w tajnym rozkazie, jaki otrzymali funkcjonariusze komunistyczni w prowincji Penza:

Kułak obsesyjnie nienawidzi władzy sowieckiej, gotów jest ją zdławić i rozszarpać setki tysięcy robotników. (...) Albo kułacy zagłodzą na śmierć masy robotnicze, albo robotnicy bezlitośnie złamią bunt pażernej mniejszości przeciwko ciężko pracującemu ludowi. (...) Kułacy to najbardziej bestialscy, chamscy i bezlitośni wyzyskiwacze. (...) Te pijawki utoczyły się podczas wojny prowadzonej przeciwko ludowi. (...) Te pająki rozrosły się podczas wojny kosztem chłopów pogrążonych w nędzy i głodnych robotników. Te pijawki żywiły się krwią utrudzonych mas biedoty, obrastały bogactwem, w miarę jak coraz więcej robotników umierało z głodu w miastach i fabrykach. Te wampiry zgromadziły i nadal gromadzą w swoich rękach ziemię dawnych właścicieli ziemskich i nadal ciemną biedne chłopstwo. Kułakom należy wypowiedzieć bezlitosną wojnę! Śmierć kułakom!⁷.

Towarzysze! Bunt kułaków w pięciu okręgach należy bezlitośnie stłumić. Wymagają tego interesy całej rewolucji, ponieważ właśnie teraz wszędzie toczy się „ostatnia decydująca bitwa” z kułakami. Każdy musi świecić przykładem.

1) Należy powiesić (na oczach ludzi) nie mniej niż stu znanych kułaków, bogaczy wiejskich, pijawek.

2) Podać ich nazwiska do publicznej wiadomości.

3) Skonfiskować im wszystkie zapasy zboża.

4) Wyznaczyć zakładników – zgodnie z wczorajszym telegramem. Zrobić to tak, aby w całej okolicy, co najmniej w odległości stu kilometrów, ludzie wiedzieli o tym, byli przerażeni, mówili o tym i wołali: „Wieszają i będą wieszać krwiopijców kułaków”.

Potwierdzić przyjęcie telegramu i wykonać rozkazy.

Wasz Lenin

Znajdźcie kilku naprawdę twardych ludzi⁸.

Jedną z form reakcji, zarówno bogatych, jak i biednych chłopów, było zmniejszenie areału upraw, aby zredukować do minimum pod-

legające konfiskacie „nadwyżki” żywności. W tym samym czasie brak koni, rekwirowanych przez wojsko podczas wojny domowej, wpłynął na obniżenie plonów. W konsekwencji zbiory zbóż zmalały z 78,2 miliona ton w 1913 roku do 48,2 miliona ton w roku 1920.

Z początkiem 1921 roku wszystkie kłopoty rządu bolszewickiego wywołane jego własną polityką narzucania przemocą komunizmu w kraju, który według definicji komunistów był krajem w przeważającym stopniu reakcyjnym i kontrrewolucyjnym, nasiliły się tak bardzo, że osiągnęły punkt kulminacyjny. W styczniu 1921 roku w Kronsztadzie, niedawno jeszcze bastionie rewolucji, wybuchł bunt marynarzy. Zbuntowani marynarze wystąpili z apelem do narodu o położenie kresu komunistycznej tyranii. Równocześnie w Piotrogradzie wybuchły wielkie strajki jako wyraz protestów przeciwko brakowi żywności. W prowincji Tambow doszło do buntu chłopów.

Lenin nie zawahał się zdławić buntów, uciekając się do najbardziej brutalnych wojskowych metod represji, stosując nawet gaz trujący. W końcu jednak z wielkim oporem przyznał, że siłą zbrojną nie rozwiąże problemu głodu i w 1921 roku zapowiedział wprowadzenie w życie Nowej Polityki Ekonomicznej (NEP). Istota tej polityki polegała na rezygnacji ze stosowania siłowych metod pozyskiwania żywności, przymusowych kontyngentów zboża; chłopci mieli płacić podatki w naturze i pozwolono im sprzedawać nadwyżki płodów rolnych legalnie, na wolnym rynku. Rząd zezwolił także na prowadzenie ograniczonego handlu i prywatną produkcję artykułów konsumpcyjnych. Lecz zachował pełną kontrolę nad tak zwanymi strategicznymi działami gospodarki, mianowicie podstawowymi gałęziami produkcji przemysłowej, handlem zagranicznym oraz środkami łączności i transportu.

Jednakże te ustępstwa w dziedzinie polityki gospodarczej nadeszły zbyt późno, aby zapobiec głodowi, największemu w całej dotychczasowej historii Europy. Kryzys żywnościowy pogłębiany suszą do-

prowadził do śmierci głodowej około 5,2 miliona ludzi. Jego rozmiary i skutki byłyby jeszcze bardziej niszczące, gdyby nie pomoc żywnościowa dla 25 milionów ludzi w ramach Amerykańskiej Administracji Pomocy Humanitarnej (American Relief Administration), kierowanej przez przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera.

Odbudowa sowieckiej gospodarki w ramach Nowej Polityki Ekonomicznej czyniła niebywale postępy. W 1928 roku poziom produkcji zbóż był najwyższy od 1913 roku. Wielu krajowych i zagranicznych obserwatorów procesów zachodzących w Rosji uważało, że polityka NEP oznacza odrzucenie komunizmu. Mówiono o „rosyjskim thermidorze”, nawiązując do wydarzeń we Francji w 1794 roku, które doprowadziły do upadku i zgilotynowania jakobińskich przywódców. Jednakże ta analogia historyczna była niewłaściwa: po pierwsze, dlatego że rosyjscy jakobini nadal sprawowali pełnię władzy; po drugie, bolszewicy uważali, że dokonane ustępstwa pozwolą im złapać drugi oddech. I tak się właśnie stało.



Bolszewicy przejęli władzę w Rosji, ponieważ nadarzyła się taka okazja, i w pełni wykorzystali wszystkie sprzyjające im okoliczności. Nie mieli jednak najmniejszego zamiaru pozostać ze swoją rewolucją w granicach dawnej Rosji carskiej. Byli przekonani, że jeśli rewolucja nie rozszerzy się szybko na przemysłowe kraje Zachodu, zostaną w końcu zniszczeni przez zjednoczone siły światowego kapitalizmu. Lenin szczerze wyraził ten pogląd, mówiąc: „Zawsze podkreślaliśmy, że nie będziemy w stanie zbudować socjalizmu w jednym kraju”⁹. W przemówieniu wygłoszonym w 1920 roku Lenin omówił zewnętrzne aspekty rosyjskiej rewolucji w sposób niebudzący żadnych wątpliwości:

[W listopadzie 1917 roku] wiedzieliśmy, że nasze zwycięstwo będzie miało trwały charakter tylko wtedy, gdy rewolucja komunistyczna oparuje cały świat. Doprowadziliśmy do wybuchu rewolucji w Rosji wyłącznie dlatego, że liczyliśmy na rewolucję światową¹⁰.

Tak więc rząd komunistyczny, który wewnątrz swego kraju był niezmiernie zachowawczy i nie tolerował żadnej oddolnej inicjatywy, poza granicami działał w sposób radykalny. W innych krajach podburzał do rewolucyjnych wystąpień masy, których niezależne działania w Rosji Sowieckiej tłumił na każdym kroku.

Próby rozprzestrzenienia komunizmu poza granicami Rosji Sowieckiej rozpoczęły się na dobre natychmiast po zakończeniu pierwszej wojny światowej, na ziemiach pokonanych mocarstw centralnych. W styczniu 1919 roku Moskwa usiłowała wzniecić rewolucję w Niemczech, którą władze niemieckie szybko stłumiły. W 1919 roku komuniści odnieśli nieco większy sukces na Węgrzech, gdzie rząd komunistyczny utrzymał się przez pół roku przy władzy tylko dlatego, że Rosja Sowiecka obiecała bronić Węgry przed atakiem wojsk rumuńskich. Kiedy Moskwa nie zdołała dotrzymać złożonych obietnic, marionetkowy rząd komunistyczny na Węgrzech upadł. Podobne próby wzniesienia rewolucyjnych buntów w innych krajach, na przykład w Wiedniu, skończyły się niepowodzeniem, zanim jeszcze doszło do wybuchu.

Wielkim rozczarowaniem Lenina była klęska jego polityki rozprzestrzeniania komunizmu poza granice Rosji Sowieckiej, jakiej doznał w lecie 1920 roku. W kwietniu 1920 roku Polska, chcąc zapobiec ponownemu pojawieniu się silnej, imperialistycznej Rosji, porozumienie z ukraińskimi nacjonalistami i wkroczyła na tereny Sowieckiej Ukrainy z zamiarem odłączenia Ukrainy od Rosji. Wojском polskim nie udało się wzniecić powstania i zostały zmuszone do odwrotu. Kiedy jednostki Armii Czerwonej podeszły do granic ziem etnicznie polskich, Biuro Polityczne – kierowniczy organ sowieckiej

partii komunistycznej – musiało zdecydować, czy je zatrzymać, czy nadal posuwać się na Zachód. Opinie w kierownictwie partii bolszewickiej były podzielone, lecz Lenin nalegał na kontynuowanie działań wojennych i jak zwykle jego głos przeważał. Był pewien, że społeczeństwa Niemiec i Anglii dojrzały do działań rewolucyjnych i pojawienie się komunistycznych sił zbrojnych u granic tych krajów mogłoby przyczynić się do wywołania rewolucyjnego wrzenia mas. W lecie 1920 roku jednostki Armii Czerwonej, z którymi szli sowieccy komisarze polskiego pochodzenia, wkroczyły do Polski. Bolszewicy wydali odezwy wzywające polskich robotników i chłopów do przejmowania własności burżuazji i wielkich obszarników. Lecz w Polsce wszystkie klasy społeczne zjednoczyły się, aby bronić właśnie odzyskanej niepodległości. W bitwie warszawskiej (12–25 sierpnia 1920 roku), jednej z decydujących bitew w najnowszej historii, Polacy rozbili i odrzucili sowiecką armię. Lenin nie mógł ukryć rozgoryczenia z powodu niezdobycia Warszawy i kłębki oddziałów Armii Czerwonej. Ubolewał, że Polacy widzieli w żołnierzach Armii Czerwonej wrogów, a nie przyjaciół i wyzwolicieli:

[Polacy] nie odczuwali, nie myśleli i nie działali jak rewolucjoniści, lecz jak nacjonaści i imperialiści. Nie dokonana się w Polsce rewolucja, na którą liczyliśmy. Robotnicy i chłopci (...) bronili swoich wrogów klasowych, skazali na głód naszych dzielnych czerwonoarmistów, urządzali na nich zasadzki i bili się do utraty życia¹¹.

Jednym z wniosków, jakie Lenin wyciągnął z tych doświadczeń, było przekonanie, że Armia Czerwona nigdy już nie powinna być użyta jako instrument rewolucji poza granicami Rosji. Natomiast należy rozszerzyć zakres pomocy finansowej i innej miejscowym siłom, które mogą być wykorzystane dla rewolucji.

Kolejnym wnioskiem, być może ważniejszym, jaki Lenin wyciągnął z kłębki poniesionej w Polsce, było przeświadczenie, że najlep-

szą szansą rozprzestrzenienia rewolucji w świecie byłoby wywołanie kolejnej wojny. Na początku konfliktu wojennego Rosja pozostałaby neutralna i wkroczyła do wojny dopiero wówczas, gdy walczące ze sobą strony całkowicie wyczerpałyby swoje siły. Kierując się tego rodzaju rewolucyjną strategią rozprzestrzeniania komunizmu w świecie, Moskwa zainicjowała tajną współpracę wojskową z Niemcami.

Rozdział 3

STALIN I PÓŹNIEJ

Po pierwszym udarze w maju 1922 roku stan zdrowia Lenina zaczął się pogarszać. Mimo opieki lekarskiej specjalistów z Niemiec jego zdrowie nie poprawiało się i Lenin stopniowo przekazywał innym swoje obowiązki. W ostatnich dniach życia prześladowało go poczucie klęski: złościł się na swoich współpracowników, i w gruncie rzeczy na wszystkich Rosjan, że nie dorosli do wielkiej dziejowej misji, jaką powierzyła im historia.

Będąc w takim nastroju, wyszukiwał wrogów, którzy uniemożliwili mu realizację idei komunistycznej. Raz byli to intelektualisci, którzy w olbrzymiej większości odrzucili jego dyktaturę, aczkolwiek nie brali aktywnego udziału w akcjach dywersyjnych. W lipcu 1922 roku polecił Stalinowi podjąć „zdecydowane działania”, aby pozbyć się wszystkich eserowców: – „Wyrzucicie ich z Rosji (...) aresztujcie kilkuset z nich, nie wyjaśniając powodów (...). – »Panowie, wynoście się!«”.

Działając na rozkaz Lenina, policja aresztowała setki ekonomistów, filozofów oraz innych naukowców będących członkami lub sympatykami partii eserowców, mienszewików i liberałów. Załadowano ich na statki i siłą zmuszono do emigracji.

Innym razem obiektem represji był rosyjski Kościół prawosławny. Wiosną 1922 roku, kiedy Rosji Sowieckiej zagrażała klęska głodu, Lenin sądził, iż nadarzyła się okazja, aby osiągnąć dwa cele:

skonfiskować dobra kościelne pod pretekstem, iż należy nakarmić głodnych, oraz aby pokazać społeczeństwu bezdusność kleru. W memorandum do Biura Politycznego napisał:

Właśnie teraz i tylko teraz, kiedy w głodujących regionach ludzie jedzą z głodu ludzkie wnętrzności, kiedy tysiące, jeżeli nie setki tysięcy trupów leżą na drogach, możemy (i dlatego musimy) dokonać konfiskaty własności kościelnej, stosując najbardziej bezwzględne i okrutne metody działania (...) aby zdobyć kilkaset milionów złotych rubli¹.

Zdobyty majątek nie został przeznaczony na pomoc głodującym, lecz na potrzeby państwa sowieckiego.

W marcu 1923 roku Lenin przeżył kolejny poważny udar, który odebrał mu mowę. Osiem miesięcy później zmarł. Kierownictwo partyjne nie podjęło żadnych kroków i nie przygotowało się do sukcesji po nim. Ponieważ nie odpowiadało ono przed członkami partii za podejmowane decyzje, mogło kogoś szybko dokooptować i nadal sprawować władzę. To zaskoczenie, bezruch i chwilową pasywność pozostałych członków najwyższego kierownictwa partii wykorzystał sekretarz generalny partii Józef Stalin i przejął władzę. Jego umiarkowane publiczne wystąpienia, jowialny sposób bycia, nie dawały żadnych powodów, aby sądzić, że jest to sadystyczna i paranoidalna osobowość. Wśród członków partii zdobył znaczną popularność. Stalin już podczas posiedzenia KC w marcu 1919 roku otrzymał (wraz z Mikołajem Bucharinem) więcej głosów (z wyjątkiem Lenina) niż Trocki, powszechnie uważany za następcę Lenina. Stalin najpierw związał się z Kamieniewem i Zinowjewem, dwoma pozostałymi członkami triumwiratu, który kierował partią podczas choroby Lenina, aby pozbyć się wspólnego rywala Trockiego. Uciekając się do oszczerstw, zastraszania i kłamstw, pozbawił Trockiego wszystkich stanowisk, usunął go z partii, a następnie skazał na wy-

gnanie najpierw do Azji Środkowej, w końcu w 1929 roku za granicę; w 1940 roku zamordował go w Meksyku człowiek wysłany przez Stalina. Następnie Stalin wystąpił przeciwko Kamieniewowi i Zinowjewowi, których usunął z Biura Politycznego. Możliwości ofiar Stalina obrony przeciwko fałszywym oskarżeniom bardzo osłabiał fakt, iż sami wyznawali zasadę, że partia zawsze ma rację.

Trocki, będąc na wygnaniu, lubił uchodzić za faworyta Lenina, który rzekomo pogardzał Stalinem. Sekretarz generalny partii bolszewickiej był jednakże wiernym uczniem Lenina oraz prawowitym następcą założyciela partii bolszewickiej i twórcy państwa sowieckiego. W ciągu roku lub dwóch od śmierci Lenina z całą pewnością był już szefem partii: skonsolidował władzę w swoich rękach i gotów był wznowić działania na rzecz budowy komunizmu, przerwane w 1921 roku wprowadzeniem przez Lenina polityki NEP-u. Stalin miał przed sobą trzy ściśle ze sobą powiązane cele: zbudowanie potężnego przemysłu, skolektywizowanie rolnictwa i doprowadzenie społeczeństwa do stanu całkowitej uległości. Realizacja tych ambitnych zamierzeń wywołała kryzys w kraju, który powoli dochodził do siebie po zniszczeniach spowodowanych przez pierwszą wojnę światową, rewolucję i wojnę domową. Stalin nie bardzo się tym wszystkim przejmował, ponieważ kryzysy ekonomiczne i społeczne stanowiły pożywkę reżimów komunistycznych.

Samo istnienie stanu kryzysowego pozwalało władzom żądać całkowitego posłuszeństwa – i uzyskiwać je, a także domagać się od społeczeństwa ofiar. System wymagał poświęceń i poświęcał ofiary w imię zwycięstwa komunizmu i szczęścia przyszłych pokoleń. W taki właśnie sposób kryzysy umożliwiały budowanie pomostów, pozwalających przejść od świata utopijnych programów do świata realnego².

Kiedy po śmierci Stalina jego następcy opowiedzieli się za stabilnością ustrojową, nastął okres stagnacji i apatii, ponieważ obywatele

Rosji Sowieckiej nie mogli dostrzec racjonalnych uzasadnień dla dalszych ofiar, jakich od nich wymagano.



W grudniu 1925 roku podważono całkowicie politykę NEP-u, ponieważ kongres partyjny wystąpił z ambitnym programem uprzemysłowienia kraju. Proces uprzemysłowienia – z powodów, o których mówić będziemy później – zakładał nieuchronną kolektywizację rolnictwa. Ponieważ realizacja obu celów wymagała ogromnych poświęceń, należało nie dopuścić do pojawienia się jakichkolwiek głosów sprzeciwu. Stalinizm był więc swego rodzaju monolityczną strukturą i mógł trwać dopóty, dopóki sprawnie działały wszystkie jej składniki.

Zacznijmy od historii uprzemysłowienia kraju: ponieważ niewzruszonym aksjomatem teorii marksizmu-leninizmu było założenie, że społeczeństwo socjalistyczne musi być oparte na bazie przemysłowej, a przemysł w Rosji był mało rozwinięty, dlatego należało budować go od podstaw. Zakładano, że po zrealizowaniu tego celu gospodarka Związku Sowieckiego osiągnie poziom światowy i powstanie wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, która, na równych warunkach, potrafi stawić czoło kapitalistycznym rywalom. Nikt nie kwestionował tego założenia, lecz tempo uprzemysłowienia doprowadziło do kontrowersji w najwyższych władzach partii. Stalin uciszył głosy krytyków i narzucił szybkie tempo realizacji programu uprzemysłowienia kraju, bez względu na koszty ludzkie.

Był jeszcze inny, bardzo istotny powód takiej szybkiej i bezwzględnej industrializacji, o którym wówczas nikt nie mówił głośno, a później też rzadko kiedy – tym powodem było przygotowywanie się do kolejnej wojny. W grudniu 1927 roku Stalin oświadczył, że imperialiści zbroją się i przygotowują do nowej interwencji przeciwko ZSRS. Aby przeciwstawić się temu (zmyślonemu) niebezpieczeń-

stwu, Związek Sowiecki musi mieć potężny przemysł zbrojeniowy. I rzeczywiście, rozwój przemysłu od samego początku nastawiony był na realizację potrzeb militarnych.

Pierwszy plan pięcioletni przyjęty w 1929 roku, podporządkowujący niemalże całą gospodarkę narodową centralnemu zarządzaniu, kładł szczególny nacisk na wytwarzanie środków produkcji i dóbr inwestycyjnych: produkcję stali i żelaza, wydobywanie węgla i ropy, budowę ciężkich maszyn. Organizacja planowania centralnego (Gospłan) ustaliła zupełnie nierealne wskaźniki produkcji. Rozkaz Stalina wydany w roku 1931, aby założenia planu pięcioletniego wykonać w ciągu trzech lat, jeszcze bardziej skomplikował i utrudnił jego realizację. Do roku 1932 wskaźniki produkcji, które miały ulec trzykrotnemu zwiększeniu, zaledwie się podwoiły. Szeregi wielkoprzemysłowej klasy robotniczej wzrosły z 3 do 6,4 miliona zatrudnionych.

Rząd zdołał pobudzić entuzjazm dla budowy socjalizmu, obiecując znaczną poprawę warunków życia. Lecz była to marchewka, której smaku nigdy nie zakosztowali konsumenci w Związku Sowieckim. W rzeczywistości poziom życia wyraźnie spadł, ponieważ finansowanie polityki szybkiego uprzemysłowienia kraju wymagało maksymalnej redukcji płac. W 1933 roku realna płaca robotnika uległa zmniejszeniu o 90 procent w stosunku do poziomu z lat 1926–1927, kiedy przystąpiono do realizacji planu pięcioletniego. Zdaniem Aleca Nove, wybitnego znawcy problematyki ekonomicznej Rosji Sowieckiej, „rok 1933 był momentem największego spadku poziomu życia jakiegokolwiek społeczeństwa w historii ludzkości”³.

Aby zwiększyć wydajność pracy, Stalin odwołał się do kapitalistycznego systemu bodźców materialnych. W 1931 roku ostro skrytykował – jako produkt ultralewicowy – zasadę „egalitaryzmu”, według której płaca robotnika nie zależała od jego fachowości i produktywności. Stalin wyjaśniał, że wydajność pracy obniża fakt, iż niewykwalifikowany robotnik nie ma żadnej motywacji, aby zdobyć

kwalfikacje, a wykwalifikowany szuka z kolei pracy, gdzie jego talent i fachowość zostaną w pełni wykorzystane i właściwie wynagrodzone. Nowa siatka płac wyraźnie rozróżniała najlepiej i najgorzej wykwalifikowanych robotników.

Środki kapitałowe na realizację planów szybkiego uprzemysłowienia kraju pochodziły z różnych źródeł, w tym także z drukowania pustego pieniądza, z podatku obrotowego, eksportu żywności, a nawet ze sprzedaży dzieł sztuki. Jednak zasadnicza część środków na ten cel pochodziła od chłopstwa, które siedemdziesiąt lat po zniesieniu przez cara pańszczyzny poddane zostało ponownie reżimowi pańszczyźnianego wyzysku. W połowie 1929 roku zapadła decyzja o przeprowadzeniu masowej kolektywizacji. Stalin oświadczył, iż kolektywizacja jest konieczna dla realizacji programu uprzemysłowienia kraju, stanowi bowiem źródło wewnętrznej akumulacji. Oznaczało to, że wieś będzie dostarczać żywność robotnikom przemysłowym, miastom i siłom zbrojnym po cenach najniższych z możliwych. Propaganda towarzysząca kolektywizacji podkreślała, że chodzi jedynie o wyeliminowanie z gospodarki rolnej „wyzyskiwaczy”. Odwracała uwagę od zasadniczego faktu, że największą liczbę ofiar kolektywizacji stanowili zwykli chłopci.

Kolektywizacja była zapowiedzią dwóch jednoczesnych nurtów wydarzeń. Jednym była „likwidacja kułaków jako klasy”, co innymi słowami oznaczało likwidację ludzi; drugim zaś zniszczenie wspólnot chłopskich oraz całkowite pozbawienie chłopstwa niezależności. Chłopów zapędzono do kolchozów – kolektywnych gospodarstw, gdzie pracowali nie dla siebie, lecz dla państwa. Była to bezprecedensowa, dokonana odgórnie rewolucja; objęła trzy czwarte ludności kraju i sprowadzała chłopstwo do roli ruchomego majątku państwa.

Kułakom – tak nazwano zamożniejszych chłopów oraz tych, którzy sprzeciwiali się kolektywizacji – skonfiskowano cały ich dobytek; zamykano ich w obozach pracy lub wraz z rodzinami zsyłano na Syberię. Według oficjalnych danych w latach 1930 i 1931 taki los

spotkał 1 803 392 osoby. Ocenia się, że około 30 procent spośród tych, których nie zabito, zmarło z zimna i głodu⁴. Spośród tych, którzy przeżyli, 400 tysięcy znalazło niepewne schronienie w miastach i ośrodkach przemysłowych.

„Średniacy” i „biedacy” również stracili cały swój dobytek, w tym żywy inwentarz lub to, co z niego pozostało – woleli bowiem wyróżnąć bydło i trzodę chlewną niż oddać ją państwu. Całą własność tych chłopów przekazano do kołchozów. Skolektywizowani chłopci, aby dostarczyć państwu określone kontyngenty płodów rolnych, mieli obowiązek przepracowania w ciągu roku określonej liczby dni za minimalną płacę i niewielkie deputaty zboża; państwo płaciło chłopu kopiejki za dostarczone zboże, natomiast sprzedawało mąkę lub chleb za ruble, uzyskując na tej operacji zysk wynoszący kilkaset procent. Chłopi, którzy nie dostarczyli wyznaczonego kontyngentu, cierpieli głód. Natomiast tych, którzy z głodu kradli żywność, uważano za niebezpiecznych przestępców; głośny dekret z sierpnia 1932 roku przewidywał karę śmierci lub dziesięć lat ciężkich robót za kradzież lub zniszczenie „własności socjalistycznej” (czytaj: własności partii komunistycznej), nawet za kradzież garstki zboża. Po wprowadzeniu tego dekretu w życie, władze sowieckie wydały wyroki na około 125 tysięcy chłopów, w tym 5400 skazano na śmierć⁵. Ponieważ chłopci z kołchozów otrzymywali od państwa jedynie zboże, rząd zezwolił kołchoźnikom uprawiać niewielkie działki przyzagrodowe o powierzchni około pół hektara na rodzinę, gdzie sadzono drzewa owocowe albo uprawiano rośliny dla potrzeb własnych lub na sprzedaż na targowiskach, nadzorowanych przez państwo. Pozwolono im także trzymać krowy oraz hodować trzodę chlewną (lecz nie konie). Te niewielkie gospodarstwa przyzagrodowe dostarczały krajowi spore ilości mięsa i warzyw, nieproporcjonalnie dużo w stosunku do ich wielkości.

Kolektywizacja o wiele bardziej zniewalała i okradała chłopstwo niż ustrój pańszczyźniany sprzed 1861 roku. Chłop pańszczyźniany

mógł bowiem (jeżeli nie teoretycznie, to praktycznie) zachować swoje zbiory i posiadać żywy inwentarz. Nowy status chłopca w ustroju sowieckim przypominał sytuację niewolnika, który za swoją przymusową pracę otrzymywał minimum potrzebne do życia: w 1935 roku rodzina chłopska za ciężką pracę otrzymywała rocznie 247 rubli, tyle ile kosztowała para butów⁶.

Stalin lubił stwarzać pozory, że kolektywizacja była dobrowolna. Faktycznie zaś realizowana była w atmosferze terroru, a władze uciekały się do nadzwyczajnych form przemocy. W rozmowie z Churchillem powiedział, że trzyletnia kampania na rzecz kolektywizacji była bardziej „stresująca” niż druga wojna światowa. Jeżeli tak dotkliwie odczuwał jej przebieg i skutki, można wyobrazić sobie, co czuły ofiary jego polityki kolektywizacji. Aby złamać opór chłopstwa na Ukrainie, w północnym Kaukazie i Kazachstanie w latach 1932–1933 doprowadził w tych krajach do głodu, który wynikał nie z naturalnych przyczyn, lecz z jego polityki. Wywożono stamtąd żywność i wprowadzano wojsko, żeby uniemożliwić głodującym chłopom migrację w poszukiwaniu żywności. Ustalono, że ta – będąca dziełem człowieka – katastrofa pochłonęła od 6 do 7 milionów istnień ludzkich⁷. Aby złamać opór kazachskich nomadów w Azji Środkowej, sowiecki reżim zastosował szczególnie brutalne środki; prawdopodobnie w procesie przymusowej kolektywizacji zmarła z głodu jedna trzecia kazachskiej ludności⁸.

Polityka kolektywizacji osiągnęła cele krótkofalowe. Dzięki niej sfinansowano dużą część planów uprzemysłowienia, a żywność konfiskowaną na wsi rozprowadzano w miastach i ośrodkach przemysłowych. Natomiast jej skutki długofalowe okazały się fatalne; kolektywizacja doprowadziła rosyjskie rolnictwo do ruiny, ponieważ: po pierwsze, spowodowała deportację najbardziej przedsiębiorczych chłopów; po drugie, pozbawiając kołchozowe chłopstwo jakiegokolwiek udziału we własności ziemi i płodach rolnych, zniszczyła motywację tych ludzi do pracy. Rosja, która przed rewolucją należała do

największych światowych eksporterów zbóż, teraz ledwo mogła żywić własny naród.



Sytuacja poprawiła się w latach 1934-1935, kiedy zaprzestano racjonowania żywności. Stalin oświadczył wówczas, że „życie stało się radosne i nabrało rumieńców”. Lecz nie na długo; aby uzasadnić istnienie despotycznej władzy, reżim sowiecki potrzebował kolejnego kryzysu. Potrzebował także wrogów. Wyjaśnił to Fidel Castro, przywódca kubańskich komunistów, kiedy w przypiływie szczerości powiedział to, czego nie chcieli mówić jego rosyjscy mentorzy: „Rewolucja potrzebuje wrogów (...). Aby rozwijać się, potrzebuje swojej antytezy, a więc kontrrewolucji”⁹. Jeżeli brak naturalnych wrogów, trzeba ich stworzyć.

W roku 1934 w tajemniczych okolicznościach został zamordowany wybitny działacz bolszewicki, sekretarz komitetu partyjnego w Leningradzie, Siergiej Kirow; poszlakowe dowody wskazywały na osobę Stalina jako inspiratora zbrodni. Kirow, zagorzały stalinista, tuż przed śmiercią uznał Stalina za wielkiego „stratega w walce o wyzwolenie ludu pracującego miast i wsi w Rosji i na całym świecie”. Jednakże, w przekonaniu Stalina, stawał się on zbyt popularny wśród szeregowych członków partii i stanowił dla niego potencjalne zagrożenie. Zabicie Kirowa stwarzało sytuację korzystną z dwóch względów: eliminowało ze sceny politycznej potencjalnego rywala i stanowiło racjonalną przesłankę dla rozpętania olbrzymiej kampanii przeciwko rzekomym antysowieckim spiskowcom. W ramach tej kampanii Stalin chciał wyeliminować kadrę partyjną, którą przejął po śmierci Lenina. Tak zwane czystki w latach trzydziestych wpisały się w kampanię terroru, który w swojej zaciekłości oraz liczbie ofiar był bez precedensu w historii. Stalin śledził i osobiście nadzorował wszystkie przypadki oskarżeń i egzekucji. Wydał instrukcje władzom lokalnym

dotyczącą jednej tylko sprawy – metod prowadzenia śledztwa: bijcie ich tak długo, dopóki nie przyznają się do przestępstw, których nie popełnili.

Co w praktyce oznaczało wykonanie tej instrukcji, dowiedzieliśmy się z listu Wsiewołoda Meyerholda do Wiaczesława Mołotowa, bliskiego współpracownika Stalina. Meyerhold, czołowy rosyjski krytyk teatralny i reżyser, członek partii komunistycznej od wczesnych lat panowania reżimu sowieckiego, bez jakichkolwiek dowodów został uznany za „wroga ludu” i aresztowany w 1939 roku. Meyerhold napisał w liście do Mołotowa:

Śledczy torturowali mnie, bili mnie, schorowanego sześćdziesięcioletniego starca. Rzucili na podłogę, twarzą do ziemi, bili gumowym pejczem po plecach i piętach. Kiedy podniosłem się i usiadłem na ławie, znowu bili mnie z całej siły pejczem z góry.

Kilka dni później, kiedy moje nogi były całe w krwiakach, bili w te obite, czerwono-niebiesko-żółte miejsca tym samym gumowym pejczem. Ból był tak wielki, że wydawało się, iż te najbardziej obolałe części ciała polewają wrzółkami; wyłem z bólu. Gumowym pejczem bili mnie po plecach, po rękach i po twarzy. Torturowali mnie również psychicznie. Każdy z nich usiłował wzbudzić we mnie tak koszmarny strach, że w tym ponizeniu czułem się całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek własnej osobowości. Leżąc na podłodze, wykrzywałem z bólu twarz, wyłem jak pies chłostany biczem przez swego pana (...).

Wycieńczony do granic wytrzymałości po osiemnastu godzinach przesłuchania, zapadałem w sen, aby po godzinie znowu być wleczonym na kolejne przesłuchanie (...). Majaczyłem, budziły mnie krzyki rozpacz, jęki, szarpanina, czułem się jak człowiek umierający w gorączce. „Śmierć (tak, oczywiście), śmierć można łatwiej znieść niż to” – usłyszałem od jednego przesłuchiwanego więźnia. I zacząłem siebie oskarżać w nadziei, że zaprowadzą mnie na szafot (...) ¹⁰.

Po przyznaniu się do wszystkich zarzucanych mu przestępstw, Meyerhold został skazany na karę śmierci.

Wielki terror uderzył nie tylko w członków partii, ale również w zwykłych obywateli. W jego szczytowym nasileniu, w latach 1937 i 1938, co najmniej półtora miliona ludzi, w większości całkowicie niewinnych nawet według bolszewickich kryteriów, postawiono przed trójkami – trybunałami składającymi się z pierwszego sekretarza lokalnego komitetu partyjnego, prokuratora i szefa miejscowej policji bezpieczeństwa. Były to sądy doraźne, rozprawa trwała zaledwie kilka minut, po czym zapadał wyrok, od którego nie było odwołania. Oskarżony mógł być skazany na karę śmierci, ciężkie roboty przymusowe lub zesłanie.

Nawet zupełny brak zainteresowania polityką nie zapewniał bezpieczeństwa, podobnie jak całkowite oddanie sowieckiemu reżimowi. W szczytowej fazie wielkiego terroru Biuro Polityczne partii bolszewickiej ustaliło dla policji „kwoty”, instruując, jaki procent ludności w ich rejonie ma być rozstrzelany, a jaki wysłany do obozów pracy. Drugiego czerwca 1937 roku ustalono, że w Moskwie oraz w obwodzie moskiewskim 35 tysięcy osób należy represjonować, a z tej liczby pięć tysięcy rozstrzelać¹¹. Miesiąc później Biuro Polityczne ustaliło dla każdego regionu liczbę osób, które należy zatrzymać. W skali całego kraju należało bez rozprawy sądowej rozstrzelać 70 tysięcy. Należy podkreślić, że wysoki procent ofiar wielkiego terroru stanowili ludzie z wyższym wykształceniem. Władze bolszewickie uważały, że nie poddadzą się oni tak łatwo kontroli i będą skłonni brać udział w akcjach sabotażowych¹².

W jak wielkim stopniu czystki dotknęły elity partyjne, świadczy fakt, że spośród 139 członków i kandydatów na członków Komitetu Centralnego partii bolszewickiej, wybranych na XVII zjeździe partii w 1934 roku, stracono siedemdziesiąt procent¹³. Wszyscy najbliżsi współpracownicy Lenina, w tym Zinowjew i Kamieniew, byli tortu-

rowani, a po ich psychicznym złamaniu zostali postawieni przed sądem. Wytoczono im pokazowe procesy, podczas których przyznali się do najbardziej perfidnych zbrodni, w tym szpiegostwa, aktów terroru i prób odbudowy kapitalizmu. Zostali albo skazani na śmierć, albo wysłani do obozów pracy, z których niewielu wróciło. W tak zwanym testamencie Lenin wymienił sześciu czołowych działaczy komunistycznych jako swych potencjalnych następców. Wszyscy, oprócz Stalina, zostali straceni. Dmitrij Wołkogonow, generał, który później został historykiem, był – jak pisze – głęboko wstrząśnięty, kiedy znalazł w archiwum historycznym trzydzieści list osób rozstrzelanych tylko jednego dnia, 12 grudnia 1938 roku. Listy zawierały nazwiska około pięciu tysięcy osób. Na wszystkie te osoby Stalin podpisał wyroki śmierci jeszcze przed rozpoczęciem procesów sądowych. Potem, jak podają zapiski, udał się na projekcję dwóch filmów do swego prywatnego kina na Kremlu. Jednym z nich była komedia *Świat się śmieje*¹⁴.

W ten lub inny sposób większość społeczeństwa została zmuszona do udziału w tej niszczącej orgii, do donoszenia na swoich przyjaciół bądź znajomych; uchylanie się od „informowania” władzy o zasłyszanych wywrotowych rozmowach już samo w sobie było uznawane przez policję za działalność wywrotową. W powstałej atmosferze terroru nie było już miejsca na wzajemną lojalność i prawdomówność. Rosyjski dowcip bardzo realistycznie określa charakter uczciwego obywatela sowieckiego jako osoby, która zachowuje się jak świnia, choć tego rodzaju postępowanie nie sprawia jej przyjemności.

W masakrach lat wielkiego terroru (1937–1938) wyginęli niemal prawie wszyscy starzy bolszewicy. Ich miejsce zajęli nowi. W 1939 roku 80,5 procent kierownictwa partii komunistycznej stanowili ludzie, którzy wstąpili do partii już po śmierci Lenina¹⁵. Z ich szeregów rekrutowały się nowe kadry partyjne i rządowe, tak zwana nomenklatura, która nie tylko zmonopolizowała wszystkie ważne sta-

nowiska w strukturze władzy, lecz korzystała także ze szczególnych przywilejów materialnych, tworząc nową klasę wyzyskiwaczy. Udział w niej zapewniał uzyskanie stałego statusu osoby uprzywilejowanej i stawał się faktycznie dziedziczny. Kiedy rozpadł się Związek Sowiecki, nomenklatura liczyła około 750 tysięcy osób, co wraz z rodzinami przekraczało liczbę trzech milionów ludzi, czyli półtora procent populacji, a więc tyle, ile proporcjonalnie do liczby ludności liczyła biurokracja carska w XVIII wieku. Przywileje komunistycznej nomenklatury przypominały magnackie przywileje z okresu Rosji carskiej. Jak napisał jeden z członków elity komunistycznej:

Nomenklatura to ludzie z innej planety, to ludzie z Marsa. I nie chodzi tutaj wyłącznie o posiadanie dobrych samochodów i mieszkań. Jest to stan zadowolenia z możliwości spełniania własnych zachcianek. Czujesz się jak w wojsku otoczony wazeliniarzami i możesz wówczas godzinami bezboleśnie pełnić służbę. Ci wszyscy mali aparatczycy są skłonni zrobić dla ciebie wszystko, zawsze gotowi spełnić każde twoje życzenie. Możesz rozkoszować się chodzeniem do teatru, możesz ze swego domku letniskowego polecieć do Japonii. Jest to życie upływające łatwo i przyjemnie (...). Jesteś jak król: wystarczy ruszyć palcem, aby spełniły się twoje pragnienia¹⁶.

Szeregowi członkowie partii, owi wazeliniarze, których liczba rozrosła się niebywale pod rządami Stalina, służyli elicie partyjnej niczym ordynansi w wojsku swym dowódcem.

Nie uchroniła się przed terrorem również Armia Czerwona: spośród pięciu marszałków trzech zgładzono, spośród piętnastu generałów armii rozstrzelano trzynastu, z dziewięciu admirałów ostał się tylko jeden. Zdziesiątkowano także szeregi komunistycznych uchodźców szukających schronienia w Związku Sowieckim. Olbrzymie straty poniosło także duchowieństwo: w latach 1937–1938 aresztowano 165 200 duchownych pod zarzutem uprawiania praktyk reli-

gijnych i z tej liczby 106 800 zabito¹⁷. Zamknięto niemalże wszystkie miejsca kultu religijnego.

Machina terroru nie oszczędziła nawet własnych zarządców. Mikołaj Jeżow, będący dla Stalina tym, czym Himmler dla Hitlera, który jako szef NKWD w latach 1936–1938 nadzorował realizację programu masowych mordów, z jakichś względów popadł w niełaskę. Stalin usunął go ze stanowiska, kazał aresztować i rozstrzelać.

Zwykli obywatele mogli być aresztowani z powodu niejasnego, często niewinnego napomknienia o tym, co się dzieje w kraju, lub denuncjacji osobistego wroga. Społeczeństwo znalazło się w szponach patologicznego strachu lub podejrzeń. Nawet najwyżsi funkcjonariusze reżimu stali się ofiarami wielkiego terroru. Mikołaj Bułganin, który był zastępcą Stalina, później, już jako wicepremier, powiedział Chruszczowowi, że czasami Stalin zapraszał go jako swego przyjaciela: „Siedząc i rozmawiając ze Stalinem, nigdy nie wiedziałem, czy po tym spotkaniu pojedę do domu, czy też zostanę uwięziony”. Andriej Gromyko, minister spraw zagranicznych, wierny sługa Stalina, opowiadał, że dwóch lub kilku członków Biura Politycznego, z obawy o posądzenie o zмовę lub spiskowanie przeciwko Stalinowi, nigdy nie jechało w jednym samochodzie. Atmosfera lęku i podejrzliwości utrzymywała się nadal również po śmierci Stalina, cały czas stanowiąc nieodłączną część systemu sowieckiego. Michaił Gorbaczow przypomina sobie, że kiedy chciał zaprosić swego mentora Jurija Andropowa, wówczas szefa KGB, na obiad, ten odradził mu, mówiąc, że zaczną się plotki i domysły – kto był na tym obiedzie, gdzie się on odbył, dlaczego do niego doszło, o czym mówiono.

Po upadku Związku Sowieckiego, opierając się na dokumentach, które znaleziono w archiwach państwowych, stwierdzono, iż w latach 1937–1938, w okresie nasilenia wielkiego terroru, władze bezpieczeństwa uwięziły za działalność antysowiecką 1 548 366 osób (niektórzy uważają, że liczba ta jest zaniżona), rozstrzelano natomiast 681 692 osoby, a więc przeciętnie dziennie wykonywano wyroki

śmierci na tysiącu osób. Większość tych, którzy przeżyli wielki terror, wywieziono do obozów pracy przymusowej – łagrow¹⁸. Dla porównania warto zaznaczyć, że w latach 1825–1910 sądy carskie wydały 3932 wyroki śmierci za przestępstwa polityczne. W 1941 roku, kiedy Niemcy dokonały inwazji na ZSRR, w łagrach zarządzanych przez Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy (GUŁAG) przebywało 2350 tysięcy więźniów, to jest około 1,4 procent społeczeństwa¹⁹. Praca niewolnicza miała duże znaczenie gospodarcze. Ludzie zesłani do łagrow pracowali na budowach dużych obiektów przemysłowych oraz przy wyrębie lasów na Dalekiej Północy. Po upadku Związku Sowieckiego żadna z osób odpowiedzialnych za zbrodnie przeciwko niewinnym ludziom nie stanęła przed sądem, nie została publicznie zdemaskowana i nie spotkała się z moralnym potępieniem, lecz wiodła, jak wszyscy obywatele, normalne życie.

Spis ludności ujawnił, że w okresie od 1932 roku do 1939 – po kolektywizacji, a przed wybuchem drugiej wojny światowej – ludność Związku Sowieckiego zmniejszyła się o blisko 10 milionów²⁰.

W żaden sposób nie można wytłumaczyć niszczenia przez komunistów własnego społeczeństwa. W czasach masowych deportacji do łagrow krążył po Rosji Sowieckiej dowcip o nowym więźniu w łagrze. Zapytany, jak wysoką otrzymał karę, odpowiedział, że dwadzieścia pięć lat. „Za co?” – pytają współwięźniowie. – „Za nic” – odparł. – „Niemożliwe, za nic dostaje się dziesięć lat”.

Jeżeli ktoś dziwi się, jak rządzący mogli zadać tak niewiarygodne cierpienia własnemu narodowi, powinien pamiętać, że nie tylko w Rosji komunistyczni rewolucjoniści uważali, iż dotychczasowy człowiek jest jedynie śmieszną karykaturą tego, jakim mógłby być, powinien być i musi się stać. Ten pogląd zakorzenił się w marksizmie. Marks swego czasu pisał, że:

(...) teraźniejsze pokolenia przypominają Żydów, których Mojżesz wiodł przez pustynię. Muszą one nie tylko zdobyć nowy świat, lecz tak-

że w tej walce zginąć, aby dać miejsce tym, którzy odpowiadać będą jego wymaganiom²¹.

I choć ani Marks, ani Engels nie ośmielili się zachęcać wyznawców idei budowania ustroju komunistycznego do popełniania masowych morderstw, gotowi byli jednak poświęcić żyjących dla nienarodzonych.

Warto więc było poczekać na przyszłe generacje, ponieważ „nowy człowiek” w komunizmie nie przypominałby nikogo z żyjących dotychczas ludzi. Trocki w *Literaturze i rewolucji* tak oto scharakteryzował „nowego człowieka” ery komunistycznej:

Człowiek w końcu poważnie podejmie dzieło harmonizowania swego jestestwa (...). Najpierw będzie usiłował zapanować nad półświadomością, a potem nad półświadomymi procesami fizjologicznymi własnego organizmu: oddechem, krążeniem krwi, trawieniem, reprodukcją gatunku i w niezbędnych granicach podporządkuje je rozumowi i woli (...). Ludzki gatunek, ten ospały i ociężały *Homo sapiens* ponownie wejdzie w stadium radykalnej przebudowy i stanie się, sam dla siebie, celem najbardziej złożonych metod sztucznej selekcji i psychofizycznych ćwiczeń (...). Uczyni to właśnie po to, aby stworzyć wyższy socjobiologiczny typ, supermana (...). Człowiek stanie się nieporównanie silniejszy, mądrzejszy, subtelniejszy. Jego ciało nabierze większej harmonii, jego ruchy staną się bardziej rytmiczne, głos bardziej melodyjny (...). Przeciętny człowiek wzniesie się na wyżyny Arystotelesa, Goethego, Marksa. A za tej grani wyłonią się inne szczyty ludzkich możliwości.

Czy dla takiego ideału nie warto poświęcić ten godny ubolewania gatunek ludzki i ten skorumpowany świat? Z punktu widzenia świetlanej perspektywy stworzenia nowego człowieka i nowego świata istniejąca ludzkość i cały obecny świat są rumowiskiem, śmieciem skazanym na zagładę i należy się ich pozbyć.

Bezprecedensowemu zabijaniu żywych towarzyszyła kampania zwalczania wolności słowa, której celem było wywołanie wrażenia jednomyślności w społeczeństwie; niszczone więc ludzi zarówno fizycznie, jak i umysłowo.

Lenin nie żywił żadnego szacunku dla odmiennych poglądów. Pierwszy dekret, jaki wydał po dojściu do władzy, dotyczył zamknięcia całej niebolszewickiej prasy. Z początku nie miał jednak wystarczającej władzy, aby ów dekret wprowadzić w życie, lecz już latem 1918 roku nakazał zamknięcie nie tylko wszystkich niezależnych gazet, ale także wszystkich niepartyjnych czasopism. W 1922 roku powołał do życia cenzurę – Główny Zarząd do Spraw Literatury i Sztuki (Gławlit). Bez zgody cenzury nie mógł być opublikowany żaden artykuł i wystawione żadne przedstawienie.

Niemniej jednak w latach dwudziestych tolerowano jeszcze istnienie pewnego, niewielkiego marginesu intelektualnej swobody. We wczesnym okresie władzy bolszewickiej cenzorzy nie wykazywali własnej inicjatywy, ograniczając się głównie do zakazu publikacji, podobnie jak w Rosji carskiej; nie mówili jeszcze autorom, co i jak mają pisać. W latach trzydziestych sytuacja uległa dramatycznej zmianie; działalność cenzorska nabrała charakteru nakazu. Mówiono autorom, o czym i jak powinni pisać. Informacje o wszelkich negatywnych aspektach rozwoju sytuacji w kraju objęte były całkowitym zakazem publikacji, z wyjątkiem tych, które służyły polityce reżimu sowieckiego. Możliwość wyjazdu za granicę mieli tylko wysocy funkcjonariusze partyjni i rządowi; wszelkie kontakty zwykłych obywateli z obcokrajowcami mogły być uznane za działalność szpiegowską. Nie rozpowszechniano żadnych publikacji zagranicznych z wyjątkiem komunistycznych.

Niewyobrażalny wręcz uniformizm zapanował w sowieckiej kulturze. W 1932 roku „realizm socjalistyczny” stał się oficjalną doktryną estetyki; od twórców, pisarzy i artystów wymagano traktowania współczesności „jako rzeczywistości nieistniejącej, a przeszłości jako

bytu rzeczywistego, który już nadszedł²². Tak więc to, o czym pisa-
no, co wystawiano na scenach, o czym robiono filmy lub audycje ra-
diowe nie miało nic wspólnego z rzeczywistością: był to czysty surre-
alizm. Ludzie przystosowali się do tej dziwnej sytuacji rozdwojenia
jaźni, rozdwojenia osobowości, schizofrenicznego obrazu rzeczywi-
stości. Znali prawdę, więc zamykali się w sobie, lecz publicznie się jej
wypierali. Na ten temat rozmawiali jedynie w ścisłym gronie rodzi-
nym lub z przyjaciółmi; poza tym udawali, że bezgranicznie wierzą
reżimowej propagandzie. Ta sytuacja stwarzała wielkie napięcia spo-
łeczne, które czyniły życie w Związku Sowieckim nie do zniesienia.

Pozostawiła także w ludzkiej pamięci głęboką szkodę psychiczną,
która przetrwała sowiecki reżim komunistyczny. Kłamstwo stało się
sposobem na przetrwanie, a kłamstwo od oszustwa dzieli niewielki
krok. Etyka społeczna, bez której niemożliwe jest stworzenie społe-
czeństwa obywatelskiego, została całkowicie zniszczona. Ustrój komu-
nistyczny, który chciał, aby każdy poświęcił swoje życie prywatne dla
wspólnego dobra, skończył w niesławie. Upadek tego systemu stworzył
sytuację, w której każdy musi zadbać o siebie, bo nikt inny o niego nie
zadba.



Jednym z aspektów wielkiego terroru było pojawienie się kultu
Stalina. Tak nazwano to zjawisko. W gruncie rzeczy była to deifikacja
jego osoby: Stalin był wszechwładny, wszechobecny, wszechwie-
dzący i nieomylny, i takim pozostał do samej śmierci w 1953 roku.
Kiedy skrytykował operę, jej kompozytor przyjmował te uwagi
z wielką pokorą. Kiedy wypowiadał się w sprawie językoznawstwa, fi-
lologowie milczeli. Podczas zjazdów partyjnych delegaci prześcigali się
w pochwałach, wynosząc pod niebiosa wielkość przywódcy, podczas
gdy Stalin skromnie przyjmował wyrazy uwielbienia. Osip Mandel-
sztam, uważany za jednego z największych rosyjskich poetów, zapła-
cił życiem za wiersz o dyktatorze. W wierszu tym napisał:

*Żyjemy tu, nie czując pod stopami ziemi,
Nie słysząc i na dziesięć kroków, co szepczemy,
A w półstówkach, półtrozmówkach naszych
Cień górala kremlowskiego straszy.
Palce, grube jak czerwce, w grubą pięść uktada,
Słowo mu z ust pudowym ciężarem upada,
Śmieją się karalusze wąsiska
I cholewa jak słońce rozbłyśka.
Wokół niego halastra cienkoszyich wodzów;
Bawi go tych usługnych półludzików mozół.
Jeden łka, drugi czka, trzeci skrzeczy,
A on sam szturcha ich i złorzeczy.
I ukaz za ukazem kuje jak podkowę
– Temu w pysk, temu w kark, temu w brzuch, temu w głowę.
Miodem kapie każda nowa śmierć
Na szeroką, osetyńską pierś²³.*

Jednym z możliwych wyjaśnień zjawiska deifikacji przywódców większości reżimów komunistycznych jest przekonanie, że podobnie jak wszechwładza i wszechwiedza stanowią w odczuciu człowieka integralne i uniwersalne przymioty boskości, tak samo jest rzeczą naturalną przypisywanie boskich przymiotów jednostkom.

Boska cześć oddawana Stalinowi sprawiła, że komunistyczny przywódca coraz bardziej tracił poczucie rzeczywistości. Otoczony zgrają pochlebców, nie miał pojęcia o tym, co naprawdę dzieje się w jego królestwie. Stalin, obawiając się o swoje życie, bardzo rzadko podróżował po kraju i jak opowiadał Nikita Chruszczow, ukształtował sobie obraz egzystencji ludzi na podstawie specjalnie przygotowywanych dla niego filmów, które pokazywały kołchoźników przy stołach uginających się pod ciężarem gęsiego i indyczego mięsa.

Jedyną instytucją całkowicie obeznaną z realiami sowieckiego życia była policja bezpieczeństwa działająca kolejno jako: WCzKa –

Ogólnorosyjska Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (1917–1922), GPU/OGPU – Państwowy Zarząd Polityczny/Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (1922–1934), NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (1934–1946), MGB – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (1946–1953), w końcu KGB – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (1954–1991). Były to główne instytucje terroru, korzystające z wielkiej swobody w stosowaniu metod likwidacji wszelkich wrogów reżimu – rzeczywistych, potencjalnych i domniemych. Zarządzały także wielkim imperium łagrów, zwanych poprawczymi obozami pracy.

Po zlikwidowaniu wszystkich instytucji badania opinii publicznej rządzący polegałi jedynie na informacjach, dostarczanych przez rozległą sieć funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i tajnych informatorów. Bardzo często, i również w okresie rządów Stalina, organa bezpieczeństwa uzurpowały sobie władzę, jaką Lenin przyznał wyjącznie partii komunistycznej.




Stalin był pierwszym przywódcą komunistycznym, który zdał sobie sprawę i w pełni wykorzystał ukryty nacjonalizm rosyjski. Marksizm dostrzegał we wszelkich przejawach nacjonalizmu burżuazyjne narzędzie manipulacji, mające odwrócić uwagę mas od wypełniania ich właściwej misji historycznej – walki klasowej. Leninowi całkowicie obce były jakiegokolwiek uczucia patriotyczne. Pogardał on własnym narodem, w poufnych rozmowach używał bardzo niepochlebnych epitetów – nazywał Rosjan partaczami i fletuchami. Kiedyś powiedział rosyjskiemu pisarzowi Maksymowi Gorkiemu, że „inteligentny Rosjanin z całą pewnością musi być Żydem lub mieć domieszkę krwi żydowskiej”²⁴.

Stalin myślał inaczej. Bliskie kontakty z członkami kadry partyjnej przekonały go, że ludzie o wiele bardziej skłonni są reagować

na objawy nacjonalizmu i ksenofobii niż na mglistą ideę międzynarodowego komunizmu. Dlatego właśnie, początkowo bardzo ostrożnie potem coraz śmielej, zaczął identyfikować się z rosyjskim szowinizmem. Stalin działał rozmyślnie, aby ludzie nie łączyli sowieckiego reżimu z przekonaniem, szeroko wówczas rozpowszechnionym w Rosji i poza jej granicami, że komunizm służy ogólnoświatowej konspiracji żydowskiej. Zaciekły antysemita Stalin systematycznie usuwał Żydów z rządowych stanowisk. W okresie sojuszu z Hitlerem, w rozmowie z Ribbentropem, hitlerowskim ministrem spraw zagranicznych, obiecał, że wyrzuci Żydów ze wszystkich czołowych stanowisk, jak tylko znajdzie na ich miejsce nie-Żydów²⁵. Tuż przed śmiercią zamierzał deportować na Syberię całą ludność żydowską.

W roku 1934, po dojściu Hitlera do władzy, Stalin dokonał całkowitej reorientacji polityki partyjnej, dotyczącej wielu aspektów rosyjskiego patriotyzmu. Zaczęto usilnie promować ideę miłości do ojczyzny, którą dotychczas potępiano. Ucząc historii, zamiast skupiać się na historii walk klasowych, podkreślano sukcesy Rosji w czasach wojen i pokoju. Do śmierci Stalina sowiecki komunizm zdążył roztopić się w morzu rosyjskiego nacjonalizmu; prestiż, jakim zaczął cieszyć się reżim, był skutkiem zwycięstwa odniesionego w drugiej wojnie światowej, pionierskich prac w dziedzinie budowy międzykontynentalnych pocisków rakietowych i realizacji programów kosmicznych. Rosja uzyskała status wielkiego mocarstwa, w kategoriach militarnych równego Stanom Zjednoczonym. Dzisiaj, jeżeli Rosjanie odczuwają jakąkolwiek nostalgię za Związkiem Sowieckim, nie ma ona nic wspólnego z tęsknotą za reżimem komunistycznym, lecz z miłym sercu poczuciem dawnej potęgi, która budziła zarówno podziw, jak i lęk w innych narodach.



W tym momencie naszych rozważań należałoby zadać pytanie, czy dwudziestopięcioletnia dyktatura Stalina była procesem naturalnym, to jest nieuchronnym rezultatem reżimu powołanego do życia przez Lenina, czy też wynikiem przypadku, zbiegu takich, a nie innych okoliczności historycznych, które umożliwiły psychopacie zawładnięcie rewolucją społeczną i polityczną. Nie ulega wątpliwości, że Stalin zdradzał oznaki klinicznej paranoi – powodowało nim poczucie megalomanii, znajdował przyjemność w zadawaniu komuś cierpień fizycznych i psychicznych; później potwierdzili tę opinię niektórzy z jego najbliższych współpracowników. Należy jednak zawsze pamiętać, że przejął rządy po Leninie nie w drodze zamachu stanu, lecz piął się stopniowo po szczeblach drabiny władzy, mając zawsze za sobą poparcie partii. Był jej wybrańcem. Historycy, którzy utrzymują, że schedę po Leninie powinni przejąć Trocki lub Bucharin, ignorują podstawowy fakt historyczny: Lenin aczkolwiek podziwiał tych działaczy, nigdy jednak nie uważał, że nadają się na jego następców. To Leninowi Stalin zawdzięczał możliwość sprawowania despotycznej władzy. To Lenin zaprowadził rządy terroru, kazał brać zakładników i zakładał łagry; to dla Lenina prawo i sądy istniały tylko po to, aby uzasadniać i uprawomocnić terror; to Lenin wprowadził w życie artykuły 57. i 58. Kodeksu Karnego, zawierające klauzule, które później wykorzystał Stalin, aby zgładzić lub uwięzić miliony niewinnych ludzi. To Lenin zmusił partię, aby przyjęła rezolucję zakazującą istnienia jakichkolwiek frakcji. Rezolucja ta umożliwiła później Stalinowi pozbycie się każdego, kto się z nim nie zgadzał, uznając go za odstępcę. Sprawowanie rządów dyktatorskich przez jednostki stanowiło wrodzoną cechę systemu, który stworzył Lenin, nawet jeżeli on sam czasami preferował bardziej kolegialny styl rządzenia. Od zasady, że „partia ma zawsze rację” tylko krok do zasady, że „przywódca partii ma zawsze rację”. Z chwilą, kiedy przyjęto ten sposób myślenia, jego zastosowanie było już tylko kwestią przypadku i sposobności.

Wiaczesław Mołotow służył Leninowi i Stalinowi na stanowiskach wymagających szczególnego zaufania i dyskrecji, dłużej niż jakikolwiek inny przywódca bolszewicki. Kiedy zapytano go, który z tych dwóch był surowszy, Mołotow odparł bez wahania, że „oczywiście Lenin. Pamiętam, jak Lenin zbeształ Stalina za miękkość i liberalizm”²⁶. Wszystkie te fakty obalają mit, rozpowszechniany najpierw przez Trockiego, później Chruszczowa, że stalinizm oznaczał odrzucenie leninizmu.



Drugą wojnę światową wywołały Niemcy, mszcząc się za poniesioną klęskę w 1918 roku i dążąc do podporządkowania sobie całej Europy. Ale Związek Sowiecki, z własnej inicjatywy i we własnym interesie, pomagał w realizacji agresywnych zamierzeń Hitlera i dlatego także ponosi wielką odpowiedzialność za skutki tej najstraszliwszej z wojen.

Niepowodzenie wszelkich prób wzniesienia rewolucji w Europie, zakończone katastrofalną w skutkach kampanią wojenną w Polsce, przekonało ostatecznie sowieckich przywódców, że najlepszym sposobem rozprzestrzenienia reżimu sowieckiego będzie popieranie wybuchu kolejnej wojny. W styczniu 1925 roku Stalin powiedział: „Walki, konflikty i wojny pomiędzy naszymi wrogami (...) są naszym największym sojusznikiem. Bez wątpienia stanowią one największe wsparcie naszego rządu i rewolucji”. Mówiąc o nieuchronności kolejnego konfliktu wojennego, dodał złowieszczo: „Jeżeli wojna wybuchnie, nie będziemy siedzieć z założonymi rękami – będziemy musieli wziąć w niej udział, lecz zrobimy to jako ostatni. To my rzucimy ten decydujący kamień na szalę zwycięstwa”²⁷.

Zgodnie z tą linią rozumowania Związek Sowiecki od wczesnych lat dwudziestych do roku 1933 potajemnie współpracował z niemieckimi kołami wojskowymi, aby umożliwić im obejście tych klauzul

Traktatu Wersalskiego, które zabraniały lub poważnie ograniczały niemiecką produkcję czołgów, samolotów, łodzi podwodnych i gazów trujących. Porozumienia zawarte z Moskwą pozwalały Niemcom na produkcję i przeprowadzanie prób broni na terytorium Związku Sowieckiego. Na zasadzie wzajemności, Niemcy zapraszali oficerów Armii Czerwonej do udziału w szkoleniach, prowadzonych przez Sztab Generalny, gdzie omawiano strategię i taktykę wojny błyskawicznej (Związek Sowiecki współpracował także z faszystowskimi Włochami w rozbudowie floty wojennej).

Kulisy i okoliczności tych faktów wyjaśniają, dlaczego w latach 1932–1933 Stalin, zabraniając niemieckim komunistom tworzenia w wyborach parlamentarnych wspólnych list wyborczych przeciwko nazistom, pomógł dojść Hitlerowi do władzy (zob. Rozdział 4). Niemieccy socjaldemokraci byli prozachodni. Stalin uważał, że naziści, aczkolwiek zaciekle antykomunistyczni, zaatakują jednak zachodnie demokracje i w spokoju pozostawią Związek Sowiecki. Ten tok rozumowania Stalina przesądził o podpisaniu z Berlinem w sierpniu 1939 roku paktu o nieagresji, zawierającego tajne klauzule w sprawie podziału Polski i rozgraniczenia strefy wpływów.

Stalin wyraźnie liczył na powtórzenie prowadzonej w latach 1914–1918 wojny na wyniszczenie, która do tego stopnia wyczerpie państwa kapitalistyczne, że ZSRS wejdzie do Europy nie napotkawszy na jakikolwiek istotny opór. Po rozbiórce Polski pomiędzy Niemcy i Rosję Mołotow, najbliższy zaufany Stalina, który jako minister spraw zagranicznych podpisał pakt o nieagresji z Niemcami, wygłosił przemówienie atakujące Francję i Anglię za wypowiedzenie wojny Hitlerowi. Stwierdził, że „ideologię hitleryzmu, podobnie jak każdy system ideologiczny, można przyjąć bądź odrzucić: jest to kwestia opinii politycznej”. Równocześnie poinstruowano wszystkie partie komunistyczne, aby przedstawiały Wielką Brytanię i Francję jako kraje reakcyjne i agresywne. Wszystkie te kalkulacje polityczne Stalina okazały się całkowicie błędne.

Kiedy w 1940 roku wojska hitlerowskie zajęły większość Europy, Stalin stał się faktycznym sojusznikiem Hitlera, dostarczając Niemcom żywność, metale i inne rzadkie surowce strategiczne. Wydał im nawet niemieckich komunistów, szukających schronienia w ZSRS. Moskwie wydawało się tak bardzo prawdopodobne, że Hitler będzie kontynuował korzystną dla siebie współpracę z ZSRS, że Stalin całkowicie zignorował doniesienia zarówno alianckiego wywiadu, jak i własnych służb wywiadowczych, że Niemcy, gromadząc wojska na ziemiach polskich, przygotowują się do ataku na Związek Sowiecki.

Armia Czerwona, pozbawiona w okresie czystek najbardziej doświadczonych oficerów i mająca zakaz postawienia jednostek w stan gotowości bojowej w celu odparcia hitlerowskiej inwazji, poniosła w pierwszych miesiącach wojny wręcz niewiarygodne straty w ludziach i sprzęcie wojskowym. Niemcy wzięli do niewoli miliony sowieckich jeńców.

Stalin doznał szoku, ale po dojściu do siebie objął naczelne dowództwo nad całym systemem obrony. Szybko zaniechano mówienia, że wojna toczy się w obronie ideałów komunizmu; odwołano się do tradycji religijnej i chwały rosyjskiego oręża w czasach carskich, wezwano naród, aby bronił „Świętej Rosji”. Skuteczny opór przeciwko agresji, który początkowo wydawał się wręcz niemożliwy, ujawnił się po strategicznych błędach Hitlera i barbarzyńskim prowadzeniu działań wojennych przez wojska hitlerowskie. Aby uniknąć błędów, jakie popełnił Napoleon idąc na Moskwę, Hitler początkowo skierował wojska na północ przeciwko Leningradowi i na południe w stronę Kijowa. W rezultacie działań ofensywnych do niemieckiej niewoli dostały się kolejne setki tysięcy sowieckich jeńców, lecz Hitler stracił bezcenny czas i kiedy w końcu ruszył na Moskwę, zaskoczyła go zima.

Niemiecka ofensywa została zatrzymana u wrót stolicy Związku Sowieckiego. Sporo Rosjan i Ukraińców, którzy witali Niemców z nadzieją, że wybawią ich od komunistycznej dyktatury, wkrótce

zdało sobie sprawę, że naziści nie przyszedli ich wyzwolić, lecz chcą im narzucić jeszcze okrutniejszy system zniewolenia. W tej wojnie Sowieci wykazali niezwykłą odwagę i upór, walcząc z wrogiem mającym o wiele lepsze uzbrojenie. Walki na froncie wschodnim ostatecznie złamały potęgę armii niemieckiej i zdecydowały o wyniku drugiej wojny światowej. Za zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami zapłacono straszną ceną. Sowieckie dowództwo traktowało żołnierzy jak mięso armatnie, rzucając ich do walki bez względu na straty. W wielkich operacjach wojennych Armia Czerwona traciła często setki tysięcy żołnierzy. W lecie 1941 roku w obronie Kijowa zginęło 616 tysięcy ludzi; dwa lata później w działaniach ofensywnych w rejonie Donbasu straciło życie kolejne 661 tysięcy. Zagraniczni naukowcy oceniają, że ogólne straty ludzkie ZSRS wyniosły około 20 milionów ludzi, z czego 8,7 miliona zginęło w działaniach wojennych²⁸. Straty wojsk sowieckich w czasie tej wojny były trzykrotnie większe od strat poniesionych na froncie wschodnim przez Wehrmacht (zginęło 2,6 miliona Niemców). Około pięciu milionów sowieckich żołnierzy wzięto do niewoli, z tej liczby od 1,9 do 3,8 miliona umarło w niewoli niemieckiej z głodu, zostało zastrzelonych bądź zagazowanych.

Nagrodą dla Stalina za zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami była ekspansja terytorialna. Wojska sowieckie okupowały i wprowadzały reżimy komunistyczne w większości krajów wschodniej i środkowej Europy. Ludność tych krajów liczyła około 90 milionów osób, a zajęty przez Sowieców obszar był większy niż terytorium Francji i Niemiec Zachodnich. Również w Jugosławii i Albanii władzę objęli komuniści.

O wiele bardziej doniosłe dla historii świata było zwycięstwo chińskich komunistów, których stosunki z Moskwą przez ćwierć wieku miały charakter zarówno bliskiej współpracy, jak i wrogości. W 1949 roku komuniści chińscy zwyciężyli w walce z popieranymi przez Stany Zjednoczone armiami Kuomintangu i opanowali całe

Chiny. Rozprzestrzenienie się komunizmu na świecie wydawało się już tylko kwestią czasu.

Druga wojna światowa była jedynym wydarzeniem w historii Związku Sowieckiego, które doprowadziło do pewnego zbliżenia władzy i narodu: „W czerwcu, po ataku Niemiec, po raz pierwszy w sowieckiej historii twierdzenia władz odpowiadały prawdzie: Niemcy byli brutalnymi najeźdźcami, a narody ZSRS rzeczywiście stanęły w obliczu wojny o przetrwanie”²⁹. Dopiero wojna z hitlerowską inwazją nadała reżimowi komunistycznemu, jako obrońcy narodu, cechy legalności. Jednak nie ziściła się nadzieja, że po tym okresie wspólnego wysiłku w walce z Niemcami, Stalin zładodzi system sprawowania władzy i da społeczeństwu więcej wolności. W ciągu ostatnich lat życia nie osłabił i nie zmienił dyktatorskich metod rządzenia.



Po śmierci Stalina jego następcy stanęli w obliczu trudnego dylematu. Czuli, że muszą potępić wodza, który pod koniec życia był bliski obłędu i jego zbrodniczą politykę. Jednocześnie jednak chcieli zachować system, któremu Stalin przewodził przez ponad trzydzieści lat, ponieważ ten właśnie system dawał im władzę i nieograniczone wręcz przywileje. Próbowali więc ponownie utożsamić komunizm z ideałami Lenina, przeciwstawiając go zbrodniczej dyktaturze Stalina, by tym sposobem rozwiązać dylemat potępienia zbrodni Stalina i obrony reżimu komunistycznego. W 1956 roku na XX zjeździe partii – pierwszym zwołanym po śmierci Stalina – Nikita Chruszczow, nowo wybrany pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego (KPZS), w tajnym przemówieniu na zamkniętym posiedzeniu ujawnił niektóre zbrodnie Stalina przeciwko komunistycznej nomenklaturze. Po ujawnieniu tych zbrodni Stalin szybko stał się nikim: jego ciało usunięto z Mauzoleum Lenina, Stalingrad nazwano Wołgogradem, a sowiecka biurokracja ze znaną

sobie sprawnością szybko usunęła wszystkie portrety Stalina, znikły także pomniki i place nazwane jego imieniem. Można było odnieść wrażenie, że trzy dekady rządów Stalina były jedną wielką pomyłką. Nie podjęto jednak żadnej próby wyjaśnienia „błędów” popełnionych przez Stalina. Możliwe były tylko dwa rozwiązania tego dylematu: albo marksistowska teoria materializmu historycznego była błędna i rozwój wydarzeń historycznych jest mimo wszystko determinowany polityką i działaniami przywódców politycznych, albo też Związek Sowiecki nie był państwem marksistowskim.

Jednak żadne z tych rozwiązań nie wchodziło w rachubę. Kampania antystalinowska była krokiem śmiałym i najprawdopodobniej koniecznym, lecz jej nieuchronnym skutkiem było podważenie legalności reżimu, który popełnił tak masowe zbrodnie; rewelacje Chruszczowa zapoczątkowały powolną, lecz nieubłaganą delegitymizację ustroju komunistycznego.

Aby zrównoważyć negatywne skutki procesu destalinizacji i ożywić system przeżywający największy od początku swego istnienia kryzys, Chruszczow zapoczątkował deifikację postaci Lenina z tak wielką intensywnością, że jej propagandowe efekty przeżyły upadek Związku Sowieckiego. W 1999 roku Rosjanie poproszeni o podanie dziesięciu nazwisk największych ludzi w historii świata, na pierwszym miejscu wymienili Piotra Wielkiego, na trzecim Lenina (po Puszkinie); mimo antystalinowskiej kampanii Chruszczowa Stalin zajął czwarte miejsce.

Uwolnieni od stalinowskiego terroru ludzie nomenklatury korzystali nadal z materialnych przywilejów, do których, jak sądzili, mieli pełne prawo z tytułu ciężącej na nich urzędniczej odpowiedzialności oraz wysokiego statusu politycznego i społecznego. Ludzie nomenklatury niezwykle szybko wyzwolili się spod kontroli najwyższych organów partyjnych.

Chruszczow złagodził nieco reżim zmarłego dyktatora. Nie zmienił jednak podstawowych instytucji i systemu prawnego ustroju

sowieckiego: nadal rządziła jedna partia, podobnie jak wszechobecna tajna policja, i nadal działała cenzura. Niemniej jednak życie sowieckich obywateli stało się łatwiejsze. Z łagrów wypuszczono na wolność miliony więźniów. Zrehabilitowano wiele ofiar represji stalinowskich, co nie miało już żadnego wpływu na losy zamordowanych ludzi, lecz przyniosło pewną ulgę ich rodzinom. Ponownie pozwolono na ograniczone kontakty z cudzoziemcami. Więcej wiz wydawano zagranicznym gościom i więcej obywateli ZSRS mogło wyjeżdżać za granicę. Nadal zagłuszano audycje zagranicznych radiostacji, ale system zagłuszania nie był do końca skuteczny i radziecka opinia publiczna otrzymywała coraz więcej prawdziwych informacji o życiu zarówno w innych krajach, jak i u siebie.

Na skutek tych zmian otworzyły się ludziom oczy. W latach siedemdziesiątych zajmujący już wówczas wysokie stanowisko w hierarchii partyjnej Michaił Gorbaczow, złożył oficjalne wizyty we Włoszech, Francji, Belgii i w Niemczech Zachodnich. To, co zobaczył, zszokowało go – nie tylko widoczny gołym okiem wysoki poziom życia, lecz również łatwo dostrzegalna kultura i aktywność obywatelska. Obserwacje te całkowicie podważyły jego przekonania o wyższości socjalistycznej demokracji nad burżuazyjną. „Byliśmy zdumieni otwartością, swobodą zachowania i wypowiedzi ludzi, z którymi spotkaliśmy się – napisał w pamiętnikach – byliśmy wręcz zachwyceni śmiałością ich wypowiedzi, opinii i ocen, w tym także ocen działalności ich rządów oraz postępowania polityków zarówno krajowych, jak i lokalnych”. Pod takim samym wrażeniem był po podróży do Stanów Zjednoczonych w 1989 roku Borys Jelcyn, późniejszy rywal Gorbaczowa i pierwszy prezydent suwerennej Rosji. To, z czym się spotkał podczas tej podróży, było całkowitym zaprzeczeniem komunistycznych stereotypów i oklepanych frazesów. Zwiedzając jeden z supermarketów w Houston, i pod wrażeniem tego co zobaczył, głośno zawołał: „Co oni zgotowali naszemu narodowi?”. To doświadczenie zniszczyło resztki jego wiary w komunizm. Okazało się, że Stalin

miał rację: system utrzyma się tylko wówczas, kiedy społeczeństwo, w tym także najwyżsi funkcjonariusze partyjni i rządowi, żyć będą w całkowitej izolacji od świata zewnętrznego.

W polityce zagranicznej i stosunku do świata kapitalistycznego, następcy Stalina porzucili strategię konfrontacji; przekonali się, że kapitalizm mimo wszelkich dotychczasowych zapowiedzi nie znajduje się na skraju przepaści. Tak więc po sześćdziesięciu latach od prognozy Eduarda Bernsteina, ideologa socjaldemokracji niemieckiej, doszło do formalnego przyjęcia przez Biuro Polityczne sowieckiej partii komunistycznej jego tezy, że do tryumfu socjalizm dojdzie nie na drodze rewolucji i wojen, lecz działań pokojowych. Zagranicznym partiom komunistycznym polecono, aby w krajach Trzeciego Świata zawierały koalicje nie tylko z miejscową burżuazją, lecz także z socjalistami, których Lenin uważał za najgroźniejszych wrogów komunizmu.

Tymczasem poststalinowski reżim w Moskwie skupił uwagę i główny wysiłek na realizacji dwóch podstawowych zadań: rozwoju potęgi militarnej i penetracji krajów Trzeciego Świata.

Aczkolwiek nadal rozbudowywano siły zbrojne, władze ZSRS uznały, że rozstrzygającą bronią w przyszłych konfliktach zbrojnych będą pociski nuklearne. Decyzja ta podyktowana była częściowo potrzebą zmniejszenia wydatków na konwencjonalne siły zbrojne, których utrzymanie pochłaniało lwią część budżetu wojskowego. Strategia ta miała także swoje teoretyczne uzasadnienie z militarne go punktu widzenia. Moskwa odrzuciła dominujący na Zachodzie pogląd, że broń nuklearna dalekiego zasięgu może służyć do osiągnięcia jednego tylko celu – mianowicie może być ostateczną, strategiczną bronią odstraszającą. Szczytowym osiągnięciem ZSRS w dziedzinie rozwoju techniki raketowej było wystrzelenie w październiku w 1957 roku pierwszego sztucznego satelity Ziemi – sputnika. Był to wówczas najlepszy dowód postępu, jakiego uczeni radzieccy dokonali w produkcji rakiet dalekiego zasięgu, które w perspektywie mogły zagrozić Stanom Zjednoczonym. Przez następne trzydzieści lat wła-

dze sowieckie przeznaczały olbrzymie sumy na zbrojenia – według najnowszych ocen od 25 do 35 procent, a być może nawet 40 procent dochodu narodowego. Rozwój potencjału militarnego – szczególnie zaś broni atomowej, i przemysłu kosmicznego, przyczyniły się do uzyskania przez Związek Sowiecki statusu supermocarstwa. Jednakże był to status iluzoryczny, opierał się bowiem całkowicie na szantażowaniu innych mocarstw bronią nuklearną, której ewentualne użycie w konflikcie zbrojnym groziło zniszczeniem ZSRS; poza tym zbrojenia, zarówno nuklearne, jak i konwencjonalne, stanowiły nadmierne obciążenie dla gospodarki sowieckiej i w ostatecznym rachunku przyczyniły się do upadku Związku Sowieckiego.

Celem polityki aktywnego angażowania się w krajach Trzeciego Świata było dążenie do uzyskania przez Związek Sowiecki przewagi nad Zachodem. Chodziło o osłabienie stosunków krajów zachodnich z dawnymi koloniami, z którymi nadal utrzymywały ścisłe więzi ekonomiczne. Ekspansja sowieckiej polityki zagranicznej podniosła także na duchu społeczeństwo ZSRS; perspektywa zwiększenia się w świecie liczby reżimów komunistycznych i prokomunistycznych stworzyła kolejną iluzję, że nie można powstrzymać rozszerzania się w świecie komunizmu. Ubocznym skutkiem tej sytuacji miało być przekonanie własnego społeczeństwa, że także w kraju bezowocne są wszelkie próby przeciwstawiania się komunizmowi. Zdobywanie wpływów w krajach Trzeciego Świata było jednak kosztownym przedsięwzięciem, wymagało stałego udzielania tym krajom wsparcia finansowego bądź kredytów, które nigdy nie zostały spłacone. Jak się okazało później, nie były to dobre inwestycje. Polityka wspierania krajów Trzeciego Świata nie przyniosła Związkowi Sowieckiemu żadnych korzyści. Okazało się, że na pozyskiwanych tym sposobem sojusznikach nie można polegać.



W 1964 roku Chruszczowa pozbawiono władzy: elity polityczne były coraz bardziej zmęczone jego nieustającą i mało skuteczną aktywnością i tęskniły – jak to określił jego syn – „za spokojem i stabilizacją”. Miejsce Nikity Chruszczowa zajął Leonid Breżniew i przez osiemnaście lat był sekretarzem generalnym KPZS, mimo iż pod koniec swoich rządów zdradzał wyraźne objawy starczej demencji.

Proces upadku sowieckiego reżimu był z każdym rokiem coraz bardziej widoczny. Gospodarka przeżywała zastój i nie nadążała za gospodarką krajów rozwiniętych. Kiedy ustąpił strach przed drakońskimi karami (stosowanymi w okresie stalinowskim), nic już nie skłaniało pracowników do wydajnej pracy; wyrazem tej postawy robotników było cyniczne stwierdzenie: „oni udają, że nam płacą, my z kolei udajemy, że pracujemy”. Robotnicy, którzy wykazywali zapał do pracy, oskarżani byli przez swoich kolegów o prowokacyjne zachowanie i mogli obawiać się pobicia. Ludzie z aparatu centralnie kierującego całą gospodarką robili to, na czym się najlepiej znali: planowali produkcję zawsze tych samych tradycyjnych produktów; całkowicie obce im było pojęcie innowacji, nie dostrzegali potrzeby wytwarzania produktów nowoczesnych: włókien syntetycznych, tworzyw sztucznych, a przede wszystkim komputerów. Ścisła i wszechobejmująca kontrola przepływu informacji w Związku Sowieckim oznaczała niemożność wzięcia udziału w rozwoju techniki informacyjnej, która całkowicie zrewolucjonizowała gospodarki krajów zachodnich. Poziom życia przeciętnego obywatela, aczkolwiek wyższy niż za czasów Stalina, spadł poniżej minimum ustalonego przez państwo: pod koniec lat osiemdziesiątych niemalże połowa ludności zarabiała mniej niż dziesięć dolarów miesięcznie. Alkoholizm występował endemicznie: Związek Sowiecki mógł poszczycić się nie tylko najwyższym poziomem spożycia alkoholu w świecie, lecz także największą liczbą przypadków śmierci z powodu nadużywania alkoholu. Zanikającą witalność życiową społeczeństwa sowieckiego najlepiej unaoczniają

statystyki demograficzne. W czasach władzy carskiej wzrost demograficzny w Rosji był najwyższy w Europie, natomiast już w 1970 roku zanotowano w ZSRS ujemny wskaźnik wzrostu demograficznego, każdego roku umierało więcej Rosjan i Ukraińców, niż się rodziło.

Kwitła korupcja: aby cokolwiek załatwić, trzeba było przekupić tych, którzy decydowali o rozdziale dóbr materialnych i usług. Również dostęp do wysokich stanowisk uwarunkowany był korupcyjną umiejętnością przelicytowania konkurenta. Według dostępnych teraz danych w Republice Azerbejdżanu obowiązywały z góry ustalone stawki za wszystkie wysokie stanowiska, w tym także w partii. Najwyższą cenę płacono za te stanowiska w aparacie partyjnym i administracji rządowej, które stwarzały największe możliwości przekupstwa i zawłaszczenia publicznej własności. Rosjanie tak bardzo przyzwyczaili się do łapówkarstwa, że gotowi byli płacić, nie mając żadnej pewności, że cokolwiek załatwią. Oto jeden z przykładów:

W Moskwie na jednym z rynków był stragan, gdzie sprzedawano różności. Właścicielem straganu był inwalida wojenny. Ten człowiek gotów był, za określoną cenę, załatwić młodym ludziom, pragnącym za wszelką cenę zdobyć dyplom wyższej uczelni (bardzo trudno było dostać się na studia), przyjęcie na każdy kierunek studiów każdej wyższej uczelni. Robiąc wrażenie, że ma bardzo rozległe stosunki i wpływy, rozwinął bardzo intratny interes. Proponował zatroskanym rodzicom, że załatwi przyjęcie ich dzieci na studia za określoną sumę pieniędzy. Przestrzegał jednak zasad rzetelnej transakcji, zawsze dotrzymywał danego słowa. Ostrzegał klientów, że nie jest wszechmocny i nie każdą sprawę może załatwić: w przypadku, gdyby ich córka lub syn nie zostali przyjęci na studia, zwracał pieniądze. Często jednak dopisywało mu szczęście – bez jego protekcji i pieniędzy przyjmowano na studia młodych ludzi, których on rzekomo protegował. Zawsze miał sporą klientelę gotową płacić za rzekomo świadczone usługi.

Palcem nie ruszył, a zarabiał spore sumy, za nikim się nie wstawił, z nikim nie rozmawiał, nie miał żadnych kontaktów z jakimkolwiek przedstawicielem wyższej uczelni. Wychodził z prostego założenia, że jeżeli rodzicom tak bardzo zależy na przyjęciu ich dzieci na wyższe studia, to z całą pewnością nie ograniczą się tylko i wyłącznie do jego osoby. Będą także szukać poparcia dla swoich dzieci u innych wpływowych osób. I w końcu jedna z tych osób – niewiadomo która – załatwi im sprawę. Po drugie, można założyć, że ta młoda osoba, powodowana ambicją, przygotowuje się solidnie i, mimo wszelkich trudności, zda egzamin wstępny i zostanie przyjęta na uniwersytet. Jeżeli jednak wszystko potoczy się źle, nasz przedsiębiorczy inwalida zwróci klientowi pieniądze³⁰.

Kradzież własności państwowej nie wywoływała nawet najmniejszych wyrzutów sumienia. Istniało popularne powiedzenie, nawet zachęcające do kradzieży: „jeżeli nie okradasz władzy, okradasz swoją rodzinę”. Ten sposób myślenia prowadził do powszechnej korupcji.

Pewne złagodzenie stosunków pomiędzy władzą a społeczeństwem ośmielało niektórych do przeciwstawiania się reżimowi, dając początek zjawisku politycznemu, jakim było powstanie ruchu dysydenckiego. Wobec dysydentów stosowano tradycyjne kary, jakie przewidywało sowieckie prawo, lecz Jurij Andropow, szef Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB), wpadł na pomysł, aby dysydentów zamykać w zakładach dla psychicznie chorych, gdzie poddawani byli zarówno przymusowemu leczeniu środkami psychotropowymi, jak i torturom. Ocenia się, że pod koniec lat osiemdziesiątych KGB liczył co najmniej 480 tysięcy funkcjonariuszy. Pracę blisko 250 tysięcy funkcjonariuszy wspierały dziesiątki milionów tajnych informatorów, zajętych wykrywaniem i zwalczaniem wrogich działań wewnątrz kraju, a także obserwacją zachowań współobywateli³¹. Lecz mimo wszystko nie można już było powstrzymać rozwoju

ruchu dysydenckiego. Nawet jeżeli dysydentów było niewielu, swoją działalnością nadszarpywali prestiż reżimu.

Ruch sprzeciwu wobec komunizmu rozwijał się także w krajach Europy Wschodniej, całkowicie zależnych od Związku Sowieckiego. Pierwsze demonstracje i strajki miały miejsce w 1953 roku w Berlinie; zamieszki, które ogarnęły wówczas całą, istniejącą zaledwie od czterech lat, Niemiecką Republikę Demokratyczną; zostały stłumione przez okupacyjne wojska sowieckie. W 1956 doszło do robotniczego buntu w Poznaniu, a później – do polskiego Października. Jesienią 1956 roku na Węgrzech wybuchło powstanie. Węgrzy zbuntowali się i walczyli o suwerenność swego kraju, lecz Moskwa siłą militarną krwawo zdławiła ich bunt. Taki sam los spotkał Czechów, kiedy w 1968 roku czescy komuniści usiłowali wprowadzić demokratyczny socjalizm. Lecz kiedy w Polsce na początku lat osiemdziesiątych, powstał potężny ruch związkowy Solidarność, który zdecydowany był bezpośrednio zmierzyć się z komunistycznym reżimem, Moskwa nie zdobyła się na odwagę, aby dokonać zbrojnej interwencji. Obawiając się wpływu ruchu Solidarności na postawę i zachowanie robotników w ZSRS, Moskwa nalegała, aby polscy komuniści przejęli inicjatywę zdławienia Solidarności. W grudniu 1981 roku, po długich wahaniach, rząd polski wprowadził w kraju stan wojenny, aresztując niemalże wszystkich przywódców ruchu związkowego.

W połowie lat osiemdziesiątych Związek Sowiecki stanął w obliczu rzeczywistego kryzysu. Tym razem nie był to sztuczny kryzys, mający uzasadnić zaostrenie dyktatorskiego reżimu. Ten wywołany został stopniową atrofią wszystkich niemalże dziedzin życia publicznego. Po raz pierwszy reżim komunistyczny stanął w obliczu problemów, których nie można było rozwiązać siłą. Uporanie się z nimi wymagało wprowadzenia w życie daleko idących reform – a więc ustępstw wobec społeczeństwa.

Starzy, często schorowani sekretarze generalni KPZS usiłowali opóźnić proces reform. Nie chcieli bowiem wywołać w kraju chao-

su. W 1985 roku postanowiono jednak, że nie można już dłużej zwlekać. Blok państw komunistycznych znalazł się – jak to określił swego czasu Lenin – w „sytuacji rewolucyjnej”. Rządy nie mogły już dalej uciekać się do dotychczasowych metod rządzenia, społeczeństwem zaś nie zamierzały ich tolerować. W państwach komunistycznych pojawił się więc impas w stosunkach pomiędzy władzami a społeczeństwem, który mógł doprowadzić do społecznego wybuchu. Aby zapobiec tak bardzo niebezpiecznemu rozwojowi sytuacji, Biuro Polityczne KPZS mianowało w 1985 roku względnie młodego – jak na sowiecką tradycję – członka Biura Politycznego Michała Gorbaczowa na stanowisko pierwszego sekretarza partii. Powierzono mu zadanie reanimacji systemu komunistycznego, bez podważenia jego fundamentów. Zadanie to okazało się jednak niewykonalne, ponieważ wszystkie wysiłki Gorbaczowa spotkały się z wielkim oporem okopanej na swych stanowiskach nomenklatury, która sabotowała niemalże wszystkie jego poczynania. W 1988 roku Gorbaczow i jego najbliżsi współpracownicy doszli do przekonania, że ustroj komunistyczny jest niereformowalny i postanowili podjąć kroki zmierzające do przekształcenia Związku Sowieckiego w demokratyczne państwo socjalistyczne.

Najpierw Gorbaczow zainicjował idee *glasnosti* (jawności – odejścia od praktyki zakłamania) i *pierestrojki* (przebudowy), których celem było odtajnianie działań władz i znaczne osłabienie cenzury, a także ograniczona liberalizacja gospodarcza i polityczna. Rządzący stali bowiem przed dylematem: mogli nadal dławić opinię społeczną i w końcu sparaliżować kraj lub też zaakceptować o wiele większy niż dotychczas zakres swobody działania społeczeństwa i doprowadzić do wybuchu społecznego. Gorbaczow miał nadzieję, że zainicjuje proces kontrolowanego wyzwalaania energii społecznej. Okazało się, że był to bardzo niebezpieczny krok. Andropow, wieloletni szef KGB i następca Breżniewa, ostrzegał, że większa wolność słowa, a tym samym wypowiedzi, doprowadzi do upadku reżimu:

Zbyt wiele grup społecznych doznało cierpień w naszym kraju. (...) Jeżeli od razu otworzymy wszystkie śluzy, ludzie wyleją przytłumione dotąd żale i całą gorycz³².

I tak się stało. Całe dotychczasowe niezadowolenie, któremu teraz dano ujście, całkowicie zburzyło wszystkie dotychczasowe oficjalne mity oraz opartą na nich surrealistyczną rzeczywistość.

Gorbaczow nie ograniczył się jedynie do polityki *glasnosti*; położył kres monopolowi władzy partii komunistycznej. Zwołał zjazd deputowanych ludowych, z możliwością by niektórzy z nich wybrani zostali przez obywateli. Po raz pierwszy od 1917 roku naród miał prawo decydować o wyborze swoich przedstawicieli. Wybrano wielu ludzi niezwiązanych z partią komunistyczną, a nawet antykomunistów. Wybrano także Borysa Jelcyna, nieortodoksyjnego przywódcę moskiewskiej organizacji partyjnej, który zyskał sobie wielką popularność, atakując przywileje ludzi nomenklatury. Od tego czasu wydarzenia potoczyły się wartkim nurtem.

W 1989 roku upadł mur berliński. Był symbolem podziału na Europę Wschodnią i Zachodnią; upadł, ponieważ Moskwa odmówiła wysłania wojska, aby wesprzeć komunistyczny reżim Niemiec Wschodnich. Pół roku wcześniej Polska, a potem już kolejne kraje satelickie ogłaszały niezależność od Moskwy. W ZSRS podejmowano nieskuteczne kroki, aby sowieckie republiki nie poszły ich śladami. W grudniu 1991 roku twardego komuniści zorganizowali pucz, by powstrzymać dalszy proces dezintegracji Związku Sowieckiego. Jelcyn, którego przed paroma miesiącami wybrano na stanowisko prezydenta Republiki Rosyjskiej, oświadczył, że Rosja jest krajem suwerennym i rozwiązał ZSRS. Jednym z pierwszych aktów prawnych, jakie wydał Jelcyn, będąc już prezydentem Republiki Rosyjskiej, była delegalizacja partii komunistycznej. Nowy rząd proklamował demokrację i wolny rynek. Nomenklatura, która miała wówczas jeszcze dość siły, aby sabotować proces zmian ustrojowych, została

przekupiona możliwością zawłaszczenia sporej części majątku państwowego.

Szybkość, z jaką te wszystkie procesy przebiegały, ujawniła kruchość imperium komunistycznego, które jeszcze niedawno wydawało się niezniszczalne; rozwiązanie imperium przypominało upadek carskiego reżimu, który dokonał się przed siedemdziesięciu laty, na początku ubiegłego wieku. W obu tych historycznych przypadkach sztywna i niereformowalna władza, pozbawiona bliskiej więzi ze społeczeństwem, została w najbardziej dramatycznych momentach swej historii porzucona i opuszczona.

W Rosji komunizm po prostu wypalił się. Od społeczeństwa domagał się zbyt wielkich ofiar, nic w zamian nie dając. Stworzył atmosferę apatii, poza bardzo rzadkimi chwilami zwykłej, codziennej ludzkiej radości, nie dawał ludziom żadnej nadziei na lepszą przyszłość. Obserwując, jak świat wyprzedza ZSRS w każdej dziedzinie, z wyjątkiem produkcji broni i konsumpcji alkoholu, nawet elity sowieckie utraciły wiarę w żywotność komunizmu. Straciły także wiarę w siebie, nie stawiały zbyt dramatycznego oporu, zadowolili się przejęciem – z wielką dla siebie korzyścią – własności państwa komunistycznego i ze spokojem przyjęły upadek reżimu.

Rozdział 4

REAKCJA ZACHODU

Początkowo wybuch rewolucji marcowej 1917 roku wzbudził niewielkie zainteresowanie w Europie; czołowy dziennik szwajcarski „Neue Zürcher Zeitung”, z łam którego Lenin po raz pierwszy dowiedział się o zamieszkach społecznych w swojej ojczyźnie, wydrukował tę wiadomość na drugiej stronie jako zwykłą, rutynową informację. Pochłonięta bezpardonową i niszczącą wojną Europa nie miała czasu, aby poświęcać nadmierną uwagę wydarzeniom w odległej Rosji, która po klęskach militarnych w 1915 roku przestała liczyć się w konflikcie zbrojnym jako strona walcząca. Jakiej pozytywnej reakcji należało spodziewać się w krajach Europy Zachodniej na tę wiadomość, skoro dominowało przekonanie, że Rząd Tymczasowy, cieszący się z początku niemalże powszechnym zaufaniem, nie zaangażuje się ponownie w wojnę. Stany Zjednoczone, zawsze gotowe powitać w międzynarodowej społeczności demokratyczne państwa, były pierwszym krajem, który oficjalnie uznał nową władzę w Rosji.

Ta pozytywna postawa USA nie uległa natychmiastowej zmianie po obaleniu przez bolszewików Rządu Tymczasowego. Wiedząc o związkach Lenina z Niemcami, alianci nie darzyli go zbyt dużym zaufaniem. Jednakże tak bardzo dążyli do wznowienia działań wojennych przeciwko Niemcom na froncie wschodnim, że gotowi byli

ubiegać się o względy każdego rządu rosyjskiego, nawet bolszewickiego. Jednakże zabiegi mocarstw zachodnich o wsparcie wojskowe rządu sowieckiego w walce z Niemcami skończyły się z chwilą zawarcia przez bolszewików traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim. Rosja zakończyła swój udział w pierwszej wojnie światowej. Alianci zaczęli teraz popierać powstające na południu Rosji oraz na Syberii „białe” armie, ponieważ ich dowódcy wystąpili przeciwko proniemieckiemu rządowi bolszewików i postanowili wznowić działania wojenne przeciwko państwu centralnym. Pomoc państw sojusznicych ograniczała się głównie do dostawy sprzętu i żywności oraz rozmieszczeniu, za zgodą Lenina, niewielkich oddziałów alianckich w Murmańsku i Archangielsku, żeby porty te nie wpadły w ręce Niemców. Wojska amerykańskie wylądowały we wschodniej Syberii, aby zapobiec zajęciu przez wojska japońskie olbrzymich terenów Rosji. Poza przypadkowymi potyczkami zarówno oddziały brytyjskie, jak i amerykańskie nie wzięły udziału w walkach zbrojnych na większą skalę. Legenda o masowej interwencji wojsk państw kapitalistycznych w wojnie domowej była później częścią kampanii Stalina przeciwko Zachodowi.

Zakończenie działań wojennych w listopadzie 1918 roku i zawarciu traktatu pokojowego pozbawiło rządy sojusznicze jakichkolwiek argumentów uzasadniających ich udział w wojnie domowej w Rosji. Jednakże Brytyjczycy nadal pomagali „Białym” – siłom wewnętrznej kontrrewolucji. Czynili to głównie z powodu stanowczej postawy Winstona Churchilla, wówczas pierwszego lorda admiralicji, który, podobnie jak wielu innych, dostrzegł niebezpieczeństwo, jakie komunizm stanowi dla świata – podobnie jak w latach trzydziestych XX wieku przewidywał nadejście groźby nazizmu. Zaproponował więc zorganizowanie międzynarodowej krucjaty w celu odsunięcia komunistów od władzy w Rosji. Jednakże umęczone wojną kraje europejskie zignorowały ten pomysł. Natomiast Dawid Lloyd George, premier Wielkiej Brytanii, zabiegając o po-

parcie torysów, nie sprzeciwiał się propozycji Churchilla, ale osobiście skłaniał się nawet do ugody z Leninem, którego rządu uważał za mniej groźne dla Anglii od odrodzenia reżimu carskiego. Pod koniec 1919 roku, po klęsce „Białych”, premier Lloyd George uznał, że wyczerpano już wszystkie możliwości udzielania im pomocy i zażądał wycofania wojsk brytyjskich z Rosji. Churchill odstąpił od pomysłu zorganizowania międzynarodowej krucjaty przeciwko Rosji bolszewickiej, lecz ostrzegał przez groźnymi skutkami przyszłej koalicji Niemiec, Rosji i Japonii:

Jeżeli my pozostawimy Rosję swojemu własnemu losowi, nie uczynią tego Niemcy i Japonia. Nowe państwa, które – mamy nadzieję – powstaną w Europie Wschodniej, znajdą się w kleszczach rosyjskiego bolszewizmu i Niemiec (...). W ciągu pięciu lat, lub nawet wcześniej, stanie się oczywiste, że całkowicie zmarnowaliśmy owoce zwycięstwa.

W 1921 roku Wielka Brytania zapoczątkowała proces nawiązywania stosunków z Moskwą i przystąpiła do rozmów w sprawie zawarcia wymiany handlowej; nawiązanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło wkrótce. Pozostałe państwa europejskie poszły śladami Wielkiej Brytanii. Tylko Stany Zjednoczone, jako jedyne spośród wielkich mocarstw, nie chciały początkowo uznać rządu, który jako cel swojej polityki deklarował zniszczenie międzynarodowego systemu państwowego. Dopiero w 1933 roku Stany Zjednoczone uznały Związek Sowiecki.

ZSRS prowadził politykę zagraniczną w dwóch odrębnych płaszczyznach: dyplomatycznej oraz wywrotowej. W latach dwudziestych „polityczni przedstawiciele Związku Sowieckiego” przejęli ambasadę rządu carskiego w stolicach państw „burżuazyjnych”. Sowieccy dyplomaci postępowali zgodnie z zasadami protokołu dyplomatycznego i zachowywali się jak przedstawiciele dyplomatyczni każdego innego kraju. Lecz rzeczywistą działalność zagraniczną państwa sowieckie-

go prowadzili agenci Międzynarodówki Komunistycznej. Ich zadaniem było prowadzenie działań zmierzających do obalenia rządów państw, w których akredytowani byli sowieccy dyplomaci. Ilekroć rządy tych państw występowały z protestami przeciwko wywrotowej działalności komunistów, Moskwa z najpoważniejszą miną, na jaką mogła się zdobyć, odpowiadała, że zarówno komunistyczne partie, jak i Międzynarodówka są organizacjami prywatnymi, za których działalność Związek Sowiecki nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Państwa zachodnie wspierały siły antykomunistyczne w Rosji bez większego przekonania, połowicznie i skąpo; Moskwa natomiast popierała antydemokratyczne siły na Zachodzie wszelkimi dostępnymi środkami.

Międzynarodówka Komunistyczna – Trzecia Międzynarodówka lub Komintern – którą Trocki nazywał „sztabem generalnym rewolucji światowej”, została założona w Moskwie w marcu 1919 roku, lecz dopiero w rok po zakończeniu wojny domowej mogła skupić siły na sprawach zagranicznych, to jest zająć się działalnością rewolucyjną i wywrotową.

Panował rewolucyjny nastrój: Armia Czerwona, nie napotykając praktycznie na żaden opór, maszerowała na Warszawę i nic nie wskazywało, aby cokolwiek mogło ją powstrzymać przed wejściem na terytorium Niemiec i Anglii, które – według Lenina – w pełni dojrzały do rewolucji. Teksty rezolucji drugiego zjazdu Kominternu (1920) zaczynały się od konstatacji, iż „światowy proletariat stanął w obliczu decydującej walki. Czas, w jakim żyjemy, jest czasem wojen domowych. Nadchodzi rozstrzygająca godzina”¹. W tajnej wiadomości do Stalina, który przebywał wówczas na polskim froncie, Lenin napisał:

Sytuacja w Kominternie jest znakomita. Zinowjew, Buharin i także ja sądzimy, że należy podjąć działania, które natychmiast powinny doprowadzić do zaognienia sytuacji rewolucyjnej we Włoszech. Osobiście sądzę, że należy doprowadzić do powstania rad na Węgrzech, a być może także w Czechach i Rumunii. Musimy się nad tym poważnie zastanowić. Przekaż swoje przemyślenia i wnioski. Niemieccy komuniści sądzą, że Niemcy mogą nam przeciwstawić kilkaset tysięcy lumpów*².

Ostatnie zdanie depechy dowodzi, że Moskwa zamierzała skierować oddziały Armii Czerwonej z podbitej Polski do Niemiec, aby pomogły zwolennikom komunizmu przejąć władzę.

Jak wykazał późniejszy rozwój wydarzeń, Lenin całkowicie fałszywie ocenił sytuację w Europie. Doświadczenie wyniesione z wydarzeń w październiku i listopadzie 1917 roku, kiedy musiał pokonać wahania swoich współpracowników, aby dokonać uwieńczonego sukcesem przewrotu rewolucyjnego, przekonały go, że wątpliwości mogą oznaczać tchórzostwo; cieszył się tak wielkim autorytetem, że tym razem przekonał do swoich poglądów największych nawet sceptyków.

W obradach zjazdu Kominternu w 1920 roku wzięli udział rewolucjoniści z wielu krajów Europy, a także innych części świata, gotowi zerwać z umiarkowanymi socjalistami i pójść za głosem rosyjskich bolszewików, jedynych marksistów, którym udało się powołać do życia państwo socjalistyczne. Lenin nie ukrywał, że uważał Komintern za oddział rosyjskiej partii komunistycznej, zorganizowanej według wzorów sowieckich i wykonującej jej rozkazy. W 1920 roku zjazd Kominternu zażądał od wszystkich partii wprowadzenia żelaznej dyscypliny w swych szeregach i całkowitego zaufania do centrum, czyli Moskwy. Zadanie natychmiastowe polegało na infiltracji

* Określenia „lumpenproletariat” lub „łotrowscy proletariusze” oznaczały w języku socjalistów „robotniczy margines”, który „zaprzedał się burżuazji”.

i opanowaniu kierownictw wszystkich masowych organizacji w tych krajach. Realizując to zadanie w związkach zawodowych, komuniści muszą, używając słów Lenina, „uciekać się do wszelkiego rodzaju sztuczek, wykazać dużą przebiegłość, umiejętność stosowania nielegalnych środków działania, umiejętność skrywania i tuszowania prawdy”³. Ostatecznym celem działalności partii członkowskich było niesienie pomocy Kominternowi w wywoływaniu zbrojnych powstań przeciwko rządóm burżuazyjnym i zastąpienie ich reżimami komunistycznymi, które ostatecznie połączą się w jedną ogólnoswiatową Sowiecką Republikę Socjalistyczną.

Zjazd przyjął, przy symbolicznym tylko sprzeciwie, uchwałę zawierającą dwadzieścia jeden punktów stanowiących warunek wstępny przyjęcia do Kominternu. Oto najważniejsze z nich:

2. Wszystkie partie ubiegające się o członkostwo w Kominternie mają usunąć ze swoich szeregów reformistów, rewizjonistów i centrystów. (...)

3. Komuniści mają stworzyć w każdym kraju w Europie i Ameryce równoległe do legalnie istniejących organizacji, organizacje działające nielegalnie, które w decydującym momencie wyjdą z konspiracyjnego podziemia i staną na czele działań rewolucyjnych. (...)

14. Każda partia, która chce przyłączyć się do Trzeciej Międzynarodówki, zobowiązana jest do udzielenia bezwarunkowego poparcia każdej sowieckiej republice w jej walce z siłami kontrrewolucji. (...)

21. Członkowie partii, którzy odrzucają założenia przedstawione przez Komunistyczną Międzynarodówkę, powinni być z partii usunięci⁴.

Ponieważ wszystko, co spotykało się z dezaprobatą Moskwy, zostało przez nią uznane za „kontrrewolucyjne”, artykuł 14. powoływał do życia zasadę, że komuniści we wszystkich krajach stawiają interesy i życzenia Związku Sowieckiego ponad interesy własnych krajów.

Dzięki niewyczerpanej energii Lenina działalność Kominternu doprowadziła w całej Europie do rozbitcia ruchu socjalistycznego i utworzenia partii komunistycznych, kierowanych i finansowanych w sposób tajny bezpośrednio przez Moskwę. W tym zakresie Komintern odniósł sukces. Natomiast jeśli chodzi o realizację celu ostatecznego, poniósł całkowite fiasko. Po pierwsze, założenia przywódców Kominternu, iż kraje kapitalistyczne stanęły na krawędzi wojny domowej, okazały się fałszywe. Nigdzie nie doszło do wielkich zamieszek społecznych, a jeżeli gdzieś miały miejsce, zostały szybko stłumione. Po drugie, mimo że komuniści zyskali dość znaczny wpływ w wielkich związkach zawodowych w kilku krajach, szczególnie w tych, gdzie przeważali katolicy (Hiszpania, Włochy i Francja), nigdzie nie zdobyli parlamentarnej większości. Tak więc nawet w tych krajach, gdzie partie komunistyczne uzyskały znaczną liczbę zwolenników i przekształciły się w stałą opozycję – były one izolowane i tym samym bezsilne. Wykonując ściśle polecenia Moskwy, aby traktować socjaldemokratów jako głównych przeciwników, osłabiały zarówno ruch socjaldemokratyczny, jak i komunistyczny, tym samym torując drogę prawicowym reżimom do władzy dyktatorskiej, której stawały się pierwszymi ofiarami.

Ten proces ujawnił się ze szczególną ostrością w Niemczech w okresie Republiki Weimarskiej. Doszło wówczas do śmiertelnego starcia trzech wpływowych partii politycznych: socjaldemokratów, komunistów i nazistów. W tym konflikcie Moskwa stanęła po stronie nazistów przeciwko socjaldemokratom, których nazwała socjalfaszystami i nadal uważała za głównego wroga. Zgodnie z polityką otwartej wrogości wobec socjaldemokratów, Moskwa zakazała niemieckim komunistom utrzymywania z nimi jakichkolwiek form współpracy. W 1932 roku w listopadowych wyborach do Reichstagu socjaldemokraci zdobyli siedem milionów głosów, komuniści sześć: obie te partie zdobyły łącznie ponad półtora miliona głosów więcej niż naziści. W parlamencie uzyskiwały one łącznie 221 miejsc, naziści – 196 miejsc.

Gdyby te dwie partie połączyły swoje siły, pokonałyby Hitlera w wyborach do Reichstagu i zapobiegły objęciu przez niego stanowiska kanclerza Niemiec. Tak więc milczące porozumienie pomiędzy komunistami i narodowymi socjalistami zniszczyło podstawy demokracji w Niemczech i doprowadziło Hitlera do władzy.



W latach trzydziestych, mimo iż Rosję Sowiecką nękały koszmarnie doświadczenia – wprowadzano w życie przymusowy program kolektywizacji rolnictwa i szalał Wielki Terror – obraz tego kraju za granicą uległ pewnej poprawie. Stało się tak z powodu dwóch wydarzeń, które głęboko podważyły wiarę Zachodu we własne siły: wielkiego kryzysu ekonomicznego i dojścia nazistów do władzy. Masowe bezrobocie w uprzemysłowionych państwach demokratycznych wydawało się potwierdzać prognozy Marksa, że ustroj kapitalistyczny skazany jest na coraz ostrzejsze kryzysy gospodarcze, które nieuchronnie doprowadzą go do upadku. Kontrast pomiędzy komunistyczną Rosją realizującą wielkie programy rozwoju gospodarczego, zapewniające pełne zatrudnienie, a olbrzymim bezrobociem i marazmem panującym w przemysłowych krajach zachodnich, doprowadził wielu liberalnych obserwatorów do przekonania, że kapitalizm rzeczywiście skazany jest na zagładę. Komunizm sowiecki zyskiwał także w świecie zwolenników, domagając się praw i przywilejów dla związków zawodowych i mniejszości etnicznych (na przykład Murzynów w USA) – praw, których nie przestrzegał i które masowo gwałcił we własnym kraju. Podobny propagandowy skutek osiągnął Związek Sowiecki wspierając antyfaszystowskie siły w wojnie domowej w Hiszpanii.

Większość europejskich komunistów wiedziała o wielu aspektach terroru sowieckiego, lecz szukała argumentów, aby go usprawiedliwić: kładli to na karb spuścizny carskiej dyktatury oraz wrogiej postawy „zachodnich kapitalistów”. Niektórzy uważali, że brutalna

dyktatura reżimu sowieckiego jest nieuchronnym, ubocznym skutkiem bezprecedensowego wysiłku budowania zupełnie nowego społeczeństwa. Pisarz Arthur Koestler, który w 1932 roku wstąpił do Niemieckiej Partii Komunistycznej i przebywał rok w Związku Sowieckim (w 1938 roku zerwał z ruchem komunistycznym), wyjaśnił, dlaczego zarówno członkowie partii komunistycznych, jak i sympatycy, pomijali milczeniem bądź ignorowali zjawiska terroru i masowego głodu w Rosji Sowieckiej:

Nauczyłem się automatycznie klasyfikować wszelkie zjawiska: te, które mnie szokowały, uznawałem za „spuściznę przeszłości”, a te, które budziły moją sympatię za „zapowiedź przyszłości”. Mając w głowie maszynę dokonującą automatycznie podziału i wartościującą zjawiska według tak przyjętych kryteriów, Europejczyk, żyjący w 1932 roku w Rosji, mógł pozostać komunistą⁵.

Koestler przyrównał wstąpienie do partii komunistycznej do duchowego nawrócenia:

Powiedzenie, że doznało się olśnienia, nie oddaje zachwytu, jakiego doświadcza neofita. (...) Nowe olśnienie całkowicie wypełnia ludzki umysł; cały wszechświat za jednym dotknięciem czarodziejskiej różdżki układa się w pewne logiczne wzory, jak ułożone w łamigłówce kostki. Znamy teraz odpowiedź na każde pytanie, nurtujące nas wątpliwości i nękające konflikty są już kwestią pełnej udręki przeszłości. (...) Nic więc odtąd nie może zakłócić wewnętrznego spokoju i pogody ducha neofity – z wyjątkiem obawy przed ponowną utratą wiary, utratą czegoś, co samo w sobie sprawia, że warto jest żyć, i obawy przed powrotem do królestwa ciemności⁶.

W krajach Europy Północnej oraz w Stanach Zjednoczonych, gdzie socjalizm i komunizm miały niewielu zwolenników, Moskwa

zdobyła pożytecznych sojuszników wśród liberałów i sympatyków, którzy nie będąc członkami partii, popierali jej cele. Ludzie ci mieli dla Moskwy olbrzymie znaczenie, ponieważ w przeciwieństwie do członków partii, których podejrzewano, że przemawiają na jej rozkaz, liberałowie i sympatycy komunizmu wyrażali własne przekonania. Przykładem takiego myślenia sympatyków komunizmu jest słynny epigram z 1919 roku o Rosji autorstwa amerykańskiego dziennikarza Lincolna Steffensa: „Widziałem przyszłość i ona działa”. Okazało się, że napisał te słowa w pociągu, jadąc ze Szwecji do Moskwy, zanim jeszcze postawił nogę na ziemi sowieckiej. Później, spędzając wakacje w Karlowych Warach, ekskluzywnym czeskim kurorcie, napisał do przyjaciela: „Jestem patriotą Rosji, jest to kraj z przyszłością. Rosja odniesie zwycięstwo i uratuje świat. Wierzę w to. Lecz nie chciałbym tam żyć”.

Klasykami typami sympatyków komunizmu i Rosji Sowieckiej byli Sidney i Beatrice Webbowie, budzący szacunek angielscy socjaliści. Ich polityczna i naukowa kariera sięga czasów działalności Towarzystwa Fabiańskiego. Webbowie zajmowali wrogą postawę wobec reżimu bolszewickiego, lecz w 1932 roku radykalnie zmienili swoje nastawienie. W 1932 roku spędzili w Rosji trzy tygodnie, gdzie spotkali się z królewskim przyjęciem. Byli oczarowani i – jak powiedzieli – zakochali się w Rosji. W 1935 roku, na podstawie materiałów otrzymanych od swych sowieckich przyjaciół, napisali traktat pod tytułem *Sowiecki komunizm, nowa cywilizacja?* (w wydaniu z roku 1941 nie było już znaku zapytania). Potraktowali materiały otrzymane od władz sowieckich z taką samą wiarygodnością jak źródłowe materiały brytyjskie. „W obawie przed błędami” treść każdej strony owych materiałów sprawdzana była skrupulatnie przez urzędników ambasady sowieckiej w Londynie. Nie zdając sobie absolutnie sprawy z wybitnie propagandowego charakteru otrzymanych materiałów, państwo Webb przedstawili fikcyjny obraz warunków życia w Związku Sowieckim. Wystarczy powiedzieć, że na pod-

stawie sowieckich materiałów zakwestionowali pogląd, iż Stalin był dyktatorem. Twierdzili, że władzę sprawuje kolektywnie, a jej zakres jest o wiele mniejszy niż uprawnienia prezydenta USA lub premiera Wielkiej Brytanii. Zignorowali lub zminimalizowali terror polityczny, skutki głodu, działalność cenzury. Uznali, że są to zjawiska porównywalne do praktyk stosowanych w świecie kapitalistycznym. Nawet członek Towarzystwa Fabiańskiego, George Bernard Shaw, wyraził uznanie dla tego tysiącdwustutroniczego dzieła, całkowicie bezkrytycznego i napisanego napuszonym językiem, uznając je za „pierwszą naprawdę naukową analizę państwa sowieckiego”.

W 1942 roku Beatrice Webb w mniejszej pracy, zatytułowanej *Prawda o Rosji Sowieckiej*, nawiązując do przyjętej w 1936 roku konstytucji sowieckiej, uznała ustrój ZSRS za najbardziej powszechną i równą dla wszystkich demokrację w świecie.

Webbowie byli ludźmi zbyt inteligentnymi i zbyt dobrze obeznanymi z naukowymi metodami badań materiałów źródłowych, aby nie zdawać sobie sprawy z jednostronności swych poglądów na temat sowieckiego komunizmu. Jeżeli mimo wszystko nie było ich stać na przedstawienie bardziej wyważonego obrazu Związku Sowieckiego – wówczas gdy wydawało się, że zachodnia cywilizacja chyli się ku upadkowi – wynikało to, być może, z rozpaczliwej tęsknoty za światem idealnym. Aby w taki właśnie sposób opisać Związek Sowiecki, uruchomili w umysłach „maszynę sortującą”, do której odwołał się Koestler, pozwalającą automatycznie odrzucać niepożądaną informację.

Oczywiście nie wszyscy zachodni intelektualiści dali się oszukać. Jest rzeczą ciekawą, że tymi najbardziej dociekliwymi i przenikliwymi obserwatorami życia wewnętrznego Związku Sowieckiego byli uczeni humaniści, pisarze, poeci i filozofowie. Zamiast dać się zwieść abstrakcyjnym założeniom i według nich dokonywać interpretacji życia w Związku Sowieckim, dostrzegali rzeczywistość taką, jaka była.

W 1920 roku Bertrand Russell, czołowy brytyjski filozof, odwiedził Rosję Sowiecką jako członek delegacji Brytyjskiej Partii Pracy. Z pewną dozą sympatii odniósł się do sowieckiego eksperymentu; w jego ocenie „kapitalizm skazany był na zagładę, natomiast światu potrzebny jest komunizm (...) bolszewizm zasługuje na wdzięczność i podziw wszystkich postępowych ludzi w świecie”. Tak napisał po powrocie w książce *Praktyka i teoria bolszewizmu*. Lecz sentymentem darzył jedynie teorię, natomiast do praktyki budowy ustroju komunistycznego, którą wnikliwie obserwował, odnosił się sceptycznie; z niepokojem mówił o quasi-religijnym fanatyzmie bolszewików, ich niecierpliwości i dogmatyzmie. Miał wątpliwości, czy jest możliwe zbudowanie komunizmu w kraju tak biednym jak Rosja, gdzie większość społeczeństwa jest mu wroga. Innym typowym sympatykiem komunistów był francuski pisarz André Gide. On także składał deklarację „podziwu” i „miłości” dla Związku Sowieckiego. Dla niego ZSRS był czymś więcej niż tylko „ziemią wybraną”; był utopią przekształcającą się powoli w rzeczywistość. W 1936 roku złożył wizytę w Związku Sowieckim, w czasie sfingowanego, pokazowego procesu Grigorija Zinowjewa i Lwa Kamieniewa. Po powrocie napisał niewielką książkę pod tytułem *Powrót z ZSRS*. Była to pełna sprzeczności relacja z jego podróży, w której znalazły się zarówno pochwały, jak i słowa wyraźnej dezaprobaty dla Związku Sowieckiego, lecz nie było jednoznacznej oceny tego, co zobaczył i doświadczył. Gide uważał, że ma prawo krytykować bolszewicki eksperyment właśnie dlatego, że „podziwiał Związek Sowiecki”. Pisał, że będąc w Rosji, miał łzy w oczach z powodu wszechogarniającej go fali radości i miłości. Jednakże...

Przyznał, że ogarniał go także smutek na widok ludzi ubranych w porze letniej w jednolite białe ubrania. Gdy wymknął się dyskretnie z luksusowego Hotelu Metropol do miasta, opanowało go przygnębienie na widok długich kolejek ludzi, czekających na otwar-

cie sklepów w nadziei kupienia jakichś odrażająco brzydkich towarów. Był nieprzyjemnie zaskoczony, wręcz zaszokowany „inercją” mas, wszechogarniającym konformizmem, całkowitą niezajomością krajów zagranicznych, objawami odradzającego się ducha drobnej burżuazji, degradacją pozycji artystów i pisarzy. Luksus, jakim gospodarze otaczali honorowych gości i widoczna w każdym miejscu ogromna bieda wywołały w nim uczucie buntu.

Mimo że Gide potwierdził sympatię, jaką darzył Związek Sowiecki, stał się obiektem zaciekłych ataków. To co napisał o Związku Sowieckim uznano początkowo za powierzchowne, zbyt pochopne, a po jakimś czasie, kiedy Moskwa dała sygnał, uznano go za „Juda-sza” i faszystowskiego agenta. Na stawiane mu zarzuty Gide odpowiedział w książce *Poprawki do mojego powrotu z ZSRS*. Otwarcie potępił los, jaki komuniści zgotowali Rosji: ten kraj „zawiódł wszelkie nasze nadzieje”.

Z kolei europejscy socjaliści, bezlitośnie atakowani przez komunistów, stale obrażani i nazywani socjalfaszystami, nie reagowali na inwektywy, aby nie dawać satysfakcji siłom kontrrewolucyjnym. Druga Międzynarodówka, która wiodła w okresie międzywojennym niemrawy żywot, całkowicie ignorowała wezwania rosyjskich emigrantów o stanowcze przeciwstawienie się prześladowaniom socjalistów w ZSRS. Uważano ich za przegranych. W 1923 roku kongres Dru-giej Międzynarodówki uznał, że każda zbrojna interwencja przeciwko Związkowi Sowieckiemu nie doprowadzi do

(...) naprawy błędów popełnionych na obecnym etapie rewolucji, lecz zniszczy rewolucję. Nie tylko nie przyczyni się do ustanowienia prawdziwej demokracji, lecz doprowadzi do powstania rządu żądnych krwi i rewanzu kontrrewolucjonistów, którzy będą narzędziem ułatwiającym prowadzenie polityki eksploatacji narodu rosyjskiego przez zachodnie koła imperialistyczne.

Należałoby oczekiwać, że najbardziej zdecydowanymi przeciwnikami komunistów będą zachodni biznesmeni. Okazało się jednak, że wielu z nich zajęło postawę neutralną, a nawet przyjazną wobec rządu sowieckiego. Usiłowali zlekceważyć komunistyczną ideologię, uważając, iż stanowi ona pożywkę dla mas i dyskretnie dążyli do robienia intratnych interesów z władzami sowieckimi. Nawet jeżeli komuniści szczerze wyznawali swoją ideologię, rozwój stosunków handlowych z zachodnim biznesem uwolnił ich od utopijnych złudzeń. W 1920 roku premier Wielkiej Brytanii Lloyd George, uzasadniając rozpoczęcie rozmów w sprawie nawiązania stosunków handlowych z Moskwą, powiedział:

Całkowicie nie powiodły się nasze dążenia do uzdrowienia siłą stosunków panujących w Rosji. Jestem przekonany, że cel ten możemy osiągnąć przy pomocy handlu i uratować Rosję. Handel z samej swej istoty działa na ludzi otęrażwiająco. Przeprowadzanie prostych kalkulacji, dodawanie i odejmowanie, uwalnia człowieka od dzikich, irracjonalnych pomysłów⁷.

Według Henry'ego Forda, reakcjonisty i antysemity, im bardziej Rosjanie nabiorą nawyków postępowania społeczeństwa przemysłowego, tym racjonalniej będą się zachowywać, ponieważ „poprawność w mechanice i poprawność moralna są zasadniczo tym samym”.

Międzynarodowy biznes, kierując się własnym dobrze pojętym interesem, wspierał tego rodzaju myślenie życzeniowe, uznając Rosję za jeden z największych potencjalnych rynków. Kiedy Moskwa rozpoczęła proces uprzemysławiania kraju, zagraniczni biznesmeni, odczuwający boleśnie negatywne skutki wielkiego kryzysu, prześcigali się w realizacji stalinowskich zamówień związanych z realizacją planu pięcioletniego. W latach trzydziestych niektóre z największych zakładów przemysłowych powstały przy pomocy zachodnich

doradców technicznych i pod nadzorem zachodnich firm. To Ford zbudował w Rosji pierwszą fabrykę samochodów w Gorkim, a zachodnie firmy – gigantyczne huty żelaza i stali w Magnitogorsku na Uralu.



W latach 1932–1933 naziści, dążąc do przejęcia władzy, wysuwali w swoim programie wyborczym głównie hasła antysemickie i antykomunistyczne. W przeciwieństwie do sowieckich komunistów, którzy mimo oficjalnych oświadczeń gwałcili wszystkie humanitarne i demokratyczne ideały, ukrywając swoje barbarzyństwo za grubym murem cenzury; naziści, działając w samym sercu Europy, otwarcie przyznawali, że postępują jak budzący grozę szlachetni barbarzyńcy. Naziści od razu spotkali się z nieprzychylnymi opiniami zachodnich przywódców; ponieważ przywódcy sowieccy – przynajmniej werbalnie – występowali przeciwko nazizmowi w czasie, gdy rządy zachodnie prowadziły politykę łagodzenia konfliktów z hitlerowskimi Niemcami, Moskwa odnosiła poważne sukcesy na arenie międzynarodowej. Najbardziej skuteczni szpiedzy działający w interesie Moskwy podczas drugiej wojny światowej, to osoby pozyskane przez Moskwę ze względu na jej antynazistowską politykę.

Stosunki pomiędzy nazizmem i komunizmem były o wiele bardziej skomplikowane, niż sugerowałaby widoczna gołym okiem ich wzajemna wrogość. Te dwa ruchy polityczne konkurowały ze sobą zaciekle, lecz także współdziałały.

Po pierwsze, miały wspólnego wroga, jakim była liberalna demokracja, oddana całkowicie zasadzie przestrzegania praw obywatelskich, prawa własności i obrony pokoju. Oba totalitarne reżimy uważały ludzi za surowiec, z którego dopiero powstanie „nowy człowiek”. W przeciwieństwie do władzy sowieckiej władze hitlerowskie tolerowały własność prywatną, lecz traktowały ją, jakby była pod zarządem

powierniczym państwa. Nie uznawały prawa własności za nieodłączne prawa człowieka, a działalność przedsiębiorstw prywatnych została podporządkowana państwu i jemu służyła. Oba reżimy odnosiły się do ruchów pacyfistycznych z wielką pogardą. Według Lenina „pokój” – to hasło filistrów i księży. Po dojściu do władzy przywódca ZSRS z całą mocą wykluczał możliwość współistnienia komunizmu i imperializmu; jeden z tych systemów musi zwyciężyć, lecz zanim to nastąpi „nieuchronne są konflikty na śmierć i życie pomiędzy Republiką Sowiecką a światową burżuazją”⁸. Z kolei gloryfikacja militarizmu i obsesja zbrojeń Hitlera są zbyt dobrze znane i nie wymagają tutaj dalszych wyjaśnień.

Lecz podobieństwa pomiędzy nazizmem i komunizmem są o wiele głębsze niż się powszechnie uważa. Hitler wykorzystał groźbę komunizmu. Straszyl niemieckich wyborców komunistycznym niebezpieczeństwem, ale zarazem tworząc państwo nazistowskie, korzystał z doświadczeń dyktatury komunistycznej. W powszechnych wyborach w latach 1932–1933, które miały zasadnicze znaczenie dla jego zwycięstwa i zdobycia władzy, posłużył się przede wszystkim straszakiem zamachu komunistycznego. Na jego wniosek, po oskarżeniu komunistów o podpalenie budynku Reichstagu, parlament udzielił mu specjalnych pełnomocnictw, na mocy których wydał rozporządzenia „O ochronie narodu i państwa oraz o zdradzie narodu”. Zniesiono wolności obywatelskie, rozwiązano wszystkie niehitlerowskie partie i związki zawodowe, wprowadzono zakaz publikacji, zgromadzeń, ograniczono również prawa własności. Decyzje te stanowiły podstawę prawną hitlerowskiej dyktatury aż do upadku Trzeciej Rzeszy w 1945 roku. Środki te, mające charakter bezprecedensowy, lecz znane w leninowskiej Rosji, przyznawały formalnie Hitlerowi nieograniczoną władzę, jaką faktycznie cieszyli się już władcy Związku Sowieckiego.

Hitler dostrzegł w ustroju Związku Sowieckiego gotowy do naśladowania model monopartyjnego państwa, pozwalający sprawować

władzę, jaką przyznały mu ustawy o pełnomocnictwach rządu, przyjęte przez Reichstag w 1933 roku. Ten typ państwa nazwano totalitarnym. Termin ten spopularyzował włoski dyktator Benito Mussolini dla określenia reżimu faszystowskiego. Państwo totalitarne dążyło do zatarcia wszelkich różnic pomiędzy własnymi strukturami i instytucjami a społeczeństwem, usiłując przeniknąć i kontrolować wszelkie aspekty zorganizowanego życia społecznego. Cel ten realizowało poprzez partię rządzącą, która miała monopol polityczny i sprawowała władzę przy pomocy policji politycznej, dysponującej nieograniczoną władzą. W takim państwie prawo nie jest środkiem chroniącym jednostkę, lecz mechanizmem rządzenia.

W ostatnich latach niektórzy politolodzy na Zachodzie negowali istnienie totalitarnego modelu państwa, ponieważ dotychczas żadnemu państwu nie udało się narzucić społeczeństwu takiego zakresu kontroli, jaki zakłada koncepcja państwa totalitarnego. Utrzymują oni, że nawet w stalinowskiej Rosji reżim komunistyczny musiał zabiegać o względy różnych grup interesów i czasami brać pod uwagę opinię publiczną. Niezależnie od tego, na ile zastrzeżenia te mają swoje uzasadnienie w praktyce, w żadnym wypadku nie podważają one samej koncepcji totalitaryzmu. Wszystkie bowiem terminy polityczne mają charakter pojęć przybliżonych. Według harwardzkiego politologa Carla J. Friedricha:

(...) argument na rzecz historycznej wyjątkowości jakiegokolwiek konfiguracji ustrojowej, politycznej, społecznej lub gospodarczej, nie oznacza, że jest ona w całej pełni unikalna, ponieważ nie jest. Wszystkie zjawiska historyczne należą do szerokiej kategorii przedmiotów podlegających analizie (...), zaś wystarczająco zróżnicowane elementy charakterystyczne (...) składają się na pojęcie historycznej wyjątkowości⁹.

Dawno już zauważono, że pojęcie „demokracja”, oznaczające rządy ludu, przyznaje specjalne prawa elitom i grupom nacisku. Tak-

że nigdy nie istniał niczym nieograniczony wolny rynek, jak to zakłada sama koncepcja kapitalizmu, bo nawet w szczytowej fazie *laissez faire* – liberalizmu gospodarczego w połowie XIX wieku – rządy ograniczały i regulowały działalność prywatnych przedsiębiorstw. Te same standardy winno się zastosować w ocenie funkcjonowania totalitarnych modeli ustrojowych.

Ambicje reżimów totalitarnych są zbyt wielkie, aby mogły być całkowicie zaspokojone. Lecz nawet jeżeli uda się je choćby częściowo zrealizować, powstają wówczas warunki całkowicie odmienne od tych, jakie dominowały w autokratycznych reżimach w dawniejszych czasach:

Ponieważ rządy totalitarne usiłują osiągnąć cele niemożliwe do zrealizowania i chcą decydować o osobowości człowieka i jego przeznaczeniu, mogą liczyć na niewielki tylko sukces. Z samej istoty reżimów totalitarnych wynika, że cele, do jakich zmierzają, muszą pozostać tylko i wyłącznie tendencją, zamiarem, uzurpacją władzy. (...) Władza totalitarna nie jest mechanizmem działającym w pełni racjonalnie, którego wszystkie części pracują z równą skutecznością. Rządy totalitarne chciałyby działać skutecznie i w pewnych sytuacjach być może zbliżają się do ideału, lecz całościowe dążenie totalitaryzmu do wszechobejmującej władzy może być zrealizowane połowicznie, z różną intensywnością w różnych okresach czasu i różnych dziedzinach życia; równocześnie należy zwrócić uwagę, że struktury, mechanizmy i instytucje ustrojów totalitarnych i nietotalitarnych mieszają się, czasami występują w obu tych systemach. Właśnie dlatego skutki dążenia do władzy totalitarnych reżimów są tak niebezpieczne i represyjne, ponieważ są takie mgliste, nieobliczalne i trudne do wyobrażenia. (...) To miotanie się reżimów totalitarnych wynika z niemożności posiadania pełnej władzy; w konsekwencji taka sytuacja kształtuje warunki życia w reżimach totalitarnych i niezmiernie utrudnia ludziom z zewnątrz uchwycenie ich istoty¹⁰.

Zasadnicza różnica pomiędzy komunistycznym reżimem totalitarnym a różnego rodzaju ustrojami faszystowskimi polega na tym, że ten pierwszy opanywany jest ideą globalnej dominacji, ten drugi zaś skupia swoją działalność na sprawach narodu. Reżimy faszystowskie także podkreślają znaczenie konfliktów klasowych, lecz ujmują je w kategoriach sprzeczności interesów pomiędzy narodami posiadającymi i nieposiadającymi. Myśl tę wyraził Mussolini w roku 1921, zwracając się do deputowanych komunistycznych na forum parlamentu włoskiego rok przed przejściem władzy. Powiedział wówczas:

Pomiędzy nami a komunistami nie ma podobieństw politycznych, lecz intelektualne. Podobnie jak wy uważamy za niezbędne istnienie scentralizowanego i jednolitego państwa, które wszystkim narzuci żelazną dyscyplinę, z tą jednak różnicą, że wy doszliście do tego wniosku, stosując pojęcie klas, my zaś narodów¹¹.

Można uznać za paradoks historii to, iż wysiłki komunistów, aby obalić demokratyczne ustroje na Zachodzie, wywołały skutek wręcz przeciwny. Działania, których celem było rozmyślnie rozbicie partii socjalistycznych, osłabiło wpływy marksizmu. W tym samym czasie działania sowieckiej dyktatury wywarły największy wpływ na faszyzm. Faszyci wykorzystali bowiem zagrożenie komunistyczne, aby strachem zmusić społeczeństwo do rezygnacji z praw obywatelskich; równocześnie naśladowali leninowsko-stalinowski model, aby stworzyć własny reżim totalitarny, który niemalże zagroził całkowitym zniszczeniem Związku Sowieckiego.



W latach trzydziestych Związek Sowiecki i komuniści pozyskali wielu sympatyków na Zachodzie, co nie oznaczało, że sympatia ta pozwoli komunistom zdobyć władzę. Zachodnie partie komuni-

styczne, nawet jeżeli zdobyły silną i trwałą pozycję w społeczeństwach, nadal były izolowane. W 1935 roku Moskwa, przerażona wzrostem nastrojów antykomunistycznych i umocnieniem faszystowskich reżimów, poleciła partiom komunistycznym wejść w sojusze z wszystkimi siłami społecznymi i partiami politycznymi (w tym z socjalistami, których dotychczas traktowała jako głównych wrogów), sprzeciwiającymi się faszyzmowi. Krótkotrwała działalność rządów frontu ludowego we Francji (1936–1937) i w Hiszpanii (1936–1939), nie pomogła partiom komunistycznym znaleźć się w głównym nurcie życia politycznego.

Tworzenie antyfaszystowskiej koalicji nie przeszkadzało Stalinowi w utrzymywaniu poprawnych stosunków zarówno z Mussolinim, jak i Hitlerem. Punktem kulminacyjnym rozwoju tych stosunków było zawarcie w 1939 roku nazistowsko-sowieckiego paktu o nieagresji. ZSRS, kierując się własnym interesem, praktycznie przyłączył się do państw Osi.

Pewne podobieństwo zachowań przywódców reżimów totalitarnych, niezależnie od tego, czy propagowały internacjonalizm i komunizm, czy też rasizm i nacjonalizm, można łatwo dostrzec w podziwie, jaki wzajemnie żywili do siebie. W czasie kiedy niemieckie i sowieckie armie prowadziły wojnę na śmierć i życie, Hitler w prywatnej rozmowie, w gronie swych najbliższych współpracowników, wyraził podziw dla geniuszu Stalina i zastanawiał się, czy się z nim nie połączyć, aby wspólnymi siłami zniszczyć zachodnie demokracje¹². Mao Zedong był tak bardzo radykalny, że uważał, iż Związek Sowiecki porzucił komunizm. W szczytowym okresie „rewolucji kulturalnej”, krytykowany za doprowadzenie do śmierci tak wielu komunistycznych towarzyszy, odparł: „Spójrzcie na drugą wojnę światową, na okrucieństwa Hitlera. Im więcej okrucieństwa, tym więcej entuzjazmu dla rewolucji”¹³.



Podczas drugiej wojny światowej Stalin okupił zwycięstwo życiem swoich obywateli, którym szczerze szafował. Jednak to zwycięstwo nie przyniosło mu panowania nad całą Europą. Zajął jednak większość krajów Europy Wschodniej, które jego wojska okupowały i gdzie narzucił komunistyczne reżimy. W okresie dwóch czy trzech lat Stalin pozwolił tym krajom na prowadzenie w miarę zróżnicowanej polityki, choć pod komunistyczną kontrolą, ale po roku 1948, kiedy komunistyczny władca Jugosławii Josip Broz-Tito zerwał z Moskwą, domagając się prawa do niepodległości, Stalin narzucił uzależnionym od siebie krajom Europy Wschodniej rządy jednej partii. Polska, Czechosłowacja, Węgry, Niemcy Wschodnie, Rumunia i Bułgaria, aczkolwiek nominalnie suwerenne, faktycznie (z niewielkimi różnicami) stały się sowieckimi satelitami – klonami państwa sowieckiego całkowicie od niego zależnymi, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Sowieckie imperium przekształciło się teraz w sowiecki blok.

Zachód uległ i pogodził się z dominacją sowiecką w Europie Wschodniej, ponieważ nic nie mógł w tej sprawie zrobić. Milcząco uznał ten region za sowiecką strefę wpływów. Gdyby Moskwa zadowolila się korzyściami, jakie odniosła w rezultacie drugiej wojny światowej, stosunki pomiędzy Wschodem i Zachodem mogłyby się ustabilizować. To, że doszło później do sytuacji, którą zwykliśmy określać jako zimną wojnę, wynikało z samej natury komunizmu: nie był on ustrojem stabilnym i zadowolonym z istniejącego stanu rzeczy, ale potrzebował kryzysów i ekspansji.

W ostatniej fazie działań wojennych, kiedy rezultaty konfliktu zbrojnego nie budziły już wątpliwości, sojusz mocarstw zachodnich z ZSRS, powstały w czasie wojny, zaczął się załamywać. Sojusz ten rozpadł się w latach 1945-1946, kiedy Moskwa zerwała zawarty z Turcją w 1925 roku pakt o nieagresji i wysunęła pod jej adresem niemożliwe do zaakceptowania żądania terytorialne. Wkrótce potem komuniści rozpętali w Grecji wojnę domową. Wielka Brytania przy-

szła obu krajom z pomocą wojskową, lecz wyczerpana wojną nie była w stanie zbyt długo tej pomocy kontynuować. W 1947 roku z inicjatywy prezydenta Harry'ego Trumana zadanie powstrzymania ekspansji Związku Sowieckiego wzięły na siebie Stany Zjednoczone; w ramach tak zwanej doktryny Trumana udzielono w marcu 1947 roku pomocy Turcji i Grecji, następnie przyjęto plan Marshalla (czerwiec–lipiec 1947), dostarczając pomocy finansowej dla odbudowy krajów zachodniej Europy. W kwietniu 1949 roku Stany Zjednoczone podjęły bezprecedensowy krok, tworząc sojusz obronny (NATO – Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego), w skład którego weszły państwa Europy Zachodniej i Kanada. Członkowie sojuszu zobowiązani byli udzielać sobie wzajemnie pomocy przeciwko agresji zewnętrznej, a dokładnie – przeciwko agresji ze strony sił zbrojnych bloku sowieckiego. Główną kwaterę NATO umieszczono w Paryżu, a pierwszym naczelnym dowódcą sił zbrojnych sojuszu został amerykański generał Dwight D. Eisenhower. Po inwazji komunistycznej Korei Północnej na Koreę Południową w czerwcu 1950 roku – z inicjatywy Moskwy, o co wówczas przywódców sowieckich podejrzewano, a dzisiaj już zostało to dowiedzione – państwa sojusznicze ogłosiły suwerenność Niemiec Zachodnich i zaproponowały im przyłączenie się do NATO (maj 1955). Moskwa zareagowała natychmiast: w Warszawie powołano do życia Układ Warszawski, w skład którego weszło osiem państw komunistycznych. Tym samym zimna wojna została zinstytucjonalizowana.

Wiele wylano atramentu, aby opisać historię zimnej wojny. Niektórzy historycy winą za zimną wojnę obarczają Stany Zjednoczone i ich sojuszników, inni dzielą odpowiedzialność pomiędzy państwa wschodnie i zachodnie. Nie można zaprzeczyć, że Zachód, szczególnie Stany Zjednoczone, niekwestionowany przywódca sojuszu, czasami reagowały zbyt mocno na zagrożenie komunistyczne; niezależnie jednak, jak wielkie zagrożenie stanowił blok państw komunistycznych dla utrzymania globalnej równowagi sił, nikt nie miał najmniejszej

wątpliwości, iż nie mógł on dokonać zbrojnej i zwycięskiej inwazji na Stany Zjednoczone. Teraz, kiedy emocje opadły, trudno nie przyznać, że zasadnicza odpowiedzialność za zimną wojnę spada na Moskwę. To Moskwa przecież wszem i wobec oświadczała, że jej zamiarem jest popieranie wszędzie wojen domowych i narzucenie reżimu komunistycznego. Artykuł 17. z dwudziestu jeden punktów uchwały Kominternu stwierdzał, iż Międzynarodówka Komunistyczna wypowiedziała wojnę całemu burżuazyjnemu światu. Jeżeli tylko zaistniały sprzyjające okoliczności, Moskwa realizowała tę groźbę, nawet w czasie drugiej wojny światowej, mimo rozwiązania Kominternu – co miało uspokoić jej nowych zachodnich sojuszników.

Jest bowiem rzeczą istotną i zaskakującą, że z chwilą rozpadu Związku Sowieckiego i przejścia w Rosji władzy przez demokratycznie wybrany rząd oraz rozwiązania KPZS, znikły wszelkie symptomy zimnej wojny. Nowy prezydent Republiki Rosyjskiej Borys Jelcyn, w przemówieniu wygłoszonym w czerwcu 1992 roku na forum amerykańskiej Izby Reprezentantów, oświadczył:

Świat odetchnął z ulgą. Bożek komunizmu, który wszędzie wywoływał konflikty społeczne, animozje i niezwykle wręcz brutalność, który wzbudzał w ludziach lęk, upadł. Upadł i nigdy już się nie podniesie¹⁴.

Przynajmniej Jelcyn nie miał wątpliwości, kto stał za kulisami zimnej wojny.



Komunizm inspirował działania różnego rodzaju ruchów terrorystycznych, które nie miały nic wspólnego z marksizmem lub socjalizmem; stanowiły one jedynie przykrywkę dla działań przestępczych: uprowadzeń, wymuszeń, morderstw. Dla tego rodzaju działalności, bardzo rozpowszechnionej w latach siedemdziesiątych, typowe były

akcje podejmowane przez takie organizacje terrorystyczne, jak grupa Baader-Meinhof w Niemczech (dzisiaj już wiadomo, że wspierana była przez tajną policję Niemiec Wschodnich), Czerwone Brygady we Włoszech, francuskie oddziały Akcji Bezpośredniej, a także członków japońskiej Armii Czerwonej. Organizacje te, składające się z małych grup inteligenckich i deklarujące zamiar obalenia ustroju kapitalistycznego, przeprowadzały akcje terrorystyczne przeciwko znanym biznesmenom i politykom. Wcześniej lub później wszystkie zostały zlikwidowane.

Oburzenie anarchistów, członków grup terrorystycznych, inspirowali przywódcy Trzeciego Świata, jak Mao Zedong czy Che Guevara. Było ono wyrazem frustracji fanatyków z powodu rzekomo pojednawczej postawy, jaką wobec kapitalistycznego Zachodu przyjęli poststalinowscy przywódcy Związku Sowieckiego. Jednakże główny trend w polityce europejskiej zmierzał w kierunku przeciwnym, mianowicie dostosowania się komunizmu do istniejącej rzeczywistości. Jego zasadniczym wyrazem był ruch pod nazwą eurokomunizmu, który pojawił się w latach siedemdziesiątych.

Natychmiast po drugiej wojnie światowej europejscy komuniści, wykorzystując ogromny prestiż, jaki zdobył Związek Sowiecki za wkład w zwycięstwo nad faszyzmem, zyskali nowych zwolenników. W niektórych państwach europejskich komuniści przystąpili do koalicji rządowych. Lecz już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szereg ich zwolenników wyraźnie stopniały. Wiele złożyło się na to przyczyn: od antykomunistycznych (m.in. w Polsce), ujawnienie przez Chruszczowa barbarzyństwa Stalina, zdławienie przez Armię Sowiecką powstania na Węgrzech oraz czechosłowackich prób przyjęcia własnych form ustroju komunistycznego, po utożsamianie z komunizmem antysemickie prześladowania, szczególnie w Polsce.

Eurokomunizm był próbą zwiększenia elektoratu komunistycznego poprzez odżegnanie się od sowieckiej polityki agresji, represji i zacofania gospodarczego ZSRS. Eurokomuniści mieli silne wpływy

wśród intelektualistów we Francji, Hiszpanii i we Włoszech. Chcieli działać zgodnie z europejską tradycją polityczną. Santiago Carrillo, sekretarz generalny hiszpańskiej partii komunistycznej, tak zdefiniował w 1976 roku cele eurokomunizmu:

Partie reprezentujące trend eurokomunistyczny zgodne są co do konieczności budowania ustroju socjalistycznego opartego na zasadach demokratycznych – na wielopartyjnym systemie, instytucjach parlamentarnych i przedstawicielskich, na suwerenności narodu egzekwującego swoje prawa poprzez wybory powszechne, działalności niezależnych od państwa związków zawodowych, wolności dla opozycji, obrony praw człowieka, wolności wyznania, wolności kulturalnej i prawa do swobodnej twórczości artystycznej, a także rozwoju jak najszerszych form udziału społeczeństwa na wszystkich poziomach i we wszystkich dziedzinach działalności społecznej.

Były to godne podziwu pragnienia, lecz każde z nich zostałoby ostro potępione przez Lenina. Nie można więc tego ruchu nazwać „umiarkowaną wersją komunizmu”: ta krótkotrwała i nieudana próba włączenia się komunistów do głównego nurtu życia politycznego faktycznie oznaczała odrzucenie wszystkich zasad komunizmu. Jak się okazało, eurokomunizm był krótkotrwałym przebłykiem na europejskiej scenie politycznej. W latach osiemdziesiątych partie komunistyczne w całej Europie ponownie znalazły się na marginesie życia politycznego. Najbardziej spektakularnym potwierdzeniem ich pozycji były wybory parlamentarne w latach 1978–1979 we Włoszech i Francji, gdzie komuniści zdobyli odpowiednio 30,4 oraz 20,6 procent głosów. Jednakże w najbardziej uprzemysłowionych krajach europejskich uzyskali w wyborach śladowe poparcie: w Wielkiej Brytanii 0,05 procent, w Niemczech Zachodnich 0,3 procent¹⁵. Nadal utrzymywała się tendencja niżkowa. Po upadku Związku Sowieckiego w szeregach europejskich komunistów dokonały się zmia-

ny i pojawiły się pęknięcia. Partie ortodoksyjne i konserwatywne przypisywały upadek ZSRS kompromisowej polityce Gorbaczowa wobec krajów kapitalistycznych i nadal trzymały się zasad stalinowskich. Inne całkowicie odeszły od tradycyjnego komunizmu. Włoska Partia Komunistyczna, najliczniejsza i najmniej doktrynerska, zmieniła bez wielkiego rozgłosu nazwę na Demokratyczną Partię Lewicy. Większość partii komunistycznych także zmieniała nazwy i wyzywała się swoich dawnych symboli.

Komunizm okazał się ideą niemającą szans na zwycięstwo: ludzie wychowani w zachodniej kulturze politycznej wystąpili przeciwko prymitywnej ideologii, co prawda mającej zachodnie korzenie, lecz ukształtowanej i realizowanej w nieeuropejskim środowisku społecznym. Zachodni komunizm rozpułnął się w socjaldemokracji, zanim skapitulował przed kapitalizmem i całkowicie zniknął ze sceny historycznej.

Rozdział 5

TRZECI ŚWIAT

Każdy komunistyczny kraj i każda komunistyczna partia mają swoją odrębną historię, swoje własne regionalne i lokalne odmiany, lecz łączą je zawsze więzi, których ślady prowadzą do wzorów wypracowanych w Moskwie w listopadzie 1917 roku. Te więzi tworzą swego rodzaju genetyczny kod komunizmu¹.

Więzi, o których mówimy w przytoczonym cytacie, wynikają z faktu, że były dwie drogi prowadzące do powstania ustrojów komunistycznych: komunizm albo został narzucony przez sowieckie armie (jak to miało miejsce w Europie Wschodniej) lub powstał, zwykle z sowiecką pomocą, w krajach, gdzie kultura polityczna (brak tradycji własności prywatnej i rządów prawa, a także spuścizna rządów autokratycznych itd.), jak również struktury społeczne (ogromna przewaga chłopstwa, słaba klasa średnia) podobne były do tych, jakie panowały w Rosji carskiej przed 1917 rokiem. Komunizm, który miał być ustrojem rozwiniętych krajów przemysłowych, w praktyce zapuścił korzenie w nierozwiniętych rolniczych społeczeństwach. Dlatego właśnie mamy do czynienia z pewną prawidłowością historyczną.

Kraje te skopiowały następujące struktury prawne, instytucje i mechanizmy wywodzące się z idei marksizmu-leninizmu: 1) władza jednej partii monopolistycznej, zorganizowanej na wzór wojsko-

wy, w której panuje bezwzględne posłuszeństwo; 2) władza sprawowana bez jakichkolwiek ograniczeń zewnętrznych; 3) zniesienie własności prywatnej środków produkcji i idąca w ślad za tym swego rodzaju nacjonalizacja zasobów ludzkich i materialnych; 4) nieprzestrzeganie praw człowieka. Przedstawiciele tych reżimów utrzymywali, że rządząca partia jest nieomylna i wszechmocna, zawsze postępuje słusznie, nie uznaje żadnych ograniczeń. Niemalże zawsze przywódca był personifikacją „partii”, uosabiał jej ideę przewodnią i był ubóstwiany.

Powszechnie uznaje się, że bieda jest pożywką komunizmu. Rzeczywistość temu zaprzecza: kraje biedne nie opowiadają się za ustrojem komunistycznym. Nigdzie na świecie biedne masy, stanowiące większość, lub jakakolwiek inna większość społeczeństwa, nie opowiedziały się w wyborach za rządami komunistów. Ubogim krajom trudniej jest przeciwstawić się przejęciu władzy przez komunistów, ponieważ nie mają instytucji, które w krajach bogatszych potrafią w zarodku zdławić zapędy radykalnych dyktatorów. To właśnie brak instytucji przyczyniających się do powstania dobrobytu, szczególnie zaś prawa własności i rządów, sprawia, że ubogie kraje nie mogą uwolnić się od biedy i są tak bardzo podatne na działanie dyktatur zarówno lewicowych, jak i prawicowych. W opinii znawcy kambodżańskiego reżimu komunistycznego, najokrutniejszego z kiedykolwiek panujących, „brak skutecznych pośrednich struktur pomiędzy społeczeństwem a rządzącymi sprawia, że społeczeństwo poddaje się reżimowi nieograniczonej władzy”². Te same więc czynniki, które utrzymują kraje w biedzie – przede wszystkim bezprawie – ułatwiają komunistom przejęcie władzy.

Czynniki te powodują także dodatkowe skutki. Od najwcześniejszych dziejów, w krajach wschodnich, gdzie nie istniała prywatna własność ziemi, wyróżnienie i zamożność można było zdobyć w jeden tylko sposób: poprzez wysoką pozycję w służbie władcy. Sprawowanie władzy w imieniu suwerena nie oznaczało służby dla

kraju, lecz stanowiło sposób wzbogacenia się. Podobnie w ustroju komunistycznym, gdzie było rzeczą naturalną, że udział w rządach reżimów komunistycznych, które skupiały w swoich rękach całą władzę i całe bogactwo kraju, traktowano jako środek pozwalający uzyskać odpowiednią pozycję w społeczeństwie i majątek (ta historyczna prawda dotyczy oczywiście także Rosji).



We wczesnych latach XX wieku europejscy socjaliści zastanawiali się, dlaczego kapitalizm, mimo przepowiedni Marksa i Engelsa, nie upadł. Rewizjoniści rozwiązyali ten problem, przyznając, że w tej właśnie sprawie Marks się pomylił. Ortodoksyjni marksiści nie przyjęli tej interpretacji, ponieważ doktryna marksistowska, którą nazywano naukową, nie tolerowała żadnych odchyień bądź wyjątków: należało ją uznać w całości lub odrzucić.

Podjmując ten temat, Lenin nawiązał do pracy angielskiego ekonomisty Johna A. Hobsona *Imperializm* (1902), który wyjaśniał ówczesną ekspansję kolonialną jako rezultat poszukiwania przez kapitalistów nowych rynków zbytu i możliwości inwestowania kapitałów. Lenin rozwinął to zagadnienie w pracy *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, w której twierdził, że kolonie i osiągnięte tam zyski ekonomiczne mają zasadnicze znaczenie dla przetrwania rozwiniętego kapitalizmu, podtrzymują bowiem przy życiu chore gospodarki i pozwalają kapitalistom przekupić klasę robotniczą. Dlatego atak na imperialne posiadłości stanowił niezbędny składnik nowoczesnej strategii rewolucyjnej.

Problem z zaakceptowaniem tego rodzaju strategicznego planu działań rewolucyjnych polegał na tym, że kolonie, podobnie jak terytoria zależne w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, miały niewielki przemysł i tym samym nieliczną klasę robotniczą. Lenin usiłował rozstrzygnąć ten dylemat, utrzymując, że mimo to należy popierać

rewolucję proletariacką w krajach pozbawionych przemysłu i w tym celu domagał się od Drugiej Międzynarodówki przyjęcia programu kolonialnego opartego na dwóch przesłankach: 1) na obszarach kolonialnych należało ominąć kapitalistyczny etap rozwoju i przejść bezpośrednio od „feudalizmu” do socjalizmu, oraz że 2) komuniści powinni stworzyć sojusz (oczywiście chwilowy) z narodową burżuazją tych krajów przeciwko zagranicznym imperialistom.

Propozycje Lenina wywołały znaczne protesty wśród nielicznych delegatów na zjazd Kominternu, którzy uważali własną burżuazję za niemniej nienawistną od zagranicznych imperialistów. Lecz Lenin podtrzymał swoje stanowisko i Komintern przyjął deklarację wyrażającą poparcie dla wojen „narodowyzwoleńczych”. Partie komunistyczne miały nie rezygnować z własnej tożsamości ideowej, lecz bronić sprawy narodowej i współpracować z innymi antyimperialistycznymi grupami.

Wszelkie próby realizacji tego planu zawiodły; zamiast wykorzystać nacjonalistów dla własnych celów, komuniści zostali przez nich wykorzystani.

W latach 1918–1919 armie sojusznicze okupowały zachodnią Anatolię i Konstantynopol, stolicę Imperium Osmańskiego – sojusznika Niemiec, pokonanego podczas pierwszej wojny światowej. Turecki ruch narodowy, kierowany przez Kemala Mustafę Paszę (Atatürk), postanowił wyrzucić z kraju obcych interwentów. W 1920 roku Kemal Pasza zaproponował Moskwie podjęcie wspólnych działań przeciwko państwom okupującym Anatolię. Moskwa wyraziła zgodę i w 1921 roku podpisała z Kemalem Paszą układ o przyjaźni, zobowiązujący oba państwa do prowadzenia wspólnej walki przeciwko „imperializmowi”. Zgodnie z przyjętymi przez Komintern praktykami, podpisanemu porozumieniu pomiędzy państwami towarzyszyła prowadzona przez Moskwę działalność wywrotowa. Odtajnione ostatnio dokumenty, znajdujące się w archiwach sowieckiej partii komunistycznej, ujawniają, że zawierając sojusz z tureckimi nacjona-

listami, Moskwa podejmowała równocześnie tajne działania w celu obalenia ich rządu. W dyrektywie napisanej pod koniec 1920 roku przez Lenina czytamy:

Nie ufajcie kemalistom, nie dawajcie im broni, skupcie wszystkie siły na sowieckiej agitacji wśród Turków i twórzcie zręby trwałej sowieckiej partii, zdolnej do zapewnienia zwycięstwa własnymi siłami³.

Natomiast Kemal Pasza, aczkolwiek przyjął pomoc Moskwy i zamierzał powołać do życia jednopartyjny rząd na wzór Sowietów, nie miał zamiaru tolerować w Turcji działalności komunistów. Dwa miesiące po założeniu przez agenta Kominternu Tureckiej Partii Komunistycznej znaleziono ciała tegoż agenta i jego towarzyszy, zamordowanych z całą pewnością przez kemalistów.



Podobna klęska, lecz na o wiele większą skalę, spotkała politykę sowiecką w Chinach. Dla strategii działania Kominternu Chiny były celem niezmiernie ważnym i bardzo obiecującym. Najbardziej zaludniony kraj świata był bezwzględnie eksploatowany przez mocarstwa europejskie i Japonię. Wyzysk Chińczyków wywołał w nich ksenofobię: Chińczycy żywili wielką wrogość wobec cudzoziemców. Wrogość ta powodowała co jakiś czas wybuch zamieszek społecznych. Sun Jat-sen, przywódca partii nacjonalistycznej, który sprawował władzę w Chinach w latach 1911–1912, był pełen uznania dla Związku Sowieckiego za uwolnienie się od zagranicznej dominacji politycznej i ekonomicznej. Aczkolwiek Chiny były przede wszystkim krajem rolniczym, miały także klasę robotniczą, związaną głównie z przemysłem lekkim, skupionym w rejonie Szanghaju.

Lenin pokładał duże nadzieje w Chinach. Składającym mu wizytę członkom misji dyplomatycznej z Pekinu oświadczył, iż chińska

rewolucja... doprowadzi w końcu do upadku światowego imperializmu.

Czang Kaj-szek, który w latach dwudziestych pojawił się na chińskiej scenie politycznej jako czołowy przywódca Kuomintangu, był pod wielkim wrażeniem sowieckiej rewolucji i zaprosił do Chin sowieckich „doradców”. Chińska Partia Komunistyczna powstała w 1921 roku na polecenie Moskwy i składała się wyłącznie z intelektualistów oraz studentów szkół wyższych. Zgodnie z zasadami przyjętymi przez Komintern, Komunistyczna Partia Chin zachowała odrębną tożsamość, lecz wielu jej członków zapisało się do Kuomintangu. Uczynili to na rozkaz Moskwy, która sądziła, że w ten sposób zbuduje w Chinach antyimperialistyczny front. Na koniec Moskwa zaofiarowała Kuomintangowi swoich wojskowych i politycznych doradców. Jednakże po śmierci Sun Jat-sena, kiedy Czang Kaj-szek objął kierownictwo, pomiędzy Moskwą a przywódcami Kuomintangu pojawiało się coraz więcej różnic. W kwietniu 1927 roku Czang Kaj-szek usunął z Kuomintangu wszystkich komunistów, a tysiące z nich zostało zamordowanych.

Z tej klęski Stalin wysnuł wniosek, iż wysiłki zmierzające do wykorzystania nacjonalizmu w krajach Trzeciego Świata dla celów komunistycznych są bezowocne. Na tej podstawie w 1928 roku, na swym VI Kongresie, Komintern zrezygnował z polityki udzielania pomocy „narodowej burżuazji”. Odtąd, przez dwadzieścia pięć lat, aż do śmierci Stalina, ZSRS wyraźnie ograniczył swoją działalność na obszarach kolonialnych i powierniczych, rezygnując w krajach Trzeciego Świata ze współpracy z przedstawicielami lokalnej burżuazji, których nawet po uzyskaniu przez te kraje niepodległości uznawał za „lokajów” mocarstw imperialistycznych. Dlatego też w 1953 roku autorzy *Wielkiej Encyklopedii Sowieckiej* potraktowali Mahatmę Gandhiego jako „agenta brytyjskiego imperializmu”. Związek Sowiecki swoją działalność poza granicami kraju opierał teraz na partiach komunistycznych, działających legalnie bądź nielegalnie, niez-

leżnie od ich liczebności. W 1948 roku Moskwa wywołała serię komunistycznych rewolucji i powstań zbrojnych w południowo-wschodniej Azji – w Birmie, na Półwyspie Malajskim i Filipinach; wszystkie te rewolty zostały stłumione. Komuniści odnieśli sukces tylko w Indochinach (w Wietnamie), gdzie miejscowe oddziały partyzanckie zmusiły Francuzów do wycofania się z północnej części kraju. Dopóki żył Stalin, Związek Sowiecki koncentrował wszystkie swoje siły na rozbudowie potęgi przemysłowej i militarnej oraz na sianiu niezgody pomiędzy wielkimi mocarstwami.



Zwycięstwo chińskich komunistów nad Kuomintangiem i zajęcie całego terytorium Chin stanowiło wielkie zwycięstwo komunizmu. Nagle pod panowaniem marksistowsko-leninowskiego ruchu znalazło się pół miliarda ludzi, niemalże dwukrotnie więcej niż przed chińską rewolucją komunistyczną. Lecz ten tryumf nie był jednoznaczny, ponieważ osiągnięty został za cenę podziału międzynarodowego ruchu komunistycznego: Chiny wkrótce poszły swoją drogą, rozbijając jego jedność. Raz jeszcze tendencje nacjonalistyczne przeważały nad lojalnością klasową.

W październiku 1927 roku, po ofensywie Czang Kaj-szeka przeciwko Komunistycznej Partii Chin, resztki rozbitych i rozproszonych organizacji komunistów chińskich schroniły się w trudno dostępnych rejonach wiejskich Chin. Mao Zedong, jeden z komunistycznych przywódców, kiedyś zdecydowany zwolennik poparcia działalności Kuomintangu, spędził następne blisko dwadzieścia lat, tworząc w trudno dostępnych rejonach Chin oddziały armii partyzanckiej. W 1931 roku chińscy komuniści proklamowali utworzenie Chińskiej Republiki Rad. Jednakże ani wówczas, ani podczas drugiej wojny światowej, Stalin nie okazał żadnej chęci udzielenia im pomocy. Bardziej zainteresowany był obroną interesów ZSRS na Dalekim

Wschodzie niż popieraniem komunizmu; a uwzględniając interesy strategiczne ZSRS potrzebował silnych zjednoczonych Chin, zdolnych powstrzymać japońską ekspansję. Do spełnienia tej roli bardziej przydatny był Kuomintang i dlatego Stalin wolał wspierać materialnie Czang Kaj-szeka. Później, pomny klęski, jaką poniósł w konflikcie z niezależną Komunistyczną Partią Jugosławii, która w 1948 roku pod przywództwem Josipa Broz-Tito odmówiła wykonywania poleceń Moskwy i zerwała ze Związkiem Sowieckim, Stalin obawiał się, że Chiny przekształcą się w kolejne państwo titoistowskie. Usiłował więc przekonać Mao, aby doszedł do porozumienia z Czang Kaj-szkiem, ale ten zignorował rady Stalina i na czele chłopskiej armii ruszył na podbój Chin. Stalin nadal traktował Mao protekcyjnie, mimo że stał się on już niekwestionowanym władcą Chin. Jednakże do tego stopnia był wówczas uzależniony od ekonomicznej i wojskowej pomocy Moskwy, że schował swoją dumę do kieszeni i uznał Związek Sowiecki za przywódcę i model rozwoju Chin. Z nastaniem rządów Chruszczowa Mao zmienił stanowisko wobec ZSRS, uznał bowiem następcę Stalina za zdrajcę komunistycznych ideałów. W 1959 roku stosunki pomiędzy Moskwą a Pekinem osiągnęły najbardziej krytyczny moment, częściowo zresztą dlatego, że ZSRS nie chciał przekazać Chinom technologii produkcji broni atomowej. Następnego roku Chruszczow podjął jednostronną decyzję o wycofaniu z Chin wszystkich rosyjskich doradców technicznych.

Mao wkrótce rozwinął własną, chińską wersję komunizmu. Według czołowego znawcy idei i praktyki komunizmu „dominujące wartości” w ideologii Mao są całkowicie obce marksizmowi; Mao unaoczniał swoją polityką nieograniczone wręcz możliwości elastycznej interpretacji każdej doktryny, która zaczyna mieć wpływ na procesy historyczne⁴. W każdej istotnej sprawie Mao postawił marksizm na głowie. Zamiast polegać na robotnikach przemysłowych dla wywołania rewolucji, Mao uczynił z chłopstwa główną klasę rewolucyjną. Utrzymywał, że światowej rewolucji nie dokonają Europejczycy

(w tym także Rosjanie), lecz ludy Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Odrzucił także jedno z podstawowych twierdzeń materializmu historycznego Marksa, który powiedział, że nie świadomość określa byt, ale byt określa świadomość⁵. To znaczy, że walka o zdobycie niezbędnych do życia środków materialnych określa ludzkie myślenie i ludzkie uczucia. Natomiast Mao utrzymywał, że ludzkie zachowanie kształtują idee. To co marksizm uważał za „czynniki obiektywne” w określaniu ludzkiej świadomości, według Mao było koncepcją burżuazyjną. Czynniki te nigdy nie będą mogły powstrzymać mas od działań, jeżeli masy postanowią osiągnąć określony cel. Wiedza jest więc potencjalnie czymś złym, ponieważ ogranicza ludzką determinację; stąd poświęcanie zbyt wiele czasu na czytanie jest szkodliwe. Nowe społeczeństwo i nowy człowiek powstanie więc nie w rezultacie zmiany warunków ekonomicznych i społecznych, lecz w rezultacie zmiany kulturalnej i intelektualnej nadbudowy. Był to szczególnego rodzaju rewizjonizm: podczas gdy zachodni rewizjonizm pochodzący od Eduarda Bernsteina usiłował zmienić marksistowską doktrynę, przystosowując ją do zaistniałej rzeczywistości, Mao stworzył doktrynę, która – aby osiągnąć zwycięstwo komunizmu – uważała za niezbędne ignorowanie rzeczywistości.

Głoszenie tego rodzaju nieortodoksyjnych poglądów oznaczało zerwanie z Moskwą. XX Zjazd KPZR zaakceptował politykę odprężenia z państwami zachodnimi. Oznaczało to, że wojna nie jest niezbędna, aby w świecie zatryumfował komunizm, świat bowiem i tak nieuchronnie zmierza do komunizmu. Mao przeciwny był prowadzeniu tego rodzaju polityki, bo według niego posiadanie przez Związek Sowiecki międzykontynentalnych pocisków atomowych w pełni uzasadniało prowadzenie agresywnej polityki wobec kapitalistycznego Zachodu. Podobnie jak Lenin, Mao uważał wojny z kapitalizmem za nieuchronne. Odrzucił doktrynę Chruszczowa, według której komunizm zwycięży za pomocą środków parlamentarnych, nie uciekając się do przemocy. Opowiadał się za stosowaniem siły. (Zda-

niem Mao wojna jest najwyższą formą walki pozwalającą rozwiązać istniejące sprzeczności; „źródłem władzy politycznej jest broń”⁶.

Dlatego Mao odrzucił argument, że wynalezienie broni rakietowo-nuklearnej wyklucza wojnę jako sposób osiągnięcia celów politycznych. Uznał broń atomową za papierowego tygrysa, którym amerykańscy reakcyjniści straszą ludzi. „Wojna atomowa wygląda strasznie, lecz w rzeczywistości nie jest taka straszna”⁷. Ostro skrytykował jako zdradziecką politykę zawierania układów o kontroli zbrojeń strategicznych, zapoczątkowaną w 1968 roku, i wykiął twierdzenie, że wojna jądrowa oznaczałaby zagładę ludzkości. Ze zdumiewającą niefrasobliwością napisał:

Jeżeli zdarzy się najgorsze i zginie połowa ludzkości, ta druga połowa przetrwa, podczas gdy imperializm zostanie wymazany z powierzchni ziemi i cały świat stanie się socjalistyczny; w ciągu paru lat znowu będzie dwa miliardy siedemset milionów ludzi, a i z całą pewnością więcej⁸.

Pozostając wierny linii stalinowskiej, Mao odrzucił poststalinowską strategię popierania niepodległych rządów, które powstały na byłych terytoriach kolonialnych, na przykład rządu Nehru w Indiach czy Nasera w Egipcie.

Jednakże zasadniczą przyczyną narastającego konfliktu, który doprowadził w 1969 roku do zbrojnych starć na granicy sowiecko-chińskiej, nie były różnice dotyczące działań taktycznych i strategicznych, lecz kwestia hegemonii w światowym ruchu komunistycznym. Moskwa zawsze utrzymywała, że ZSRS jest niekwestionowanym przywódcą światowego ruchu komunistycznego; zostało to zapisane w 1920 roku w dokumentach Kominternu i Moskwa nigdy od tego nie odstąpiła. Na zamkniętym spotkaniu w Warszawie w 1956 roku Chruszczow ujawnił, że Stalin powiedział Mao, iż we wszystkich sprawach dotyczących obozu komunistycznego Moskwa musi mieć decydujące słowo. Po roku 1956 Mao odmówił przestrzegania tej za-

sady zwierzchności, ponieważ – jak zauważono – uważał następców Stalina za zdrajców marksizmu-leninizmu. Uważał teraz siebie nie tylko za równego przywódcę sowieckim, lecz za ich zwierzchnika. Nawet przed objęciem władzy w Chinach uważał, że jest wyrocznią w sprawach dotyczących interpretacji doktryny marksistowskiej w świecie, szczególnie na obszarach pozaeuropejskich, gdzie – według niego – siłą motoryczną ewolucji będzie chłopstwo. W roku 1945 jeden z najbliższych współpracowników Mao powiedział, że największym osiągnięciem Mao była zmiana doktryny marksistowskiej z jej wersji o tradycjach europejskich na azjatycką, to jest dostosowanie jej do azjatyckich warunków; aby stała się ideą przewodnią ludów żyjących w warunkach takich jak Chińczycy. Później, dążąc do usunięcia Związku Sowieckiego z Afryki i Bliskiego Wschodu, Pekin uciekał się do argumentów rasistowskich, utrzymując, że Rosjanie, będąc białymi, nie mogą zrozumieć zarówno mieszkańców Afryki, jak i Bliskiego Wschodu. W Chińskiej Republice Ludowej uważano Mao za proroka prawdziwej wiary. W 1966 roku wydano w Pekinie książkę Mao o typowym dla jego publikacji tytule: *The Brilliance of Mao Tsetung's Thought Illuminates the Whole World* (Jasność myśli Mao Zedonga oświeci cały świat). Tak więc proces, „który początkowo miał charakter debaty na temat alternatywnych strategii rewolucyjnych, przekształcił się w walkę o panowanie w międzynarodowym ruchu komunistycznym”⁹.

Konflikt sowiecko-chiński ujawnił podstawową i nieodwracalną słabość idei komunizmu. Wyraźnie pokazał, że zagraniczni komuniści gotowi byli zaakceptować kierowniczą rolę Moskwy dopóty, dopóki nie zdołali stworzyć własnej krajowej bazy społecznej i potrzebowali od ZSRS pomocy finansowej i militarnej. Zależność od Moskwy marginalizowała ruchy komunistyczne i osłabiała ich wpływy we własnych krajach. Jeżeli jednak komunistom udało się zdobyć liczące się poparcie w kraju, jak to miało miejsce najpierw w Jugosławii, a później w Chinach, stawali się autonomiczną siłą i sami w sobie byli już

pewną wartością w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Lecz wówczas nie przyjmowali już bezkrytycznie rozkazów z Moskwy i nie uznawali narodowego interesu Związku Sowieckiego jako nadrzędnego. Powstał szczególnego rodzaju dylemat: im większe sukcesy odnosiły krajowe partie komunistyczne, tym większą zyskiwały niezależność i w coraz mniejszym stopniu Moskwa była w stanie kontrolować ich zachowania. ZSRS musiał więc dokonać wyboru pomiędzy dbaniem o własne interesy, a interesy międzynarodowego ruchu komunistycznego. Jeżeli sowieccy przywódcy chcieliby poważnie traktować idee rozprzestrzenienia się komunizmu w świecie, musieliby zrezygnować z przywództwa w tym ruchu i odrzucić teorię utrzymującą, że interesy komunizmu w świecie są tożsame z interesami Związku Sowieckiego. Lecz wówczas międzynarodowy ruch komunistyczny podzieliliby się i byłby narażony na coraz silniejsze działanie sił odśrodkowych, tracąc to, co dla Lenina stanowiło istotną wartość: rygorystyczny centralizm.



Strategia udzielania pomocy siłom antyimperialistycznym w Trzecim Świecie, przyjęta przez następców Stalina, miała większe szanse realizacji w latach pięćdziesiątych niż w latach trzydziestych, ponieważ po drugiej wojnie światowej mocarstwa imperialne przyznały niepodległość większości kolonii. Wśród tych, które uzyskały niepodległość, były kraje bardzo zaludnione, jak na przykład: Indie, Indonezja i Egipt. W krajach tych rządili niedoświadczeni przywódcy o skłonnościach nacjonalistycznych, zwykle niemający środków finansowych, którzy traktowali suwerenność polityczną jako pierwszy krok do prawdziwej niepodległości, opartej na samowystarczalności gospodarczej. Podziwiali Związek Sowiecki jako kraj, który pokonał barierę zacofania i stał się potęgą przemysłową; chcieli naśladować drogę, którą przebył ten kraj i dlatego z nadzieją powitali sowiecką

pomoc i doradztwo. W wielu przypadkach ambitni dyktatorzy widzieli w sojuszu ze Związkiem Sowieckim zapewnienie, że pozostaną u władzy; ze swojej strony deklarowali więc lojalność socjalistyczną, licząc na pomoc organów bezpieczeństwa i sił zbrojnych bloku komunistycznego w konfliktach wewnętrznych oraz w walce z zagranicznymi rywalami.

Po 1956 roku Moskwa aktywnie zaangażowała się w sprawy krajów Trzeciego Świata, usiłując stworzyć szeroki sojusz przeciwko Zachodowi, szczególnie zaś Stanom Zjednoczonym, obejmujący połowę ludności świata. Związek Sowiecki na różne sposoby starał się zakotwiczyć w tych krajach. W Indiach finansował i nadzorował budowę wielkiej stalowni, w innych krajach elektrownie, a nawet pomagał w budowie piekarni. W Egipcie Moskwa pomagała w budowie tamy asuańskiej, która – po raz pierwszy w historii – pozwalała kontrolować roczne wylewy Nilu. Tego rodzaju akcje pomocy ekonomicznej miały na celu unaocznić „egoistyczną” postawę kapitalistycznego Zachodu wobec krajów Trzeciego Świata. Moskwa uzbroiła kraje arabskie przeciwko Izraelowi oraz Etiopię przeciwko Somalii. We wszystkich tych przypadkach udzielaniu pomocy towarzyszyli sowieccy doradcy. To oni umożliwili Moskwie utworzenie ogólnoświatowej sieci przedstawicieli Związku Sowieckiego na wszystkich kontynentach. Pomoc prowadziła do uzależnienia ekonomicznego, które można było wykorzystać do stworzenia systemu zależności politycznej.

W ostatecznym jednak rachunku ta ambitna i kosztowna polityka przyniosła Związkowi Sowieckiemu niewielkie korzyści. Moskwa po prostu nie miała zasobów ekonomicznych, aby odgrywać rolę, jaką wyznaczała jej nowa polityka wobec krajów Trzeciego Świata. Związek Sowiecki w każdym kraju – od Bliskiego Wschodu do Afryki – usiłował wypełnić próżnię polityczną, udzielając różnym krajom pomocy finansowej i militarnej, aby przekonać się w końcu, że nieprzewidziane wydarzenia pozbawiają go sojuszników, w których tak

wiele zainwestował, lub też sojusznicy ci całkowicie zmieniali swoją politykę. Jak ktoś powiedział, przywódców krajów Trzeciego Świata nie można było kupić, można było jedynie wynająć.

Zasadniczym skutkiem polityki Związku Sowieckiego wobec krajów Trzeciego Świata było wzbudzenie zaniepokojenia w krajach zachodnich, zaostrzenie zimnej wojny i poważne obciążenie finansowe ZSRS.



Marksieści-leniniści, uważając swoją doktrynę za naukową, starali się analizować działania, popełniane błędy i wyciągać z nich wnioski. Jednakże nie byli w tym konsekwentni z obawy, że ruch komunistyczny nie osiągnie swego ostatecznego celu, który był poza wszelką krytyką. Czynili to jedynie ze względu na konieczność wprowadzania zmian w strategii i taktyce działania. Lenin w pełni podzielał pogląd Marksa, że aby zapobiec kontrrewolucji, należy bezwzględnie zburzyć całą strukturę instytucjonalną kapitalizmu. Obserwując rewizjonizm następców Stalina, Mao doszedł do wniosku, że nie wystarczy zniszczyć instytucje, trzeba jeszcze zmienić psychikę człowieka. Zmiana osobowości człowieka była oczywiście ostatecznym celem marksizmu, lecz Mao chciał osiągnąć cel ten bezzwłocznie, wykorzystując do tego całą swoją władzę.

Chińscy komuniści ustanowili reżim totalitarny wzorowany na modelu sowieckim. Mao początkowo wiernie kopiował stalinowską politykę gospodarczą: skolektywizował rolnictwo i wprowadził pięcioletni plan uprzemysłowienia Chin. Lecz były także różnice. Sowieccy dyktatorzy, spadkobiercy reżimu carskiego, nie bardzo przejmowali się tym, co ludzie naprawdę myślą, dopóki podporządkowywali się, i udawali, że wierzą w to, co mówią przywódcy reżimu. Natomiast chińscy komuniści zdecydowani byli doprowadzić społeczeństwo do stanu autentycznej, intelektualnej i duchowej ule-

głości*. Ambicje chińskich komunistów miały swoje korzenie w filozofii i tradycji konfucjańskiej. Konfucjanizm podkreślał zasadnicze znaczenie doskonałości moralnej w życiu człowieka i domagał się, aby władcy opierali swoje rządy także na cnotach moralnych, a nie wyłącznie na przymusie. Mao obawiał się, że jeżeli nie uda mu się zmienić osobowości i psychiki Chińczyków do tego stopnia, aby całkowicie przyswoili sobie doktryny Marksa i Lenina, i oczywiście doktrynę maoistowską, Chiny podzielą los Rosji Sowieckiej, to znacząco poddadzą się wpływowi rewizjonizmu i porzucą prawdziwą wiarę w komunizm.

Przyjęte przez Mao założenia skłoniły go do przeprowadzenia dziwacznych eksperymentów, całkowicie nieudanych, powodujących olbrzymie koszty ludzkie i materialne narodu. Obywatele Chińskiej Republiki Ludowej, szczególnie intelektualiści podejrzani o hołdowanie anachronicznym i wyrotowym ideom, poddawani byli systematycznej „reedukacji” często w przymusowych obozach pracy, gdzie – jak to trafnie określono – dokonywano „prania mózgów”. Stosowano tortury psychiczne, aby złamać ducha w człowieku.

W 1958 roku te same założenia legły u podstaw tak zwanego Wielkiego Skoku. Chcąc pokazać światu, że Chiny znalazły lepszą i szybszą drogę wyjścia z zacoferania gospodarczego niż Rosjanie, Mao obwieścił światu, że Chiny w ciągu pięciu lat prześcigną Wielką Brytanię w wydobywaniu węgla i produkcji stali. Cel ten miał być realizowany przez ponad pół miliarda ludzi w dwudziestu czterech tysiącach komun ludowych. Zajmowały się one zarówno rolnictwem, jak i wytapianiem stali w małych, prymitywnych piecach.

* Wielu obserwatorów traktowało przymusową indoktrynację jako ważny i niezbędny element sowieckiego komunizmu. To nieporozumienie mogło wynikać z faktu, że przez pierwszych czterdzieści lat obserwatorzy zagraniczni uzyskiwali całą wiedzę o życiu w ZSRS ze źródeł sowieckich. Źródła te stale podkreślały jedność społeczeństwa sowieckiego i jego przywiązanie do ideologii komunistycznej. Rzeczywistość była jednak inna.

Był to klasyczny przykład ignorowania przez Mao realiów ekonomicznych. Polityka ta opierała się na twierdzeniu zawartym w *Cytatach Przewodniczącego Mao* (publikację tę zwano także *Małą czerwoną książeczką Mao*). Była to wówczas jedyna książka dostępna w Chinach. Mao twierdził, że chiński naród jest czystą, niezapisaną kartą:

Niezależnie od innych cech, sześćset milionów Chińczyków wyróżnia się dodatkowo tym, że są „ubodzy, czyści, nieskażeni”. Może to źle, lecz w rzeczywistości jest to rzeczą dobrą. Ubóstwo wywołuje pragnienie zmian, pragnienie działania, dążenie do rewolucji. Na czystej niezapisanej karcie papieru, niczym nieskalanej, można piórem przywołać do życia postaci najświeższe i najpiękniejsze, można też namalować najświeższe i najpiękniejsze obrazy¹⁰.

Mao powiedział to o narodzie, który miał za sobą tysiące lat państwowości.

Jeżeli odpowiednio ukształtujemy sposób myślenia człowieka, nie ma granicy dla ludzkich możliwości. Jedno z haseł Wielkiego Skoku głosiło: „Nauczmy Słońce i Księżyc, jak zmieniać miejsca. Stworzymy człowiekowi nową ziemię i nowe niebo”. Tak więc marksizm, który według jego twórców był tylko i wyłącznie doktryną materialistyczną, w umyśle samozwańczego marksistowskiego dyktatora stał się idealistyczną utopią, która pozwala ludzkiej woli kształtować rzeczywistość.

Wielki Skok wywołał tak wielki chaos, że należało go zaniechać. Spowodował on niewyobrażalne straty w ludziach. Według amerykańskich demografów, którzy po śmierci Mao uzyskali dostęp do statystyk demograficznych, co najmniej 30 milionów ludzi zmarło z głodu, o czym świat nawet nie słyszał¹¹. Tymczasem megalomania Mao osiągała patologiczny wymiar i zaczął on podejmować coraz to bardziej szalone kampanie, jakby z kłęski Wielkiego Skoku nie wy-

ciągnął żadnych wniosków. Czując się coraz bardziej izolowany we własnej partii, rozpoczął w 1966 roku kolejną przedziwną kampanię, skierowaną tym razem przeciwko intelektualistom i wysokim funkcjonariuszom partyjnym. Obawiał się, że sprowadzą oni Chiny na tę samą drogę zdrady, jaką kroczył Związek Sowiecki. Dla prowadzenia tej krucjaty, zwanej oficjalnie wielką proletariacką „rewolucją kulturalną”, którą jednakże należałoby nazwać nikczemną kulturalną kontrrewolucją, powołał młodzieżowe oddziały Czerwonej Gwardii. „Rewolucja kulturalna” była wydarzeniem bez precedensu. Władca, kierując się częściowo pragnieniem ożywienia rewolucyjnych nastrojów, częściowo manią wielkości, doprowadził życie kulturalne w kraju do całkowitego zastoju. Przez kilka lat Chiny, jedna z najstarszych cywilizacji, pustoszyły barbarzyńskie hordy, uznając, że wszystko, czego nie mogą zrozumieć, zasługuje na zniszczenie. W szczytowej fazie „rewolucji kulturalnej” zamknięto wszystkie szkoły, niedostępne były żadne książki z wyjątkiem dzieł Mao. Oddziały czerwonogwardzistów atakowały intelektualistów i siłą zmuszały ich do publicznego upokarzania się, wielu torturowano i zabito. Tysiące funkcjonariuszy partyjnych potraktowano tak samo. Temu antyintelektualnemu szaleństwu kres położyła dopiero śmierć Mao. Skutkiem tego szaleństwa było nie tylko pozbawienie całego pokolenia edukacji, lecz również jego całkowite moralne i psychologiczne wyjałowienie.

Mimo iż każdy w Chinach, kto ośmielił się krytykować szaleństwa kampanii Wielkiego Skoku lub „rewolucji kulturalnej”, narażał się na aresztowanie i utratę wolności, na Zachodzie znalazło się sporo radykalnych intelektualistów sympatyzujących z maoistowskim barbarzyństwem i usiłujących doszukać się w bełkotliwych i irracjonalnych myślach Mao pewnej mądrości.

Sukcesor Mao, Deng Xiaoping, położył kres tym niedorzecznym, dzikim i niszczącym Chiny eksperymentom. Deng w 1979 roku zapoczątkował politykę reform, które miały doprowadzić do po-

wstania wolnego rynku i odrodzić ducha przedsiębiorczości. Od tego czasu Chiny, zachowując komunistyczną ideologię i formę rządu, weszły na drogę gospodarczej prywatyzacji i w gruncie rzeczy odrzuciły podstawową zasadę komunizmu, a więc zniesienie własności prywatnej.



Ruchy rewolucyjne stają się, do pewnego momentu, coraz bardziej radykalne i okrutne. Dzieje się tak, bo po kolejnych niepowodzeniach ich przywódcy – zamiast dokonać ponownej analizy i oceny fundamentalnych założeń teoretycznych, ponieważ to one są przyczyną klęsk – usiłują z jeszcze większą bezwzględnością wprowadzać je w życie w głębokim przekonaniu, że przyczyną dotychczasowych niepowodzeń był brak wystarczającej determinacji. W końcu jednak, kiedy nie można już zaradzić kolejnym klęskom, a zmęczenie bierze górę, spadkobiercy twórców reżimów totalitarnych zadowolają się już tylko osobistymi korzyściami, jakie daje im reżim; dzieje się tak jednakże dopiero wówczas, gdy wyczerpią wszelkie, nawet najbardziej nieludzkie, środki represji.

Podobnie jak holocaust wyrażał samą istotę narodowego socjalizmu, tak samo rządy Czerwonych Khmerów w Kambodży (1975–1978) były ucieleśnieniem najczystszej formy komunizmu; taką właśnie przyjął postać, kiedy z idei tej usiłowano wyciągnąć najbardziej logiczne wnioski. Nic nie było w stanie powstrzymać przywódców Kambodży, dążących do utworzenia pierwszego w świecie naprawdę egalitarnego społeczeństwa – aby osiągnąć ten cel, gotowi byli unicestwić każdą liczbę ludzi. Reżim Czerwonych Khmerów wyrażał nieposkromioną pychę komunistów, ich wiarę w nieograniczoną moc elity intelektualnej kierującej się doktryną marksistowską, wiarę w możliwość stosowania nieograniczonej przemocy, aby całkowicie

zmienić ludzkie życie. W konsekwencji mieliśmy do czynienia z niszczeniem ludzkiego życia na niewyobrażalną wręcz skalę.

Przywódcy Czerwonych Khmerów zdobyli wykształcenie w paryskich uczelniach, gdzie studiowali dzieła Rousseau i przejęli się jego wizją „człowieka natury”, jak również prace Frantza Fanona i Jean-Paula Sartre’a, nawołujące do przemocy w walce z kolonializmem („Trzeba zabijać – pisał Sartre. – Aby rzucić Europejczyka na kolana, należy równocześnie poskromić ciemniźcyela i ciemniżonego”). Po powrocie z Paryża przywódcy Czerwonych Khmerów na północno-wschodnim płaskowyżu w Kambodży utworzyli bardzo zdyscyplinowane oddziały zbrojne, złożone głównie z młodych chłopców – analfabetów i półanalfabetów – pochodzących z najbiedniejszego chłopstwa. Tych bojowników, głównie dwunasto-, czternaścieletnich, poddano intensywnej indoktrynacji, wpajano im nienawiść do ludzi od nich odmiennych, zwłaszcza mieszkańców miast i wietnamskiej mniejszości. Aby wzbudzić w nich „miłość do zabijania i tym samym wojny”, szkolono ich, robiono z nich – podobnie jak z nazistów SS – zwierzęta dręczące i zabijające ludzi.

Czas ich rządów przypadł na początek 1975 roku. To wówczas oddziały Czerwonych Khmerów obaliły rząd Lon Nola, któremu Amerykanie pomogli przejąć władzę, i zajęły stolicę kraju Phnom Pengo. Większość ludzi nie wiedziała, co ich czeka, ponieważ propaganda Czerwonych Khmerów uspokajała społeczeństwo, obiecując amnestię funkcjonariuszom dawnego reżimu, zjednoczenie wszystkich klas społecznych przeciwko „imperialistom” i wielkim właścicielom ziemskim. Jednakże z chwilą wejścia oddziałów zbrojnych do Phnom Pen, władze Czerwonych Khmerów wprowadziły w życie najostrzejsze środki represji. Ich przywódcy, przekonani, że miasta są siedliskiem wszelkiego zła – według Fanona schronieniem zdrajców i niegodziwców – rozkazali dwóm i pół miliona mieszkańcom opuszczenie stolicy. Wypędzili także wszystkich mieszkańców pozostałych ośrodków miejskich. Ofiary skierowano na wieś, pozwalając im za-

brać tylko to, co zdołali unieść. W ciągu jednego tygodnia opustoszały wszystkie kambodżańskie miasta. Ludzi z miast zmuszono do życia w bardzo ciężkich warunkach, byli przepracowani i niedożywieni; zamknięto również wszystkie szkoły średnie i wyższe.

Potem była już tylko masakra ludności. Przywódca Czerwonych Khmerów, Pol Pot – w przeciwieństwie do Mao, którego podziwiał i w wielu kwestiach naśladował – nie tracił czasu na reedukację ludności, lecz od razu przystąpił do eksterminacji tych grup społeczeństwa, które podejrzewał o rzeczywistą lub potencjalną wrogość wobec nowego reżimu: wszystkich wojskowych i cywilnych funkcjonariuszy starego reżimu, byłych posiadaczy ziemskich, nauczycieli, kupców, buddyjskich zakonników, a nawet wykwalifikowanych robotników. Ludzi tych zaliczono do najniższej kategorii społecznej. Zostali oni pozbawieni wszelkich praw, nawet prawa do reglamentowanych, głodowych racji żywnościowych; byli masowo rozstrzeliwani i wysyłani do obozów pracy przymusowej, gdzie umierali z głodu i wycieńczenia. Owi nieszczęśnicy stanowili ponad dwie trzecie ludności Kambodży. Systematycznie aresztowani, byli przesłuchiwani i torturowani, dopóki nie wydali innych osób w ręce policji, potem skazywano ich na śmierć. Mordowano całe rodziny, łącznie z dziećmi, ponieważ Pol Pot uważał, że wrogie poglądy i postawy mają swoje źródło w pozycji społecznej, edukacji lub zawodach i są jak mikroby zła, które rozprzestrzeniają się niczym choroby. Likwidowano także członków partii komunistycznej podejrzanych o możliwość ulegania pokusom odszczerpienia. Po wypędzeniu oddziałów Czerwonych Khmerów Wietnamczycy odkryli stopy czaszek ofiar Pol Pota.

Nie oszczędzono także koszmarne losu chłopom, których siłą zapędzono do „spółdzielni”, utworzonych na wzór chiński. Państwo, jak w Egipcie faraonów, zabierało całą wyprodukowaną tam żywność, przechowywało ją w dawnych świątyniach buddyjskich oraz w innych rządowych składach i rozdzielało według własnego uznania. Zastoso-

wane wobec chłopów środki represyjne zniszczyły tradycyjną kulturę rolną i spowodowała brak żywności, a niezwykle dokuczliwa i długotrwała susza dopełniła nieszczęścia; w latach 1978–1979 wystąpił masowy głód.

W ciągu czterdziestu czterech miesięcy panowania Czerwonych Khmerów w Kambodży narastały lawinowo przypadki morderstw. Ludzi zabijano za spóźnienia do pracy, uskarżanie się na brak żywności, krytykę rządu, a także za przedmażeńskie życie seksualne. Sadyzm i brutalność, jakich dopuszczały się oddziały Czerwonych Khmerów, były dokładnie takie same, jak nazistowskie. Na pograniczu z Wietnamem

(...) żołnierze z oddziałów Czerwonych Khmerów zgwałcili wietnamską dziewczynę, a następnie wsadzili jej do pochwy bagnet. Rozcinali brzuchy kobietom w ciąży, wrywali płody z macicy, zabijali nienarodzone dzieci i rzucali je na twarz umierających matek. Młodzi żołnierze Czerwonych Khmerów z lubością odcinali Wietnamkom piersi¹².

Mówiono także o dzieciach, którym kazano zabijać rodziców.

Pod rządami Czerwonych Khmerów żniwo śmierci w Kambodży było porażające. Według wiarygodnych źródeł, ludność Kambodży w 1975 roku, kiedy Czerwoni Khmerowie doszli do władzy, liczyła 7,3 miliona. Natomiast w roku 1978, kiedy pokonali ich Wietnamczycy, już tylko 5,8 miliona. Biorąc pod uwagę przyrost ludności w ciągu czterech lat rządów Pol Pota, w Kambodży powinno żyć ponad osiem milionów ludzi¹³. Innymi słowy, reżim Czerwonych Khmerów jest odpowiedzialny za śmierć ponad dwóch milionów obywateli Kambodży, a więc jednej czwartej ludności. Ofiarami reżimu byli najlepiej wykształceni i wykwalifikowani członkowie społeczeństwa. Ten najbardziej makabryczny eksperyment uznano za „ludzką tragedię o bezprecedensowych rozmiarach. Wydarzyła się ona, ponieważ politycy i teoretycy marksizmu realizowali swoją wiel-

ką ideę na żywym ciele narodu kambodżańskiego, niespodziewającego się niczego złego ze strony komunistycznych fanatyków”^{*14}.

Należy, być może, zwrócić uwagę, że nigdzie w świecie nie odbyły się żadne demonstracje przeciwko tym zbrodniom, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie przyjęła żadnej rezolucji, która by je potępiała. Świat łatwo przeszedł nad tą zbrodnią do porządku dziennego, ponieważ popełniono ją, jak obwieszczano, w imię szlachetnej sprawy.



Dojście do władzy w Chile w latach 1970–1973 roku marksistowskiego reżimu Salvadora Allende to niezwykle przypadek rewolucji komunistycznej, dokonanej w demokratycznym kraju za pomocą demokratycznych środków.

W latach sześćdziesiątych władzę w Chile sprawowała chrześcijańska demokracja, której przywódca Eduardo Frei realizował dość radykalną politykę społeczną i gospodarczą, w tym między innymi przeprowadził ambitny program reformy rolnej. Zakładał on parcelację i wywłaszczenie wielkich majątków ziemskich za odszkodowaniem. Frei znacjonalizował też większość przemysłu wydobywczego. Jego polityka doprowadziła do polaryzacji społeczeństwa. Pogłębił się podział na prawicę, która uważała, że Frei w swych zapędach reformatorskich poszedł za daleko, i na lewicę, która uznała reformy za niewystarczające. Na zmniejszenie popularności administracji Eduardo Frei jeszcze bardziej wpłynął wzrost inflacji, która w przeddzień wyborów osiągnęła poziom 35 procent.

* Niektórzy zachodni intelektualiści, nie chcąc obarczać winą za tę bezprecedensową masakrę komunistów, przypisują ją Amerykanom, którzy w latach 1969–1973 bombardowali Kambodżę, usiłując zniszczyć siły Wietkongu, kryjące się na terytorium kambodżańskim. Jednakże trudno jest zrozumieć, dlaczego oburzenie na Amerykanów znalazło ujście w działaniach morderczych Czerwonych Khmerów przeciwko własnemu narodowi, w masowych zabójstwach, które doprowadziły do śmierci dwóch milionów obywateli Kambodży.

W wyborach prezydenckich trzech czołowi kandydaci mieli niemalże równe szanse zwycięstwa. Jednakże najwięcej głosów (36,3 procent) otrzymał Salvador Allende, lekarz medycyny, przejawiający marksistowskie sympatie, który stał na czele lewicowej koalicji Jedność Ludowa – bloku socjalistów i komunistów. Jego konserwatywny przeciwnik otrzymał 34,9 procent głosów. Ponieważ żaden z kandydatów biorących udział w wyborach nie otrzymał absolutnej większości, wynik wyborów rozstrzygnąć miał Kongres Narodowy. Dwa miesiące po wyborach Allende zawarł porozumienie z chrześcijańskimi demokratami, którzy zgodzili się poprzeć jego kandydaturę pod warunkiem, że będzie przestrzegał zasad zawartych w konstytucji chilijskiej, a więc także poszanowania prawa i pluralizmu politycznego. Kongres Narodowy przyjął statut gwarancji konstytucyjnych, co umożliwiło Allende objęcie prezydentury.

Program Allende, występującego pod hasłem „chilijska droga do socjalizmu”, od początku podlegał ograniczeniom, które hamowały radykalne zamierzenia socjalistycznego i komunistycznego elektoratu. Mimo podziwu, jaki żywił dla Fidela Castro, Allende był raczej romantycznym idealistą niż fanatycznym rewolucjonistą. Lecz jego poplecznicy, zdecydowani wprowadzić w Chile dyktaturę proletariatu na wzór sowiecki, popychali go coraz bardziej w kierunku radykalnej lewicy. Kiedy zawodziły stosowane przez niego środki, stawał się coraz większym radykałem. Allende był przekonany, że będzie mógł osiągnąć socjalistyczne cele za pomocą legalnych środków, zakładając, że w rezultacie realizowanych reform uzyska poparcie większości społeczeństwa. Komuniści popierali tego rodzaju strategię utrzymania się przy władzy, przekonani, że w Chile metodami pokojowymi mogą osiągnąć swoje cele polityczne. Niestety, wydarzenia potoczyły się inaczej. Częściowo dlatego, że zawierające wiele akcentów socjalistycznych projekty ustaw Allende wywołały negatywną reakcję sporej części społeczeństwa, która odsunęła się od

niego, a częściowo z tego powodu, że w gospodarce narodowej zapanował ogromny bałagan.

Obejmując prezydenturę, Allende powierzył w powołanym przez siebie Zjednoczonym Rządzie Ludowym resorty gospodarcze komunistom, którzy usiłowali przeprowadzić nacjonalizację pozostałej części przemysłu wydobywczego, systemu bankowego i większość przemysłu. Przyjęte – jako dekrety rządowe z mocą ustaw – decyzje o dalszej nacjonalizacji ominęły całą parlamentarną procedurę ustawodawczą. Przejęcie przez państwo kopalni miedzi, stanowiących własność koncernów wydobywczych Anaconda i Kennecott, spowodowało wstrzymanie wszelkich inwestycji zagranicznych. Z pomocą Allende przyszedł Związek Sowiecki, udzielając rządowi chilijskiemu pożyczki w wysokości pół miliarda dolarów. Z pomocą pośpieszyły także inne państwa, lecz to nie wystarczyło, aby uratować finanse rządu chilijskiego. Aby zdobyć środki finansowe na realizację różnego rodzaju programów społecznych oraz podolać wysokim żądaniom płacowym, rząd Allende uciekł się do drukowania pustego pieniądza, co wywołało wzrost inflacji znacznie wyższej niż w okresie rządów prezydenta Frei: w ciągu trzech lat prezydentury Allende ilość pieniędzy znajdujących się w obiegu zwiększyła się piętnastokrotnie, natomiast roczny wzrost inflacji przekroczył trzysta procent.

Równocześnie z procesem nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych, rząd przystąpił do kolektywizacji rolnictwa. Dlatego właśnie tolerował, a nawet zachęcał do przejmowania ziemi obszarnej. W konsekwencji nastąpił dramatyczny spadek produkcji żywności, a zbiory pszenicy zmalały niemalże o połowę. Prawie we wszystkich dziedzinach życia występowały coraz bardziej dotkliwe braki: kiedy upadł rząd Allende, kraj dysponował zapasami mąki wystarczającymi na pięć dni.

Protesty społeczne w kraju nasilały się. Przeciwko rządowi zdecydowanie wystąpili kierownicy małych prywatnych firm przewozowych, przeciwstawiając się rządowym planom nacjonalizacji towa-

rzystw transportowych. Obawiali się konkurencji państwowych firm przewozowych. Dwukrotnie strajki kierowców ciężarówek, w których wzięło udział 700 tysięcy kierowców, spowodowały całkowity paraliż transportu kołowego, a także wywołały gigantyczny chaos w niektórych sektorach gospodarki. W kraju rządzonym przez ortodoksyjnych komunistów tego rodzaju akcje protestacyjne zostałyby uznane za kontrrewolucyjne spiski wywołane przez agentów Centralnej Agencji Wywiadowczej USA i zdławione siłą. Lecz w Chile rządzonym przez Allende, mimo iż radio i poważna część prasy podlegały rządowi, istniał znaczny zakres wolności słowa i nie można było zmusić środków masowego przekazu do milczenia, nie wywołując w kraju rewolty. Działyły partie opozycyjne i krytykowały rząd. Poza tym działały Kongres Narodowy i Sąd Najwyższy.

W sierpniu 1973 roku Izba Deputowanych Kongresu Narodowego 81 głosami przeciwko 45 uznała, że Allende pogwałcił konstytucję, uzurpując sobie władzę ustawodawczą, ignorując prawo i naruszając zasadę wolności słowa. Z kolei zaś Sąd Najwyższy potępił Allende za podporządkowanie władzy sądowniczej celom politycznym. Ponieważ konstytucja chilijska nie zawiera postanowień dotyczących postawienia prezydenta w stan oskarżenia, Izba Deputowanych zwróciła się do armii o przywrócenie w kraju rządów prawa. Działając z upoważnienia Izby Deputowanych, osiemnaście dni później armia chilijska, dowodzona przez generała Augusta Pinocheta, siłą usunęła Allende z urzędu prezydenckiego. Nowy reżim był dyktaturą, która brutalnie rozprawiła się z socjalistami i komunistami.



Kuba – pierwsze i do dziś istniejące państwo komunistyczne w Ameryce Łacińskiej – stanowi interesujący przypadek osobistej dyktatury opanowanego nadmiernymi ambicjami polityka, który w komunistycznej ideologii dostrzegł usprawiedliwienie dla realizacji swoich

ambicji. Według opinii pewnego naukowca: „z historycznego punktu widzenia castroizm to dążenie wodza do stworzenia ruchu, ruchu, który chce zdobyć władzę, i władza poszukująca ideologii”¹⁵.

Wbrew rozpowszechnionym opiniom, przed rządami komunistycznymi Kuba nie była krajem zacofanym i głównie rolniczym. Znajdowała się na drugim miejscu wśród krajów Ameryki Łacińskiej pod względem poziomu życia ludności (po Wenezueli, której bogactwo pochodziło głównie z wydobywania ropy naftowej). Większość mieszkańców Kuby to ludzie wykształceni, mieszkający w miastach*. Nie jest również prawdą, że gospodarka Kuby opierała się na produkcji i eksporcie cukru. Produkcja cukru stanowiła jedną trzecią lub nawet mniej dochodu narodowego. Innymi słowy, nie istniały w tym kraju typowe warunki wstępne, które powodowały wybuch komunistycznych rewolucji, a więc ubóstwo i zacofanie.

Komuniści przejęli władzę na Kubie na fali buntu klasy średniej przeciwko dyktaturze Fulgencia Batisty, który w 1952 roku zniósł demokratyczną konstytucję, ogłoszoną przez niego samego podczas pierwszego, legalnego okresu rządów w latach 1933–1944. Fidel Castro, syn bogatego plantatora, student hawańskiej wyższej szkoły prawa, doszedł do władzy na fali społecznego niezadowolenia. Trzeba jednak zaznaczyć, że aczkolwiek okazywał lewicowe sympatie, nie był komunistą; w gruncie rzeczy nie wyznawał żadnej ideologii, przejawiał jedynie silne dążenie do władzy. Argentyński rewolucjonista Che Guevara wszczepił mu idee marksizmu-leninizmu. Castro wystąpił z programem, który miał wokół niego zjednoczyć wszystkie klasy

* Przykłady Chile i Kuby mogą przeczyć uogólnieniom zawartym w rozważaniach na początku tego rozdziału, iż komunizm ma największe szanse zwycięstwa w krajach całkowicie pozbawionych doświadczenia rządów demokratycznych i prywatnej własności. Lecz zarówno na Kubie, jak i w Chile komuniści nie doszli do władzy w wyniku rewolucji społecznej. W Chile utworzyli rząd na drodze pokojowej, zawierając z Partią Chrześcijańskich Demokratów porozumienie, które natychmiast pogwałcili. Natomiast na Kubie przejęli władzę, stając na czele narodowej rewolucji przeciwko pogardzanemu dyktatorowi w imię przywrócenia ustroju demokratycznego.

społeczne. Podkreślał nade wszystko konieczność przywrócenia konstytucji z 1940 roku.

Jednakże bardzo szybko po przejęciu władzy dyktatorskiej – w rezultacie autentycznej rewolucji ludowej – Castro zaczął wykazywać silne tendencje lewicowe. Powołał jednopartyjny rząd, przeprowadził radykalną reformę rolną, a w 1960 roku, zachęcony przez rząd ZSRS, dokonał nacjonalizacji wszelkiej własności firm amerykańskich, co skłoniło prezydenta Eisenhowera do nałożenia na Kubę embarga. W rezultacie amerykańskiej polityki embarga wzrosła zależność Kuby od Związku Sowieckiego. Moskwa, wykazująca początkowo pewną ostrożność w udzielaniu poparcia Castro z obawy przez reakcją Stanów Zjednoczonych, zaczęła się jednak coraz bardziej wikać w kubańską politykę, szczególnie od kwietnia 1961 roku, po oświadczeniu przez Castro, że Kuba jest „krajem socjalistycznym”. Fiasko inwazji w Zatoce Świń, dokonanej za namową i przy współudziale Stanów Zjednoczonych w październiku 1961 roku, oraz późniejszy kubański kryzys raketowy w październiku 1962 roku, który zakończył się oświadczeniem Waszyngtonu, iż USA uszanują suwerenność Kuby, spowodowały, że kraj ten znalazł się faktycznie w bloku sowieckim. Podczas kryzysu raketowego Castro nalegał na Moskwę, aby przeprowadziła nuklearne uderzenie uprzedzające przeciwko Stanom Zjednoczonym. Oświadczył, że gotów jest poświęcić Kubę, aby zapewnić tryumf socjalizmu w świecie¹⁶. Moskwa powstrzymała jego wojownicze zapędy, lecz stała się teraz głównym krajem udzielającym wsparcia gospodarczego Kubie. Rząd sowiecki kupował odtąd olbrzymie ilości kubańskiego cukru po sztucznie zawyżonych cenach, dostarczał zaś ropy naftowej oraz towarów przemysłowych; udzielał również Kubie sporych pożyczek. Według relacji brata Fidela, Raula Castro, do momentu rozwiązania Związek Sowiecki przekazał Kubie bezpłatnie sprzęt wojskowy i uzbrojenie wartości dziesięciu miliardów dolarów. Gospodarka Kuby była niemal całkowicie uzależniona od pomocy ZSRS.

W zamian za uzyskaną pomoc Castro lojalnie popierał każdą akcję zagraniczną Związku Sowieckiego, począwszy od inwazji na Czechosłowację, a skończywszy na Afganistanie; przekazywał tajne wiadomości z nasłuchu wywiadowczego, podejmował działania zmierzające do rozpowszechnienia komunizmu we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej. W Hawanie w 1967 roku, na zjeździe założycielskim Organizacji Solidarności Narodów Ameryki Łacińskiej (OLAS), Castro wezwał do prowadzenia wojny partyzanckiej we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej.

Na Kubie wprowadził typowy sowiecki reżim. W ciągu dziesięciu lat od przejścia władzy Castro znacjonalizował wszystkie dziedziny gospodarki, z wyjątkiem rolnictwa. 30 procent rolnictwa (uprawnej powierzchni ziemi) pozostawiono w gestii małych i średnich gospodarstw rolnych. Partia zmonopolizowała politykę wewnętrzną i zagraniczną. Robotnicy, zmuszeni do udziału w całkowicie kontrolowanych przez państwo związkach zawodowych, stracili prawo do posiadania własnych organizacji zawodowych, negocjowania układów zbiorowych oraz do strajków. Korzystając z zasobów zgromadzonych jeszcze w okresie przedkomunistycznym, dokonano znacznego postępu w dziedzinie pomocy społecznej, szkolnictwie, służbie zdrowia, budownictwie mieszkaniowym. Dysydentów pozbyto się w dwojaki sposób: poprzez zezwolenie dużej części klasy średniej na emigrację lub też, po utworzeniu na wzór sowiecki rewolucyjnych trybunałów, wysyłanie dysydentów do obozów pracy przymusowej.

Aczkolwiek komunistyczni przywódcy pragnęli być ubóstwiani, większość z nich wołała jednak pozostawać w cieniu i zachowywać się jak przystało na bóstwa. Jednakże nie Castro: on był wszędzie, godzinami przemawiał do ludzi, urzekał ich, pobudzał, przymilał się i groził. Większość przemówień poświęcał Stanom Zjednoczonym, które demonizował i obarczał winą za wszelkie niepowodzenia Kuby.

Tymczasem poziom życia stale się obniżał, głównie ze względu na opór wyrażający się bierną postawą robotników i chłopów, częścio-

wo także dlatego, że większość najbardziej przedsiębiorczych i wykształconych Kubańczyków wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. Teraz przetrwanie reżimu komunistycznego zależało już tylko od pomocy Związku Sowieckiego.

Po rozpadzie ZSRS i odmowie rządu Jelcyna udzielania Kubie dalszej pomocy wydawało się, że reżim Castro skazany jest na zagładę. Niemniej jednak zdołał utrzymać się przy życiu. Stało się tak dlatego, że przyznano koncesje zagranicznym firmom, które miały teraz możliwość dokonywania ograniczonych, lecz nie bez znaczenia inwestycji. Rząd kubański zezwolił na swobodny obieg dolarów w kraju. Castro podjął wielką, i uwieńczoną sukcesem, próbę rozwoju turystyki. Reklamował przepiękne plaże i ośrodki wypoczynkowe na Kubie, a także uroki młodych Kubanek. W wygłoszonym w 1992 roku przemówieniu w Zgromadzeniu Narodowym wychwalał zalety kubańskich prostytutek, oświadczając, że na Kubie odnotowano najmniej przypadków AIDS. Kampania na rzecz rozwoju turystyki spowodowała, że w roku 1999 odwiedziło ją 1,7 miliona turystów. Kuba „stała się jednym z najbardziej popularnych miejsc, gdzie można było mile spędzić sekswakacje, niemalże jak w Tajlandii”¹⁷.



Podczas gdy w przypadku Mao i Pol Pota, przynajmniej na początku politycznej kariery, można dostrzec w ich działalności pewne ślady idei socjalistycznych, na innych obszarach Trzeciego Świata, szczególnie w Afryce, nie obserwowano podobnych postaw wśród lokalnych przywódców. Tutaj ambitni politycy, niewiele wiedząc o doktrynie i historii komunizmu, odwoływali się do Marksa i Lenina dla osiągnięcia dwóch celów: przejęcia prywatnych majątków i uzyskania pomocy bloku komunistycznego w walce przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym wrogom.

Klasycznym przykładem oszukańczej postawy wobec marksizmu jest polityka etiopskiego dyktatora Mengistu Haile Mariama, który w latach 1974–1991 przekształcił Etiopię w sowieckiego satelitę. Major Mengistu, członek grupy oficerów armii, rozsierdzonych z powodu zbyt powolnych awansów, wziął udział we wrześniu 1974 roku w rewolcie, która obaliła sędziwego cesarza Hajle Sellasjego. Władzę przejął komitet zrewoltowanych oficerów – Derg, w którym Mengistu odgrywał bardzo ważną rolę.

Rywalizacja pomiędzy oficerami doprowadziła wkrótce do rozbicia Dergu. Trzy miesiące później Mengistu dokonał wojskowego zamachu stanu i objął władzę. Proklamował Etiopię krajem socjalistycznym, zapowiedział szybką nacjonalizację banków i towarzystw ubezpieczeniowych. W marcu 1975 roku zniósł prywatną własność ziemi i utworzył komuny wiejskie, na wzór komun maoistowskich w Chinach.

W 1976 roku Mengistu rozpoczął kampanię „czerwonego terroru”, którego głównymi ofiarami stali się marksistowscy studenci. Zabito ich tysiące. Masakry dokonano z pomocą około dziesięciu tysięcy agentów bezpieczeństwa z ZSRS i Niemiec Wschodnich. Związek Sowiecki zdobył wpływy w Rogu Afryki początkowo popierając „ruch naukowego socjalizmu”, proklamowany przez wojskową juntę w sąsiedniej Somalii. Potem porzucił Somalię na rzecz Etiopii. Kiedy wojska somalijskie dokonały inwazji na Etiopię, w celu zajęcia prowincji Ogaden, państwa bloku komunistycznego udzieliły Mengistmu wydatnej pomocy; w ramach tej pomocy do Etiopii przybyło ponad piętnaście tysięcy kubańskich najemników. Wraz z udzieleniem Mengistmu pomocy wojskowej państwa bloku komunistycznego uzyskały wielkie wpływy w Etiopii. Dzięki tej pomocy odparto somalijską inwazję zbrojną i rozbito erystrejski ruch wyzwolenia narodowego.

Całkowite zniszczenie gospodarki, spowodowane przymusową kolektywizacją rolnictwa oraz suszą doprowadziło do masowego głodu, który w latach 1984–1985 pochłonął blisko milion istnień ludz-

kich. Po upadku Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1989 roku wewnętrzna pozycja Mengistu wyraźnie osłabła; po rozwiązaniu ZSRS w 1991 roku etiopski władca znalazł się w całkowitej izolacji. W tym samym roku został obalony i schronił się w Zimbabwe, gdzie uzyskał azyl. Tak właśnie zakończył się najbardziej ambitny i „najdalej idący marksistowsko-leninowski eksperyment w Afryce”¹⁸.

Jednakże trudno było oczekiwać w istniejącej tylko z nazwy „socjalistycznej” Etiopii czegoś więcej poza bezwzględną dyktaturą wojskową, naśladowaną dla własnych politycznych celów praktyki sowieckich i chińskich komunistów.



Podobnie jak wcześniej w Europie Zachodniej i Japonii, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kraje Trzeciego Świata były świadkami powstania ruchów terrorystycznych, atakujących demokratyczne i kapitalistyczne instytucje w imię marksizmu-leninizmu, stalinizmu i maoizmu. Jednakże ruchy te więcej miały wspólnego z filozofią i praktyką ruchów anarchistycznych niż z jakąkolwiek wersją ideologii komunistycznej.

Typowym przedstawicielem tego rodzaju ruchów była Partia Komunistyczna Peru, zwana potocznie Świetlistym Szlakiem. Założona przez byłego profesora filozofii Abimaela Guzmana Reynoso i składająca się głównie z młodych intelektualistów, wykorzystywała poczucie krzywdy Indian, aby poprzez terror realizować maoistowski program. Rezultatem działań terrorystycznych w Peru było dwadzieścia pięć tysięcy zabitych oraz dotkliwe ciosy zadane peruwiańskiej gospodarce. Po ujęciu i uwięzieniu Guzmana, ruch terrorystyczny załamał się. W niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, na przykład w Kolumbii, marksizm stanowił szyld mający przydać respektu uzbrojonym bandom partyzanckim (Rewolucyjnym Siłom Zbrojnym Kolumbii i Armii Wyzwolenia Narodowego), które uprawiały terror,

porywały ludzi, wymuszały okup i prowadziły na masową skalę handel narkotykami. Od 1964 roku w rezultacie akcji zbrojnych przeprowadzonych przez te dwie organizacje terrorystyczne zginęło w Kolumbii około 120 tysięcy ludzi, a dwa miliony musiało uchodzić z dotychczasowych miejsc zamieszkania i zostało przesiedlonych.



Kraje, które znalazły się pod panowaniem komunizmu, przeżyły uderzająco podobne doświadczenia zarówno jeśli chodzi o środki zastosowane przez komunistów w walce o zdobycie władzy, jak i skutki panowania komunistycznych reżimów. We wszystkich krajach, gdzie zwyciężyła komunistyczna dyktatura, nastąpił głęboki spadek poziomu życia, któremu często towarzyszył głód: klęski suszy w przedziwny sposób nękały także kraje, w których już panowały reżimy komunistyczne. Utratę praw obywatelskich i wolności, uzasadnianą potrzebą równości, rekompensuje pojawienie się najwyższego przywódcy – *generalissimusa* lub *lídera máximo* – który skupia w swych rękach całą władzę, jakiej pozbawieni zostali obywatele. Przywódca komunistyczny podniesiony zostaje do godności boskiej. Tęgo rodzaju rezultaty panowania reżimów komunistycznych są zaprzeczeniem marksistowskiej wizji, według której w ustroju komunistycznym o wszystkim decydują bezosobowe siły ekonomiczne, a sam ustrój zapewnia wszystkim nieograniczoną wolność.

Rozdział 6

PATRZĄC WSTECZ

Marksizm był największą fantazją ludzkości w XX wieku¹.

Jesteśmy teraz w stanie odpowiedzieć na pytanie zadane w przedmowie: Czy powodem fiaska komunizmu była ludzka nieudolność, czy też przyczyny upadku tkwiły w samej jego naturze? Cała historia komunizmu dowodzi, że decydujące znaczenie miała ta druga okoliczność. Komunizm nie był dobrą ideą, którą spartaczyły ludzkie ułomności – z samej swej istoty był ideą złą.

Od chwili, kiedy w 1917 roku bolszewicy objęli władzę w Rosji, wielokrotnie podejmowano wysiłki niemalże w każdej części świata, aby zbudować społeczeństwa oparte na zasadach komunistycznych. Wysiłki te szczerze wspierała Moskwa pieniędzmi, bronią i radami. Wszystko to całkowicie zawiodło. W końcu komunizm upadł także w Rosji. Dzisiaj przetrwał jedynie w kilku krajach – w Chinach, Korei Północnej, Wietnamie i na Kubie, ale nawet w tych krajach znajduje się w stadium erozji: komuniści są przy władzy, lecz za cenę daleko idących ustępstw na rzecz kapitalizmu. Biorąc pod uwagę ponurą historię komunizmu, można racjonalnie zakładać, że jest coś ułomnego w jego podstawowych założeniach lub w jego programie, lub też w jednym i drugim.

Zacznijmy od najważniejszego faktu w historii komunizmu, od kraju, który był główną motoryczną siłą ruchu komunistycznego w świecie. W publikacjach, studiach i analizach, jakie pojawiły się od 1991 roku, ich autorzy przytaczają szereg czynników i okoliczności, które przyczyniły się do rozpadu Związku Sowieckiego: stagnacja gospodarcza, korzystanie przez obywateli ZSRS w coraz szerszym zakresie z zagranicznych źródeł informacji, klęska w Afganistanie, niemożność dotrzymania kroku Stanom Zjednoczonym w wyścigu zbrojeń i tak dalej. Wewnętrzny ruch dysydencki, którego władzom sowieckim nie udało się uciszyć, działalność Solidarności w Polsce – wszystko to wytrącało przywódców radzieckich z równowagi. Odważna postawa prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana wobec komunizmu jeszcze bardziej osłabiała stanowisko przywódców sowieckich i budziła ich wątpliwości co do wyników zimnej wojny. Przywódcy sowieccy sądzili, że Stany Zjednoczone po klęsce, jaką poniosły w Wietnamie, całkowicie straciły chęć kontynuowania zimnej wojny ze Związkiem Sowieckim i gotowe są wkroczyć na drogę izolacjonizmu. Nie ulega wątpliwości, że każdy z tych czynników odgrywał pewną rolę. Lecz nie przyczyniłyby się one do upadku tak potężnego imperium, jakim był Związek Sowiecki, gdyby było ono oparte na zdrowych podstawach. Wszystkie te czynniki wywarły niszczący wpływ, ponieważ ustrój sowiecki był chory.

W marksizmie, teoretycznej podstawie komunizmu, tkwiły załączki jego destrukcji. Natomiast Marks i Engels pisali, że wrodzone załączki destrukcji właściwe są tylko ustrojowi kapitalistycznemu. Marksizm opierał się na błędnej filozofii historii, źle odczytywał historię ludzkości. Opierał się także na nierealistycznej doktrynie psychologicznej.

Podstawowe twierdzenie marksizmu, że prywatna własność, którą zamierzał znieść, jest w ludzkiej historii zjawiskiem przejściowym – swego rodzaju interludium pomiędzy początkowym, pierwotnym, prymitywnym komunizmem a komunizmem rozwiniętym –

było od początku do końca twierdzeniem fałszywym. Wszystkie dostępne dowody historyczne wskazują, że ziemia – główne źródło bogactwa od czasów przednowożytnych – jeżeli nie była własnością monarchów, zawsze należała do szczepów, klanów rodzinnych bądź indywidualnych jednostek. Żywy inwentarz, podobnie jak handel i kapitał, zawsze i wszędzie były w prywatnych rękach. Wynika z tego prosty wniosek, że własność prywatna nie jest w historii ludzkości zjawiskiem przejściowym, lecz stanowi stałą i trwałą cechę życia społecznego i jako taka jest niezniszczalna.

Niemniej błędny jest marksistowski pogląd, iż natura ludzka jest nieskończenie uległa, że można ją dowolnie kształtować i dlatego połączenie środków przymusu i środków wychowawczych może doprowadzić do powstania człowieka wolnego od pazerności, skłonnego poddać się wspólnym regułom współżycia, skłonnego roztopić się w społeczeństwie, gdzie, jak przewidywał Platon, „zakazana będzie wszelka własność osobista i prywatna”. Nawet gdyby dla osiągnięcia tego celu wywierana była na ludzi największa presja reżimów komunistycznych, doprowadziłaby ona do pewnego sukcesu, lecz byłby to w najlepszym przypadku sukces ulotny. Jak zauważyli treserzy zwierząt, po długim treningu przyuczającym do wykonania określonych sztuczek zwierzęta, niepoddawane później tresurze, po jakimś czasie zapominają, czego się nauczyły, i zachowują się zgodnie ze swym naturalnym instynktem. Poza tym, nabyte w drodze treningu, przymusu bądź edukacji zachowania i postawy ludzkie nie są dziedziczne, są nieprzekazywalne. Każde nowe pokolenie przychodzi na świat z instynktem pewnej pazerności, zachłanności, żądzy posiadania, a więc z przymiotami i skłonnościami, które nie mają nic wspólnego z komunizmem. Komunizm ostatecznie pokonała jego całkowita niezdolność do przekształcenia ludzkiej natury.

Mussolini, który już jako przywódca włoskiego faszyzmu zachował pewne uczucie sympatii do komunizmu, doszedł w 1920 roku do wniosku, że

Lenin był swego rodzaju artystą, usiłował wyrzeźbić określony model człowieka, podobnie jak rzeźbiarze wykuwają postaci w marmurze. Lecz okazało się, że ludzkie charaktery są twardsze od granitu i mniej podatne na kształtowanie od żelaza. Lenin żadnego dzieła nie wyrzeźbił. Jako artysta poniósł całkowite fiasko. Zadanie, jakie sobie wyznaczył, przekraczało jego możliwości².

Tego rodzaju życiowe realia zmusiły reżimy komunistyczne do stosowania przemocy jako normalnej metody rządzenia. Aby zmusić ludzi do zrezygnowania z własności prywatnej i skłonić ich do całkowitego podporządkowania własnych interesów państwu, władza nie mogła być niczym ograniczona. Tak właśnie rozumował Lenin, kiedy zdefiniował pojęcie dyktatury proletariatu jako władzy, która nie jest niczym skrzepowana – jej działania nie ogranicza żadne prawo, absolutnie żadne zasady postępowania, która opiera się wyłącznie na przymusie.

Doświadczenie wskazuje, że rzeczywiście istnieje możliwość powstania tego rodzaju reżimów: zostały one narzucone Rosji i krajom od niej zależnym: Chinom, Kubie, Wietnamowi i Kambodży, jak również innym krajom Afryki i Ameryki Łacińskiej. Lecz ich ceną jest niewyobrażalne ludzkie cierpienie; praktyka działania tych reżimów doprowadziła także do zniszczenia celów, które chciały osiągnąć, mianowicie równości.

Opowiadając się za reżimem opartym na przymusie, Lenin zakładał, że będzie to przymus tymczasowy, po wypełnieniu swojej misji państwo oparte na przemocy zniknie. Jednakże zignorował fakt, że abstrakcję zwaną państwem tworzą żywi ludzie, którzy – niezależnie od poczucia misji historycznej – w swoim postępowaniu kierują się także własnymi egoistycznymi interesami. Według Marksa państwo pozostaje zawsze na usługach klasy posiadaczy i jako takie nie ma żadnych własnych interesów. Jednakże zarządcy nowego państwa komunistycznego bardzo szybko przeistoczyli się w nową klasę.

„Partia awangardy”, jaka powstała w nowej erze, stała się celem samym w sobie, nie służyła żadnym innym celom.

Państwo – lub mówiąc dokładniej, partia komunistyczna – nie miało innej możliwości poza uwzględnieniem interesów tej nowej klasy zarządców; jej panowanie zależało bowiem od niej. W ustroju komunistycznym biurokracja rozwijała się lawinowo z bardzo prostego powodu: ponieważ państwo zarządzało wszystkimi dziedzinami życia swych obywateli, łącznie z gospodarką, do administrowania nimi potrzebowało ogromnej armii urzędników. W przypadku pojawienia się jakichkolwiek trudności biurokracja, bez której i tak nie może się obyć, była ulubionym kozłem ofiarnym każdego komunistycznego reżimu. W Związku Sowieckim w ciągu zaledwie kilku lat po bolszewickiej rewolucji reżim dał szczególne przywileje kadrze kierowniczej, które z czasem doprowadziły do powstania nomenklatury, czyli dziedzicznej kasty uprzywilejowanej. Oznaczało to koniec idealnej równości. Tak więc, aby siłą narzucić równość w sferze własności, należy zinstytucjonalizować nierówność praw.

Taka właśnie sprzeczność pomiędzy celami i środkami tkwi w komunizmie i możemy ją także dostrzec w każdym kraju, gdzie państwo jest właścicielem środków produkcji.

Jest prawdą, że od czasu do czasu podejmowano próby osłabienia władzy komunistycznej biurokracji nad państwem i społeczeństwem. Lenin i Stalin organizowali czystki, które za rządów Stalina doprowadziły do masowych mordów. Mao podjął swoją „rewolucję kulturalną”, aby zniszczyć głęboko zakorzenione własne interesy określonych grup biurokracji partyjnej. Żadna z tych prób się nie powiodła. W końcu i tak zwyciężyła nomenklatura komunistyczna, ponieważ bez jej udziału nie można było sprawować władzy.

Zawiodły także próby ustanowienia ustroju komunistycznego metodami demokratycznymi. Jak dowodzi doświadczenie polityki Allende w Chile, próba zagarnięcia prywatnej własności w kraju, gdzie istnieje nawet względna wolność prasy, niezależne sądownictwo

i wybrane w wolnych wyborach legislatury, nie może się udać, ponieważ opozycja, która w warunkach dyktatury proletariatu jest bezlitośnie dławiona, w ustroju demokratycznym ma możliwość zorganizowania oporu. W miarę jak powiększają się szeregi opozycji, łatwiej dochodzi do obalenia rewolucyjnego reżimu. W Nikaragui, gdzie komunistyczni sandiniści byli pewni swej popularności i poddali politykę rządu ocenie społeczeństwa, w wyborach powszechnych zostali pozbawieni władzy.

Biurokratyczna sztywność tkwiąca w reżimie komunistycznym winna jest także niepowodzeń gospodarczych, które albo przyczyniały się do upadku komunizmu, albo też zmusiły przywódców komunistycznych do rezygnacji z podstawowych założeń komunizmu i wówczas z tej idei zostawała już tylko nazwa. Znacjonalizowanie środków produkcji doprowadziło do przekazania kierowania gospodarką w ręce urzędników, którzy nie mieli ani kompetencji, ani motywacji, aby nią efektywnie zarządzać. Nieuchronnym rezultatem takiego stanu rzeczy był spadek produkcji. Poza tym, sztywność i niereformowalność tkwiące w gospodarce centralnie zarządzanej spowodowały, że gospodarki komunistyczne nie reagowały na technologiczną innowacyjność. Wyjaśnia to, dlaczego mimo wysokiego poziomu nauki Związek Sowiecki przeoczył niektóre z najważniejszych odkryć technologicznych najnowszych czasów. Jak zauważył Friedrich Hayek, tylko wolny rynek potrafi wyczuć i właściwie zareagować na dokonujące się zmiany w nauce, technice i gospodarce. I tylko perspektywa wzbogacenia się skłania ludzi do wysiłku, przekraczającego granice konieczności zaspokojenia najpilniejszych potrzeb. W komunizmie brakowało skutecznych bodźców skłaniających ludzi do wysiłku: w rzeczywistości pracowitość i rzetelność była karana, ponieważ po wykonaniu ustalonej normy natychmiast ją podnoszono.

Niepowodzenia komunistycznej polityki gospodarczej powodowały najbardziej katastrofalne skutki w rolnictwie, i to we wszystkich krajach, gdzie rządili komuniści. Zniesienie prywatnej własności

ziemi i kolektywizacja rolnictwa, które zniszczyły tradycyjnie ustalony na wsi porządek – rytm i etykę pracy – doprowadziły do głodu na niespotykaną dotąd skalę. Tak się stało w Związku Sowieckim, Chinach, Kambodży, Etiopii i Korei Północnej; w każdym z tych krajów zmarły z głodu, z winy człowieka, miliony ludzi. W komunistycznej Korei Północnej w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych wiele dzieci doznało upośledzenia fizycznego, spowodowanego niedożywieniem; równocześnie, jak się ocenia, z głodu umarło blisko dwa miliony ludzi. W Korei Północnej stopa śmiertelności wśród noworodków wynosi 88 zgonów na tysiąc urodzeń (dla porównania w Korei Południowej 8 zgonów na tysiąc urodzeń), przeciętna długość życia mężczyzn nie przekracza 48,9 lat (w Korei Południowej 70,4 lat). Produkt krajowy brutto w Korei Północnej wynosi 900 dolarów na głowę ludności, podczas gdy w Korei Południowej – 13 700 dolarów.

Niezdolność zapewnienia ludziom dostatniego życia i wymuszona siłą równość – co stanowiło główny cel komunistów – nie są jedynymi sprzecznościami tkwiącymi w komunizmie. Ustrój komunistyczny, oprócz niemożności zaspokojenia podstawowych ludzkich potrzeb materialnych i zapewnienia równości, pozbawiał także społeczeństwa wolności. A przecież zdaniem Marksa były to fundamentalne i ostateczne cele ruchu komunistycznego. Nacjonalizacja wszystkich zasobów produkcyjnych uczyniła z wszystkich obywateli pracowników państwowych, innymi słowy – całkowicie zależnych od rządu. Według słów Trockiego:

W kraju, gdzie jedynym pracodawcą jest państwo, opozycja skazana jest na powolne wymarcie z głodu. Stara zasada „kto nie pracuje, ten nie je” została zastąpiona nową: „kto się nie ukorzy, ten nie je”³.

Tylko uznanie przez państwo prawa poddanych i obywateli do własności osobistej – i respektowanie tego prawa – wyznacza granicę władzy państwowej. I o tyle, o ile własność jest pojęciem prawnym

egzekwowanym przez sądy, oznacza ono także uznanie przez państwo, że jego władzę ogranicza prawo. Ale równocześnie znaczy to, że dążenie do osiągnięcia głównego celu komunizmu, jakim jest zniesienie prawa własności, prowadzi nieuchronnie do położenia kresu wolności i praworządności. Nacjonalizacja środków produkcji nie tylko nie wyzwala człowieka spod panowania rzeczy, jak przewidywał Engels i Marks, lecz zamienia go w poddanego państwa komunistycznego – władcy tych zasobów; a stałe i powszechne braki wszystkiego sprawiają, że człowiek bardziej pragnie rzeczy materialnych i cechuje go bardziej materialistyczne podejście do życia niż kiedykolwiek.

Tyle jeśli chodzi o przedstawienie historii komunizmu w narodowych granicach. Historia komunizmu na płaszczyźnie międzynarodowej nie wygląda lepiej. Ponieważ komuniści dostrzegają w kapitalizmie ustrój globalny, uważają, że należy obalić go także w skali globalnej; hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, zawarte w *Manifestie komunistycznym*, opublikowanym w 1848 roku, przejmowane przez kolejne pokolenia zarówno socjalistów, jak i komunistów, zakładało, że solidarność robotnicza przekroczy granice państw.

Tęgo rodzaju jedność okazała się fikcją. Jakiegokolwiek ludzie odczuwają powinowactwo ze swoimi klasami społecznymi, poczucie terytorialnej i etnicznej lojalności zawsze i wszędzie okazuje się silniejsze. Różne klasy społeczne w każdym kraju, ilekroć czują się zagrożone przez obce mocarstwa, zawsze zwierają szeregi i występują wspólnie. Socjaliści przekonali się o tym w 1914 roku, kiedy partie socjalistyczne prawie bez wyjątku, wbrew przyjętym na zjeździe uchwałom Drugiej Międzynarodówki, poparły swoje burżuazyjne rządy i głosowały za kredytami wojennymi. Przekonał się o tym Lenin, kiedy polscy robotnicy i chłopcy wystąpili w obronie swego kraju przeciwko Armii Czerwonej, która najechała na Polskę, aby ich wyzwolić spod jarzma wyzyskiwaczy. Tęgo rodzaju doświadczenia historyczne powtarzały się wielokrotnie.

Nawet społeczeństwa rządzone przez komunistów, formalnie bezklasowe, buntowały się przeciw sowieckiej dominacji i jeżeli tylko pojawiała się możliwość, wyzwały się spod niej. Najpierw zbuntowała się Jugosławia, lecz najbardziej szokujący był bunt Chin przeciwko dominacji Związku Sowieckiego. Po dziesięciu latach od dojścia do władzy, komuniści chińscy domagali się suwerennego prawa do realizacji i propagowania własnej drogi do komunizmu; aby zapewnić sobie swobodę wyboru form budowania reżimu komunistycznego, niemalże rozpętali wojnę przeciwko Związkowi Sowieckiemu, który miał być ich mentorem i ustrojowym wzorcem. Czerwoni Khmerzy poszli jeszcze dalej. Chcieli całkowitej samowystarczalności i samodzielności, utrzymywali, że ich model komunizmu nie ma nic wspólnego z rosyjskim lub chińskim. Europejski ruch komunistyczny także domagał się prawa do pluralizmu (policentryzmu), nawet wówczas, kiedy Związek Sowiecki był u szczytu swej potęgi i wpływów.

Moskwa mogła osłabiać działanie sił odśrodkowych, pojawiających się w międzynarodowym ruchu komunistycznym tylko wówczas, gdy partie komunistyczne były słabe i skazane na jej pomoc. Jednak gdy elektorat tych partii wzrastał, domagały się one od Moskwy autonomii, a nawet całkowitej niezależności. Pojawiał się więc dylemat: albo międzynarodowy ruch komunistyczny będąc posłuszny Moskwie, pozostawał w izolacji i niemożności działania, więc mało jej użyteczny; albo też jego siła i wpływy rosły, ale wówczas przejawiał wobec ZSRS tendencje emancypacyjne i rozbijał jedność. Nie było trzeciego rozwiązania. Ta tkwiąca w samej istocie komunizmu wada doktrynalna, uznana przez wielu komunistów, stała się przyczyną powstania rewizjonizmu w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Dla prawdziwych orędowników komunizmu jego niepowodzenia nie dowodzą fałszywości doktryny, lecz wprowadzenia jej w życie za pomocą zbyt łagodnych środków. Potwierdzili tym samym założenia definicji George'a Santayany, iż fanatycy to ludzie, którzy dążą do jakiegoś celu, podwajają wysiłki, zapominają jednak-

że o tym celu i wpadają w szal zabijania z coraz większą okrutnością. Dlatego więc komunizm prowadził do coraz większych rzezi: od rządów Lenina do Stalina, od Stalina do Mao i Pol Pota.

Podsumowując te rozważania, można powiedzieć, że komunizm całkowicie zawiódł i zawsze będzie zawodził przynajmniej z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze, aby siłą narzucić równość, a więc osiągnąć zasadniczy cel, reżimy komunistyczne tworzą aparat przymusu, który domaga się dla siebie szczególnych przywilejów, stanowiących zaprzeczenie równości; po drugie, w konflikcie z lojalnością klasową zawsze i wszędzie weźmie górę lojalność etniczna i terytorialna, dlatego uczucia i postawy nacjonalistyczne zyskują przewagę nad doktrynalnymi przekonaniem komunistycznymi. I z tych właśnie względów socjalizm i faszyzm tak łatwo się ze sobą łączą. Uwzględniając te właśnie realia historyczne, partia komunistyczna Federacji Rosyjskiej, sukcesor Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, porzuciła w 1990 roku hasła wzywające proletariuszy wszystkich krajów do łączenia się.

Antycypując rozwój tego rodzaju wydarzeń historycznych, niemiecko-włoski socjolog, Robert Michels, słusznie przewidział, iż „sojaliści mogą odnosić sukcesy, lecz socjalizm nigdy”.

Istnieje jeszcze inny, bardziej wyrazisty powód związany z leninowską strukturą reżimu komunistycznego, który staje na przeszkodzie urzeczywistnieniu komunistycznego ideału. Zakładając, że wkrótce nastąpi krach ustroju kapitalistycznego, Lenin nadał swemu rządowi wojskowe formy organizacyjne: sowieccy komuniści i ich emulacjoniści zmilitaryzowali politykę, poddając ją centralnemu dowództwu. Struktura ta okazała się skuteczna, ponieważ dzięki niej komuniści potrafili zmobilizować wszelkie dostępne im zasoby ludzkie i materiałowe w obronie fizycznego zagrożenia reżimu oraz rozszerzyć swoje wpływy zagranicą. Okazała się jednak o wiele mniej skuteczna – jeżeli nie całkowicie bezradna – w sytuacjach, kiedy trzeba było stawić czoło problemom, których nie można było rozwiązać

siłą. Gdy oczekiwana rewolucja światowa nie nadeszła, system komunistyczny skostniał i stanął w obliczu wewnętrznego zagrożenia, jakim były apatia społeczeństwa i całkowita bierność, które z kolei stały się bezpośrednimi przyczynami pogarszającego się stanu gospodarki oraz zależnej od niego siły militarnej. Tylko złagodzenie reżimu mogłoby zaradzić tym trudnościom.

Lecz osłabienie polityki represji groziło załamaniem systemu komunistycznego, który stanowił zwartą, monolityczną strukturę administracyjną. Jej sprawne funkcjonowanie zależało od centralnego ośrodka dowodzącego całą organizacją państwa. Skoro tylko Gorbaczow zaczął majstrować przy tak spetryfikowanym systemie, pojawiły się pęknięcia i struktura reżimu komunistycznego rozpadła się. Komunistyczny system był ustrojem niereformowalnym, niezdolnym do przystosowania się do zmieniających się warunków. Jego wewnętrzna sztywność doktrynalna doprowadziła go do upadku.



Jednym z kontrowersyjnych tematów w historii komunizmu jest rola ideologii – szczególnie marksizmu-leninizmu. Niektórzy uczeni uważają, że siłą napędową zarówno ruchu, jak i reżimu komunistycznego, były określone idee; dlatego też, mówiąc zarówno o Związku Sowieckim, jak i maoistowskich Chinach, nazywają je „ideokracjami”, to znaczy systemami, którymi rządzą idee.

Możemy zgodzić się z poglądem, że jest prawdą, iż komunizm nie pojawiłby się, gdyby nie mit Złotego Wieku, o którym zawsze marzyły narody oraz doktryna komunistyczna sformułowana przez Marksa i wprowadzona w życie przez Lenina. Lecz nie jest to równoznaczne z zaakceptowaniem poglądu, że mamy do czynienia z „ideokracją” tylko dlatego, że wszystkie idee, zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, z chwilą wprowadzenia ich w życie prowadzą do władzy i wkrótce przekształcają się w instrumenty władzy. Teoria eko-

nomii kapitalistycznej znalazła swój najbardziej klasyczny wyraz w dziele Adama Smitha *Bogactwo narodów*. Nikt jednak nie będzie poważnie twierdził, że w ciągu dwóch ostatnich wieków kapitaliści w swojej działalności kierowali się wyłącznie ideą Smitha, według której problemy kapitalistycznej gospodarki rozwiązuje „niewidzialna ręka rynku” lub jakakolwiek inna przesłanka jego teorii ekonomicznej. Bodziec, jaki stanowiły idee Adama Smitha, służył ogólnym interesom kapitalistów i dlatego przyjęli go i kierowali się nim.

Nie ma powodów, aby wierzyć, że ta sama prawda nie odnosi się do marksizmu-leninizmu. Pogląd, że miliony członków partii komunistycznych i funkcjonariuszy państwowych były całkowicie oddane idei komunizmu, której twórcą był dziewiętnastowieczny niemiecki ekonomista, wynika z zadufania intelektualistów. Niektórzy z nich są głęboko przekonani, że o losach ludzkości decydują idee, że to one stanowią motoryczną siłę historii. Komunistyczne partie na początku swego istnienia są niewielkie, prześladowane, udział w nich nie daje żadnych korzyści, stanowi raczej ryzyko. Dlatego właśnie tak wielu spośród członków partii komunistycznej może kierować się w swej działalności motywami ideologicznymi. Lecz z chwilą, kiedy są u władzy, rozdzielając przywileje i wymierzając kary, przyciągają liczne rzesze rzekomych zwolenników, którzy gotowi są złożyć każdą gołosłowną deklarację lojalności. Ze spisu przeprowadzonego w partii bolszewickiej w roku 1922 wynika, że tylko 0,6 procent członków miało wyższe wykształcenie, a 6,4 procent ukończyło szkołę średnią. Jeden z rosyjskich historyków skonstatował, że 92,7 procent członków partii bolszewickiej było analfabetami (4,7 procent w dosłownym znaczeniu tego słowa). Lenin był tego świadom, kiedy w 1921 roku zarządził pierwszą czystkę kadr partyjnych pod pretekstem pozbycia się „oportunistów”. Lecz czcze okazały się wysiłki, aby zapobiec czemuś, co i tak było nieuchronne. W miarę jak rozszerzał się zakres funkcji komunistycznego państwa, rosły szybko szeregi partii komunistycznej, zwiększał się napływ karierowiczów, którzy

uważali, że członkostwo zapewnia im większe poczucie bezpieczeństwa i większe przywileje. Zdobycie władzy stało się celem samym w sobie, podobnie jak zachowanie w społeczeństwie własnej uprzywilejowanej pozycji. Wyznawane idee stały się już tylko liściem figowym skrywającym właściwą naturę reżimu. Popisywano się ideowością dla uzyskania najbardziej przyziemnych celów, postępowano w sposób najbardziej niski.

Jest rzeczą znamionną, że kiedy rozpadał się rząd sowiecki w 1991 roku, ci rzekomi strażnicy czystości ideowej – członkowie nomenklatury – oddali władzę bez walki, po czym rzucili się łapczywie i rozgrabili zasoby przemysłowe i naturalne kraju. Pod pretekstem prywatyzacji podzielili między sobą cały majątek państwowy.

Nic podobnego nie mogłoby się wydarzyć, gdyby aparat partyjny KPZS był naprawdę oddany ideałom marksizmu-leninizmu. Interesujące dowody dotyczące drugorzędnej roli, jaką w komunistycznej polityce odgrywała marksistowska ideologia, znaleźć można w biografii Nikity Chruszczowa, następcy Stalina i przywódcy Związku Sowieckiego w latach 1953–1964, pióra jego syna Sergieja:

Od wczesnych lat szkolnych bezskutecznie usiłowałem zrozumieć, czym tak naprawdę był komunizm. (...) Usiłowałem także skłonić ojca, aby wyjaśnił mi istotę komunizmu, lecz również od niego nie otrzymałem żadnej zrozumiałej odpowiedzi. Zrozumiałem natomiast, że on sam nie miał zbyt klarownego wyobrażenia o komunizmie⁴.

Jeżeli więc przywódca bloku komunistycznego i niezmordowany herold światowego tryumfu komunizmu nie potrafił wyjaśnić synowi, na czym polega istota komunizmu, czy można zatem oczekiwać ze strony szeregowych członków partii zrozumienia teoretycznych podstaw komunizmu?

To działanie dla własnych korzyści – osobistych i narodowych – było zarówno siłą motoryczną reżimów komunistycznych, jak i niszc-

czącą ideały równości. Jakże często i jak bezceremonialnie sowieccy i chińscy przywódcy porzucali kanony marksizmu, kiedy odpowiadało to ich interesom. W 1917 roku Lenin nakłaniał robotników do przejścia fabryk, a chłopów do przejmowania ziemi, aczkolwiek te anarchistyczne działania stanowiły pogwałcenie marksistowskiej doktryny. W 1921 roku Lenin pozwolił na przywrócenie wolnego rynku płodów rolnych oraz przedsiębiorcom kapitalistycznym na produkcję artykułów konsumpcyjnych. Stalin przydzielił kołchoźnikom prywatne przyzagrodowe działki. Zbiory z tych działek chłopi mogli sprzedawać po cenach wolnorynkowych. W latach trzydziestych Stalin popierał za granicą fronty ludowe – koalicje antyfaszystowskie i nakłaniał komunistów do współpracy z ich głównym wrogiem – socjaldemokratami. Chruszczow zastąpił strategię międzynarodowej wojny klas polityką „pokojowego współistnienia” państw i narodów. Mao obwieścił, że człowiek zapanuje nad obiektywną materialną rzeczywistością, natomiast jego następcy zachęcali podwładnych do bogacenia się i poddawania urokowi rzeczy materialnych. A wszystkie te działania podejmowano w imię zwycięstwa komunizmu. I zawsze poświęcano ideologię, aczkolwiek chwilowo, na ołtarzu potrzeb i interesów partyjnych, które zawsze i wszędzie były takie same: utrzymanie i rozszerzanie nieograniczonej władzy.



Koszty realizowania tych utopijnych eksperymentów były wręcz niewiarygodne. Pochłonęły miliony istnień ludzkich. Stéphane Courtois, współautor *Czarnej księgi komunizmu*, szacuje liczbę ofiar komunizmu na 85–100 milionów ludzi⁵. A więc o 50 procent więcej niż liczba zabitych podczas obu wojen światowych.

Za pomocą różnego rodzaju argumentów i poglądów usiłowano usprawiedliwić rozmiary ludzkich ofiar reżimów komunistycznych, uciekając się do tak prymitywnej interpretacji, jak znane powiedze-

nie, iż nie można przyrządzić omletu, nie rozbijając jajek. Pomijając fakt, że człowiek nie jest kurzym jajkiem, tragedia jednakże polega na tym, że z tej ludzkiej rzezi nie powstał żadnej omlet.

Ci, którzy przetrwali, także zapłacili swoją cenę. Aby doprowadzić opornych do całkowitej uległości, przywódcy reżimów komunistycznych zmusili wielu ludzi do emigracji, wsadzali do więzień, siłą zmuszali do milczenia tych, którzy nie chcieli się podporządkować – często najzdolniejszych i najbardziej przedsiębiorczych. W konsekwencji mieliśmy do czynienia z odwrotnym procesem ewolucji, najbardziej usługowi i konformistyczni mieli największe szanse przetrwania. Ludzie najbardziej przedsiębiorczy, prawi, z poczuciem obywatelskiego obowiązku, zginęli. Społeczeństwa komunistyczne utraciły najbardziej wartościowe jednostki i tym samym skazały się na biedę i zacofanie.

W Rosji, gdzie komunistyczny reżim panował najdłużej, ludzi pozbawiono samodzielności. Ponieważ wszystkie rozkazy, polecenia, zarządzenia, instrukcje dotyczące sfery życia publicznego musiały pochodzić od władzy, a inicjatywy osobiste traktowano jak czyny przestępcze, ludzie utracili zdolność podejmowania decyzji zarówno w sprawach wielkich, jak i małych (z wyjątkiem działań przestępczych), zawsze i wszędzie czekając na rozkazy. Po rozpadzie ZSRS, po krótkim wybuchu entuzjazmu dla demokracji, w społeczeństwie post-sowieckim ożyły pragnienia, by powróciła kierownicza ręka władzy prowadząca przez życie. Naród rosyjski nie potrafił i nie chciał stanąć na własnych nogach, wziąć odpowiedzialności za własny los. Nie była to największa krzywda, jaką komunizm wyrządził Rosji i innym krajom przez niego ujarzmionym. Zabił także w Rosjanach poczucie etyki pracy i publicznej odpowiedzialności. Zachłanność, żądza posiadania jest wrodzoną cechą człowieka; szacunek dla cudzej własności jest cechą nabytą. Te prawdy znamy, studiując psychologię dziecka.

Wynika z nich, że jeżeli jednostka stwierdzi, że inni – rząd lub społeczeństwo – nie respektują jego prawa własności, traci ona nie

tylko szacunek dla cudzej własności, lecz zaczyna hołubić w sobie instynkt pazerności. Tak się właśnie stało w Związku Sowieckim po upadku komunizmu. Zjawisko to utrudniło w ZSRS przejście do gospodarki opartej na prawdziwie wolnym rynku, którego fundamentem jest szacunek dla prawa własności.

Marks utrzymywał, że kapitalizm poniesie klęskę z powodu nierozwiązywalnych wewnętrznych sprzeczności, które skazują go na zagładę. W rzeczywistości kapitalizm, będący systemem empirycznym, uwzględniającym realia, posiadającym zdolność przystosowania się do zmieniających się warunków i okoliczności, przewyciężył dotychczas każdy kryzys w procesie swego rozwoju.

Natomiast ustrój komunistyczny, będąc sztywną doktryną – pseudonauką przekształconą w pseudoreligię uosobioną w nieelastycznym reżimie – okazał się niezdolny do uwolnienia się od błędnych założeń i porzucenia widma utopii. Jeżeli kiedykolwiek odżyje w ludzkich pragnieniach, będzie to wbrew historycznemu doświadczeniu człowieka, i z całą pewnością jego kolejnym kosztownym niepowodzeniem. Podjęcie tego rodzaju działań graniczyć będzie z obłędem, który charakteryzuje ponawiane z uporem przez człowieka tych samych, całkowicie bezskutecznych działań w oczekiwaniu odmiennych rezultatów.

**Po przeczytaniu tej książki będziesz
pewien: droga do komunistycznej utopii
jest znaczone milionami ofiar –
i prowadzi donikąd**

W książkach Pipesa nawet najbardziej
skomplikowane wydarzenia stają się
w pełni zrozumiałe

„Daily Telegraph”

Richard Pipes, jeden z najwybitniejszych historyków i sowietologów amerykańskich, ukazuje całą historię komunizmu – od początków idei aż do współczesności. Autor wnikliwie przedstawia rewolucję w Rosji, wojnę domową, stalinizm, wielki terror, zmierzch reżimu sowieckiego i jego ostateczny upadek. Nie ogranicza się do historii Związku Sowieckiego – omawia także rozwój ideologii komunistycznej w państwach Europy Zachodniej, w Chinach i w krajach Trzeciego Świata.

www.swatkisiazki.pl

ISBN 978-83-247-0875-8



Nr 6166